Cena egz. 20 groszy. **Dziś** na stronie 3 *Nasze błędy polityczne wobec Gdańska.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 259. | **BYDGOSZCZ, piątek dnia 6 listopada 1936 r.** | **Rok XXX.**

Chcemy zmian w duchu Chrystusowym

Zaniepokojeni jesteśmy wszyscy wstrząsami w współczesnym świecie. Zastanawiają nas **przemiany ustroju społecznego i gospodarczego.** Rodzą się **idee innego porządku świata.** Są one nowe, ale jakże przeróżna ich wewnętrzna wartość; jakże niewspółmierna dojrzałość myśli je cechuje. Z jednej strony **utopijny komunizm** lub światopoglądy, stawiające w miejscu Boga człowieka, rasę lub naród; z drugiej, **kierunki wsparte o naukę katolicką.** Niepokoją nas zmagania przekonań ludzi „wyzwolonych“ z tymi, co wolność wielkość, i przyszłość całą znajdują w oparciu Boga.

Spójrzmy na szerokie rzesze bez pracy. Pomyślný, że wprawdzie liczniejsze rzeregi stają do codziennej pracy, ale **nie otrzymują słusznego wynagrodzenia.** Jedni i drudzy z prawdziwym bohaterstwem znoszą niedożywienie, brak zrozumienia, a nawet serdecznego zainteresowania. Cierpliwość, zwłaszcza bezrobotnych, bezsprzecznie zasługuje na podziw. Bohaterami przecież, choć nieznanymi, są ci co nie mogą pracować. Przy tym ze wszech stron spotykają się tylko z jednym zwrotem: „Jesteś nie potrzebny, zawadzasz!“ Jakie to straszne słowa! Nie ma pośród żyjących chyba żadnego, co by się pogodził z myślą, że już nikomu i na nic się nie przyda. A przecież ci ludzie mają **wielką wartość.** Cierpią za błędy socjalizmu, kapitalizmu i materializmu.

Każde nowe życie rodzi się w bólu. Czyż mało dziś zmagań i walk? Wszyscy przechodzą męczarnie! Nieomylny to znak, że stajemy **u progu nowego życia** — nowej epoki.

Napięcie chaosu zdaje się dobiegać szczytu; powstało wielu proroków, by pozbawić nas resztki zdrowego sądu. **Jedynie katolicyzm stoi wiernie przy prawdzie objawionej.** Wskazuje on, że **jedyna drogą do prawdy, sprawiedliwości i chleba tylko w zbliżeniu się do Boga odnaleźć można.** To nie jest droga stagnacji, wiedzie bowiem do poprawnych i jedynie zbawczych zmian ustrojowych.

Niepokoimy się wszyscy, pragniemy reform, ale gdy idzie o sposób, wyraźnie się różnimy. Przypatrzmy się bliżej dwom głównym grupom.

Anarchiści pragną zmian dla zmian. Musi być inaczej! A więc usuwać tych co rządzą, mordować, niszczyć. Ich celem zmieniać, ale nie budować. To raczej psychiczna choroba społeczna, anizeli idea jakiegoś ustroju.

Niepokój i pragnienie zmian ogarnia i inny obóz ludzi. Świadomi celu chcą zmian, by budować i poddać życie sprawiedliwości. Dla tych papieże encyklikami „Rerum Novarum“, „Quadragesimo anno“, o małżeństwie i wychowaniu młodzieży wskazali kierunek przemian. **„Katolicyzm z aplauzem odnosi się do reform, które mają na celu czynienie sprawiedliwości, podsuwa definicje, uczy, kładzie fundamenty. Ale kształt realny, ale zrealizowanie wskazówek może przeprowadzić tylko dany naród, stosownie do własnych warunków“** (J. Kisielewski: Musi być łącznik, Tęcza IX, 36, str. 14).

My, katolicy polscy, stajemy do spełnienia szczególnych zadań. **Odradzamy się wewnętrznie,** a to pomyślny i nieodzowny przymiot tych, co chcą stać się apostołami Chrystusowej nauki. W ma-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Sowieckie transporty broni robią swoje.

W Hiszpanii podjazdowa wojna domowa zamienia się w wojnę pozycyjną.

Paryż, 5. 11. (PAT) „Le Journal“ zamieszcza artykuł swego korespondenta w Hiszpanii, który stwierdza, iż hiszpańska wojna domowa w ostatnich dniach weszła **w zupełnie nową fazę, a mianowicie z wojny podjazdowej zamieniła się w normalną akcję wojenną przypominającą nawet wojnę pozycyjną.**

Zmianę tę korespondent przypisuje **ingerencji Moskwy,** która dostarczyła rządowi madryckiemu **najnowszego sprzętu wojskowego.** Korespondent informuje, iż pomoc moskiewska wyraża się nie tylko w formie wysłania do Madrytu i Barcelony **licznych oficerów sztabowych,** lecz przede wszystkim w wysyłce **pierwszorzędnego sprzętu wojskowego.**

W obecnej chwili **trzy sowieckie okręty dniem i nocą wyładowują w porcie Kartageny materiały wojenne.**

Instruktorzy sowieccy całkowicie zreorganizowali lotnictwo rządowe. **W nowych eskadrach na trzech lotników Rosjan przypada jeden Hiszpan.** Lotnictwo rządowe zostało wyposażone **w potężne 3-motorowe sowieckie samoloty bombardujące** oraz w bomby sowieckie o szerokim promieniu rażenia.

Piechota rządowa została zaopatrzona **w sowieckie czołgi, uzbrojone w armatki kalibru 37 mm, dwa karabiny maszynowe i miotacze ognia.**

Ostatnia bitwa pod Illescas **wykazała wyższość czołgów sowieckich nad małymi czołgami włoskimi,** używanymi przez wojska gen. Franco. Od kilku dni **wojska rządowe poczęły używać pocisków gazowych.** Jest to o tyle charakterystyczne, że zarówno w Madrycie, jak i na terytorium objętym władzą rządu madryckiego **nie ma żadnej fabryki, mogącej produkować tego rodzaju pociski.** Tak więc — konkluduje korespondent — intensywna pomoc ze strony Sowietów **zmieniła całkowicie oblicze hiszpańskiej wojny domowej.** Należy przypuszczać, iż gen. Franco, który, jakkolwiek zaczyna napotykać na większy opór, nie mniej jednak w dalszym ciągu ma przewagę nad wojskami rządowymi, i **w najbliższym czasie przystosuje się do nowej metody walki.** (Co będzie oznaczało wzrost ofiar i długotrwałości wojny. Biedna Hiszpania).

Walka się toczy u wrót Madrytu.

Sewilla, 5. 11. (PAT) Generał Queipo del Llano w przemówieniu, jakie wygłosił wczoraj przed mikrofonem, przedstawił przebieg walki, jakie toczyły się w bezpośrednim sąsiedztwie Madrytu.

Dzień wczorajszy, zdaniem generała, **był wielkim dniem dla wojsk powstańczych.** Jak wiadomo, na odcinku Mostole musiały one odeprzeć **gwałtowny atak wojsk rządowych.** Po kontrataku zdobyto **8 tanków pochodzenia sowieckiego.** Powstańcy zajęli **przedmieście Madrytu Cababanchel.** Wojska rządowe wycofały się do Casa de Campo.

Powstańcy zajmują obecnie miejscowość Legames, gdzie znajduje się **końcowa stacja linii tramwajowej do Madrytu.** Wojska powstańcze posuwają się naprzód w dalszym ciągu i znajdują się w odległości **1 km od lotniska madryckiego Cuatrovientos;** inaczej mówiąc **są już u wrót Madrytu.** Na odcinku południowym frontu madryckiego, wojska powstańcze poczyniły również postępy, zajmując w godzinach popołudniowych lotnisko i wioskę Getafe oraz miejscowość Cerro de Los Angelos.

Madryt, 5. 11. (PAT) Według informacyj agencji Havasa, nad przedmieściami Madrytu **unoszą się bez przerwy samoloty powstańcze.** Ze wszystkich stron rozlegają się odgłosy syren alarmowych. Ludność zachowuje jednak zupełny spokój i nie kryje się do schronów **mimo groźby bombardowania.** Wczoraj na przedmieściach Madrytu samoloty powstańcze **zrzuciły wiele bomb.** W powietrzu rozegrała się **kilkakrotnie walka między eskadrami powstańczymi a rządowymi samolotami myśliwskimi.**

Już tylko 5 kilometrów od przedmieść Madrytu.

Sewilla, 5. 11. (PAT) Wojska pułkowników Asensio i Castejon osiągnęły m. Alcorcon, **odległą o 5 km od koszar Carabanchel pod Madrytem. M. Alcorcon będzie stanowiło pozycję wyjściową wojsk powstańczych do bezpośredniego natarcia na stolicę.**

Nawet urzęd. komunikat komunistów przyznaje się do katastrofalnej sytuacji

Madryt, 5. 11. (PAT) Oficjalny komunikat rządu madryckiego, wydany wczoraj w południe, donosi:

W ciągu całego dnia wczorajszego prowadzone były **zacięte walki na południe od Madrytu koło miejscowości Mostoles.** Wojska rządowe posunęły się naprzód i zajęły miejscowość Ciempozuelos, lecz zmuszone były **ewakuować miejscowości Villaviciosa de Odon i Mostoles.** Na tym ostatnim odcinku trzy kolumny powstańców **atakują w dalszym ciągu bardzo silnie.**

Na odcinku Cuenca, (w N. Kastylii) kolumna wojsk rządowych posunęła się naprzód w kierunku na Ordiai, Hoto, Defraguas, Eltegon i Altos Decouendo.

Na froncie aragońskim oddziały rządowe ostrzeliwały transport powstańców, którzy **stracili 15 zabitych i znaczną liczbę rannych.**

Samoloty rządowe **zbombardowały kolumnę piechoty i samochody** ciężarowe w Torrejon, Velasco i Valdemoro.

Podpalono dworzec w Humanes. Eskadry samolotów powstańczych dokonywały lotów rozpoznawczych oraz **bombardowały gwałtownie pozycje rządowe na odcinku na południe od Madrytu,** w szczególności miejscowość Leganes, zaś na froncie w Andaluzji miejscowości **Pozoblanco, Montero, Deipontes i Losarenelas.**

Na odcinku Valez Depenadulla trzydziestu powstańców przeszło na stronę wojsk rządowych.

—— :: ——

Otwarcie parlamentu angielskiego



odbyło się w obecności króla Edwarda VIII, który wygłosił mowę tronową. Na zdjęciu widzimy króla w chwili opuszczania gmachu parlamentarnego.

Bezrobocie we Francji wzrasta.

Paryż. Według urzędowych danych, w dniu 24 października br. było we Francji 409.195 bezrobotnych, w tym 309.360 mężczyzn i 99.835 kobiet. W tym samym dniu w roku ubiegłym było 380.719 bezrobotnych. Bezrobocie wzrosło zatem o 28.476 osób.

Chcemy zmian...

(Ciąg dalszy).

ju katolicka młodzież akademicka ślubowała na Jasnej Górze. W sierpniu odbył się polski synod plenarny, zakończony orędziem Episkopatu i modlitwą o nowe zwycięstwo nad wrogiem Ojczyzny i świata — bolszewizmem. Akcja Katolicka rozwija się wspaniale, odradzając dusze. Święto Chrystusa Króla zgromadziło pod jej sztandarem wielotysięczne rzesze w całym kraju.

Zdrowe duchowo i fizycznie jednostki zapowiadają **zbliżające się odrodzenie społeczne.** Przyszłość na nowo doceni wartość jednostki; uzna, że nikt nie jest bez celu, że **każdy ma swoje wartości i zadania.** Rozbudźmy więc w sobie ufność, ona będzie nam siłą do dalszego zmagania się o **odrodzenie religijne i społeczne Ojczyzny.** Oby Polska, najzdrowsza i najsilniejsza moralnie wśród schorzałego świata, doszła pierwsza do zupełnego odrodzenia. Nowa, katolicka Polska ochrzci dla Chrystusa **nowy porządek życia.** Da fundament nowej erze, której hasłem będzie: — bliżej do Boga i więcej sprawiedliwości w współżyciu z bliźnim.

Marian Teresiński.

Napad na hiszpańskiego posła.

Berlin, 5. 11. (PAT) Wczoraj wieczorem, jak donosi niemieckie biuro informacyjne, dokonano napadu **na hiszpańskiego charge d'affaires (zast. posła) Rovirę.** Napastnikami byli dwaj emigranci hiszpańscy, którzy rzucili się na charge d'affaires Hiszpanii w chwili, gdy opuszczał dom, w którym mieszka. **Zraniwszy swą ofiarę, napastnicy zbiegli, zabierając tekę z aktami, którą wyrwali z rąk napadniętego.**

Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło z powodu tej napaści ubolewanie hiszpańskiemu charge d'affaires, a władze **z całą energią przystąpiły do poszukiwania sprawców napadu.**

Prawosławie zaczyna stosować język polski.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.). Dnia 11 listopada w soborze prawosławnym na Pradze odbędzie się nabożeństwo dziękczynne z okazji święta Niepodległości po raz pierwszy w języku polskim. Celebrować będzie J. E. ks. metropolita Kościoła prawosławnego w Polsce Dionizy. Tekst tego nabożeństwa został uchwalony podczas ostatniej sesji synodu kościoła prawosławnego w Polsce.

• • •

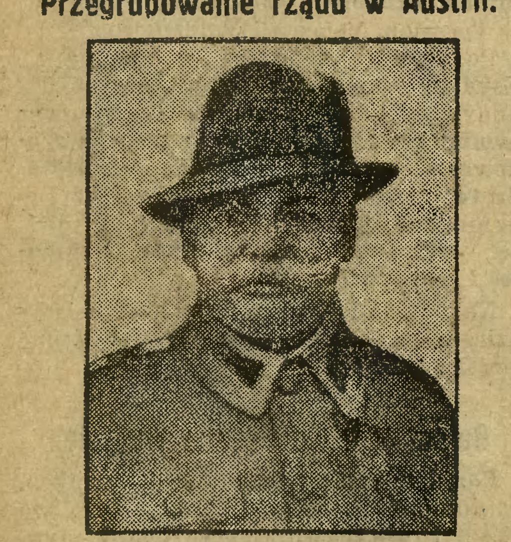
Sprawa ta wywołała duże poruszenie w kołach prawosławnych. (r)

Kiepura w Berlinie.

Berlin, 5. 11. (PAT) Wczoraj wieczorem Jan Kiepura wystąpił w berlińskiej operze państwowej w **„Cyganerii" Pucciniego.** Jak zwykle podczas występu Kiepury wszystkie miejsca były **oddawna wyprzedane.** Publiczność przyjmowała naszego śpiewaka z entuzjazmem, wywołując go **kilkanaście razy przed kurtynę.** Na przedstawieniu **obecna była małżonka artysty.**

—::—

Przegrupowanie rządu w Austrii.



Generalny komendant milicji frontowej marszałek polny gen. Hügerth został zastępcą kanclerza.

Tymczasowe wyniki amerykańskich wyborów.

Nowy Jork, 5. 11. (PAT.) Według otrzymanych dotychczas wyników, izba reprezentantów i senat będą przedstawiały się w sposób następujący: **demokratów wybrano 237 republikanów 41.** Wyniki, dotyczące 157 mandatów, nie są jeszcze znane. **Większość wynosi 210 głosów.**

Do senatu wybrano **15 demokratów, 2 republikanów.** Wyniki, dotyczące 19 mandatów, nie są jeszcze znane.

Wybory do senatu obejmowały **tylko jedną trzecią ogólnej liczby senatorów.**

Obecnie demokraci **rozporządzają 47 mandatami w senacie. Z nowo wybranymi senatorami grupa ich będzie liczyła 62 senatorów. Liczba ta już znacznie przewyższa większość, wynoszącą 49 głosów.**

*

Urzędowy wynik dopiero jutro.

Londyn, 5. 11. (PAT.) Ze względu na **skomplikowany charakter amerykańskiego systemu wyborczego,** który nigdy nie był upraszczany, **ostateczne oficjalne wyniki wyborów będą znane nie wcześniej, niż po upływie 24 godzin.**

Wrażenia zwycięstwa Roosevelta w Paryżu.

Paryż, 5. 11. (PAT.) Havas donosi, że wiadomość o zwycięstwie wyborczym Roosevelta wywarła w Paryżu jak najlepsze wrażenie. Obecny prezydent St. Zjednoczonych **cieszył się zawsze we Francji wielką popularnością,** w szczególności wobec tego, że choć usiłował on trzymać się z dala od wydarzeń europejskich, ale jednak zawsze okazywał **gotowość do współpracy na rzecz organizacji pokoju.**

Kapitał holenderski niezadowolony.

Amsterdam, 5. 11. (PAT.) Nadchodzące ze Stanów Zjednoczonych wiadomości wpłynęły deprymująco na holenderskie sfery giełdowe, gdzie **nie liczono się z tak druzgocącym zwycięstwem Roosevelta, który pozwoli mu prowadzić w dalszym ciągu i być może ze zdwojoną siłą jego politykę gospodarczą.** Przebieg operacyj giełdowych w Amsterdamie wskazuje na wielką **rezerwę w stosunku do walorów amerykańskich.** Reakcja giełdy amsterdamskiej o tyle nie jest niespodzianką, że — jak wiadomo — **sfery wielkiego kapitału są nieprzychylnie nastrojone wobec polityki gospodarczej Roosevelta.**

Polscy kongresmani.

Nowy Jork, 5. 11. (PAT.) Członkowie kongresu Polacy: **Kościałkowski i Schuetz z Chicago oraz Sadowski i Lesiński z Detroit zostali ponownie wybrani.**

Opinia biskupa katolickiego

o polityce prezydenta Roosevelta.

Chicago. (PAP.) Jeden z najwybitniejszych socjologów i znawców szkolnictwa w Ameryce, biskup John A. Ryan, rektor uniwersytetu katolickiego w Waszyngtonie, w wygłoszonym niedawno przez radio przemówieniu określił swoje stanowisko jako katolika do prezydenta Roosevelta. Mówca oświadczył, że twierdzenie, iż prezydent Roosevelt popiera komunizm, jest oczywistym oszczerstwem. Przeciwnie, prezydent swoją polityką przeszkodził przenikaniu komunizmu do Stanów Zjednoczonych, również doradcy prezydenta nie mają żadnych skłonności do komunizmu.

Na pięć minut przed zamknięciem kampanii przedwyborczej.



Prezydent Roosevelt ostatnie swoje przemówienie wyborcze wygłosił na pięć minut przed rozpoczęciem wyborów z samochodu, zarzuconego kwiatami. Jak donoszą dzisiejsze depesze, Roosevelt wygrał wybory bezapelacyjnie.

Wrzenie w łonie „frontu ludowego".

Komuniści nie chcą już Bluma.

Paryż, 5. 11. (PAT.) Po przejściowym odprężeniu, jakie zaznaczyło się wczoraj w sytuacji wewnętrzno-politycznej, można dziś zaobserwować **ponowny wzrost napięcia pomiędzy poszczególnymi partiami wchodzącymi w skład „frontu ludowego".** Jest to w pierwszym rzędzie wynikiem strajku okupacyjnego w rafinerii cukru Lebaudy, który stawia ministrów radykalnych, a więc i rząd, w dość trudnej sytuacji.

Zasadniczy zatarg, istniejący **pomiędzy rządem a partią komunistyczną,** nie został dotychczas zlikwidowany, lecz tylko odroczony. Świadczy o tym cierpki ton socjalistycznego „Populaire", który powstrzymując się od polemiki z przewódcą komunistycznym Thorezem stwierdza, iż **gabinet Bluma zrealizował wszystkie punkty deklaracji rządowej,** podczas gdy zarzuty Thoreza dotyczą nie urzeczywistnienia całokształtu programu „frontu ludowego".

Jak przewiduje „Paris Soir", komitet wykonawczy partii socjalistycznej odpowie odmownie na list komunistów w sprawie zmiany polityki rządu w kwestii hiszpańskiej. Ze względu na tego rodzaju ustosunkowywanie się partii socjalistycznej do wydarzeń w Hiszpanii, prasa prawicowa przewiduje w najbliższym czasie **ponowne ataki komunistów na premiera Bluma,** którego komuniści czynią odpowiedzialnym za politykę zagraniczną gabinetu. Komuniści pragnęliby **obalenia Bluma** i utworzenia nowego gabinetu o tymże składzie politycznym z tym, by na czele stanęła osobistość **odnosząca się bardziej życzliwie do paktu francusko-sowieckiego.** W prasie wymieniane jest nazwisko **Herriota,** który był jednym z głównych propagatorów zbliżenia **francusko-sowieckiego,** pomimo, iż wydaje się wątpliwe, by Herriot zechciał zamienić fotel przewodniczącego izby na stanowisko premiera. W świetle tych informacyj wystąpienie dep. Thoreza byłoby przygotowaniem terenu **dla realizacji powyższego planu.**

—::—

Burmistrz Zaleszczyk aresztowany.

W związku z nadużyciami w zarządzie miejskim w Zaleszczykach aresztowany został burmistrz Zaleszczyk, Stefan Hebda i kasjerka magistratu Hafner, którzy zostali odstawieni do więzienia w Czortkowie.

Nie było napadu bandyckiego na pociąg.

Warszawa, 5. 11. (PAT) W związku z informacjami, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach o rzekomo dokonanym onegdaj napadzie bandytów na pociąg między stacjami kolejowymi Piaseczno-Chynów w pow. grójeckim — wojewódzkie władze śledcze wyjaśniają, że podobny wypadek nie miał wcale miejsca. Wojewódzkie organa śledcze ustaliły natomiast, że w tym dniu w pociągu osobowym na stacji kolejowej Zalesie między Piasecznem i Chynowem usunięci przez służbę kolejową jadący bez biletów dwaj pasażerwoie — wybili w pociągu kilka szyb. Nadto, że po wyruszeniu pociągu ze stacji Zalesie, na skutek wynikłej awantury w jednym z wagonów tego pociągu między pasażerami, jeden z nich został pobity.

Ceny francuskie znów galopują.

Paryż, 5. 11. (PAT) W ostatnim tygodniu zwyżka cen we Francji, która zatrzymała się przez okres tygodnia poprzedniego, wystąpiła ponownie **z wielką siłą.** Urzędowy wskaźnik cen hurtowych wykazuje w okresie sprawozdawczym **dalszy wzrost o 8 do 452 punktów,** wskaźnik towarów importowanych zaś **o 12 do 391.** Jednocześnie wzrósł także wskaźnik **cen artykułów francuskich o 6 do 486 punktów.** Zwyżka cen była szczególnie silna **w dziale tekstyliów, minerałów oraz metali.**

Mussolini pojedzie do Węgier

Londyn, 5. 11. (PAT) Reuter w depeszy z Budapesztu podaje pogłoskę, jakoby **król Wiktor Emanuel i Mussolini** zamierzali odwiedzić Węgry w okresie, poprzedzającym święta Bożego Narodzenia. **Jednocześnie do Budapesztu przybyłyby i inne wybitne osobistości polityczne, reprezentujące państwa obce.**

Wizyta ta ma być rzekomo potwierdzeniem harmonii, panującej wśród mocarstw, reprezentowanych na tym zjeździe.

Reuter zaznacza, iż byłaby to **pierwsza podróż Mussoliniego od wielu lat poza granice Włoch.**

Moskwa o polityce Mussoliniego.

Moskwa. (PAT) Prasa sowiecka komentuje przemówienie mediolańskie Mussoliniego. „Izwiestia" w przeglądzie położenia międzynarodowego wyrażają pogląd, że wprawdzie mowa szefa rządu włoskiego zawiera w sobie **różne groźby,** to jednak świadczy ona jedynie **o rosnącym odosobnieniu politycznym Włoch.** „Izwiestia" sądzą, że równoczesny atak **na Francję i na Anglię nie da Włochom tych wyników, których Mussolini spodziewa się.**

„Prawda" oświadcza, że z mowy Mussoliniego wynika, iż Włochy dążą **do zniszczenia Ligi Narodów.** Zdaniem gazety sowieckiej tolerancja mocarstw zachodnich wobec stronników agresji pozwala im **na gloryfikowanie wojny.**

—::—

Zamach stanu w Iraku.



Wojska gen. Bekr Sidky, które obaliły rząd gen. Yasina el Hashimi, zajmują stolicę Iraku Bagdad.

Od błędu do błędu
aż do... utraty Gdańska?..

Ostatnio pisma warszawskie szeroko rozpisują się o łobuzerji hitlerowców gdańskich, którzy z piątku na sobotę urządzili kilka napadów na mieszkania Polaków. Wiadomość powyższą pisma stołeczne zaopatrzyły krzyczącym tytułem: „Gdańsk oszalał!".

Otóż, aby nie było nieporozumień, trzeba wręcz stwierdzić, że sytuacja dla Polski w Gdańsku stała się bardzo groźną.

W ub. tygodniu usłyszeliśmy referat na temat Gdańska. Wygłosił go jeden z wytrawnych znawców sprawy gdańskiej, czynny działacz na tym zagrożonym terenie. Słuchaczami jego było grono osób (około 40) ze sfer politycznych. Tak się to dzieje, że gdy się naród cały usuwa od zainteresowań w sprawach naszej polityki zagranicznej, sprawy najbardziej palące omawia się prywatnie, w zamkniętym kole słuchaczów.

Pierwsze już słowa referenta brzmiały niepokojąco: **„Wypadki na terenie Gdańska przybierają formę niebezpieczną i sytuacja staje się wręcz groźną dla nas!"**

Jakie jest źródło tych obaw?

Przed rokiem 1933 hitlerowcy w Gdańsku byli jeszcze bardzo słabi. W głosowaniu ludność gdańska wystawiła im niejako weksle in blanco. Ale wtedy to Polska przedstawiała na terenie Gdańska czynnik siły. Szukano z nami porozumienia, które doprowadziło 18-go września 1933 r. do znanych umów. Dla Polaków była to „wielka karta". Prezydent ówczesny senatu Rauschning rozwinął ideę współpracy. Jego poglądy odpowiadały wówczas Berlinowi. Owoce tej współpracy były pozytywne.

Czas jednak pracował i dla Rzeszy niemieckiej, i dla hitlerowców gdańskich. Samodzielność ich stawała się coraz większa. W tych warunkach idea Rauschninga stała się anachronizmem. Hitlerowcy rozpoczęli z nim walkę, która zakończyła się jego upadkiem.

Polska nie umiała obronić Rauschninga, mimo, że miała ku temu możliwości.

I to był pierwszy błąd naszej polityki.

Drugim naszym błędem był brak zmysłu praktycznego w sprawach **gospodarczych.** Zgodziliśmy się na gdańską reglamentację. Między Polską a Gdańskiem w życiu gospodarczym stworzono szkodliwy mur. I to musiało się odbić ujemnie na życiu gospodarczym i politycznym.

Przyszedł Greiser, wnosząc ze sobą pewną sumę energii. I on stopniowo zaczął wrastać w zakres szukania dróg pozytywnego ukształtowania stosunków polsko-gdańskich. Ale nie trwało to długo.

Przyszły nowe wybory. Mimo stosowanego terroru i sprowadzania z Niemiec rzekomych obywateli gdańskich, hitlerowcy nie otrzymali kwalifikowanej większości, aby móc zmienić obowiązującą konstytucję.

Polska nie skorzystała z okazji, aby wziąć w obronę terroryzowaną ludność, nie zaprotestowała też przeciwko łamaniu konstytucji, a do nowego senatu ustosunkowała się pozytywnie.

Był to trzeci błąd.

Aż w maju 1935 r. przyszła dewaluacja w Gdańsku. Ten moment psychologiczny załamania się zaufania w społeczeństwie gdańskim do rządów hitlerowców nie został przez Polskę wyzyskany. Zamiast rozwinąć odpowiednią akcję w terenie, zastosowały nasze czynniki represję gospodarczą, która dała możność senatowi odegrania się kosztem Polski. Ten krok był przedstawiony ludności gdańskiej jako próba zgniecenia i odebrania resztek jej własności. Na groźbę otwarcia granic z Niemcami, Polska nie umiała znaleźć odpowiedzi. W tych warunkach został zawarty znany układ, który nie przyniósł nam żadnych korzystnych osiągnięć, a wśród ludności gdańskiej poczęło się utrwalać przekonanie, że jesteśmy zbyt słabi wobec senatu.

Był to czwarty błąd.

Obecnie jesteśmy świadkami drugiej ofensywy hitlerowców, która zwraca się przeciw konstytucji, opozycji i przeciw Wysokiemu Komisarzowi Ligi. Nastąpiły znane wypadki. Ani Liga, ani też Polska nie zdobyły się na należytą reakcję. Wśród partii opozycyjnych i ludności gdańskiej utrwaliło się mniemanie, że hitlerowcom wszystko wolno. Ta bierność była nowym bodźcem do wystąpień hitlerowców, które nie skończą się na wspomnianym przez nas napadzie na mieszkania Polaków. Partia staje się państwem. Oficjalne czynniki gdańskie głośno mówią o odzyskaniu przez Gdańsk pełnej suwerenności. Głosi się, że chwila powrotu do Rzeszy jest niedaleka. Do lutego 1937 r. uprawnienia Ligi będą z korzeniami wyrwane, a w następnym **miesiącu mają nastąpić jeszcze głośniejsze wydarzenia...** Tak głosi oficjalna propaganda hitlerowska.

Dziś już całe życie gospodarcze Gdańska jest tak sformułowane, jak tego sobie życzył Berlin, kosztem rozerwanych węzłów polsko-gdańskich.

Czem się tłumaczy nasza bierność?

Przekonaniem, że wszelka energiczniejsza akcja z naszej strony mogłaby się przyczynić do zadrażnienia stosunków polsko-niemieckich. Niemcy też potrzebują zachowania dotychczasowych stosunków z Polską, a jednak zdobywają się na energię w przeprowadzaniu swoich zamierzeń wobec Gdańska. Mamy więc jedynie jednostronną lojalność! Ona to obciąża nasze życie publiczne.

W takim zarysie przedstawiono nam stan obecny w Gdańsku, zaznaczając, że użyto tu raczej barw różowych, optymistycznych...

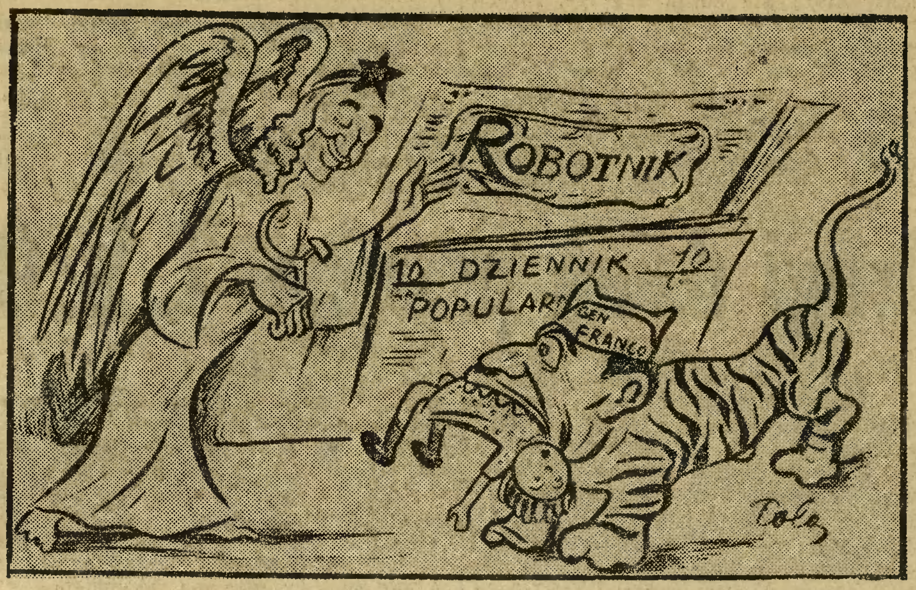
W dyskusji wskazywano na konieczność wystąpienia wobec Gdańska z ogólnopolskim programem politycznym. Taki program nie istnieje obecnie. Nasza polityka jest prowadzona z dnia na dzień. Nie orientujemy się dostatecznie sami, dokąd zmierzamy. Min. Spraw Zagranicznych nie jest tu jedynym czynnikiem. Krzyżują się tu drogi postępowania poszczególnych ministrów, jak: przemysłu i handlu, skarbu, rolnictwa itd. A ze strony przeciwnej tj. hitlerowców spotykamy się z jednym poglądem i jednolitym działaniem. Winien więc powstać czynnik nadrzędny dla polityki gdańskiej. Podsekretariat stanu przy Prezydium Rady Ministrów winien objąć całokształt spraw gdańskich.

Sytuacja gdańska jest bardzo groźna. Nie nadaje się ona do wewnętrznych rozgrywek politycznych. Winien powstać jednolity front ogólnopolski, by nasza przegrana była niemożliwą.

Cóż, kiedy społeczeństwo nie jest nawet poinformowane, jak się naprawdę mają nasze sprawy w Gdańsku. Jest ono systematycznie odsuwane od zagadnień naszej polityki zagranicznej. A szkoda, z tej racji mogą powstać wielkie i trudne zadanie do odrobienia.

Rys.

Rzeczywistość hiszpańska.



Tak, jak ją widzi prasa socjalistyczna.

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

53)

(Ciąg dalszy.)

— Proszę pani — zaczął znowu badanie. — Czy pani zna takiego pana Borejkę? Zna go pani napewno i nie ma w tym nic dziwnego, bo mieszkaliście przez długi czas w jednym domu. Cóż by mi pani o nim mogła powiedzieć? — zapytał pod wpływem pewnej koncepcji, jaka teraz, niespodziewanie zupełnie przyszła mu do głowy.

— Owszem, znam pana Borejkę. To bardzo porządny człowiek...

— A... czy podoba się pani? — brzmiało nieco już bezczelne pytanie.

Poruszyła się i spojrzała na niego wyraźnie oburzona. Odpowiedziała jednak na zadane jej pytanie i to odpowiedziała całkiem spokojnie.

— Nie! Nie podoba mi się.

— A pani jemu? — rzucił naraz. — Czy i pani również mu się nie podoba?

Zaczerwieniła się i rozłożyła ręce:

— Nie mam pojęcia, ale sądzę, że on sam mógłby panu więcej ode mnie powiedzieć na ten temat — rzekła opanowanym głosem.

— Niestety, uciekł! Ale mniejsza z tym. Czy pani wie o tym, że Borejko jest w pani zakochany? — rzucił na chybił trafił, pragnąc koniecznie dowiedzieć się, czy koncepcja, jaka mu się przed kilkoma minutami nasunęła, posiada cechy prawdopodobieństwa. A przekonać się o tym mógł najlepiej z odpowiedzi Korczewskiej na to pytanie.

Rozczarował się jednak, gdyż spojrzała na niego co najmniej jak na wariata i odpowiedziała spokojnie:

— Nie wiem i nie przypuszczam, żeby tak było — tym razem w głosie jej naprawdę nie było nuty nieszczerości. Pytaniem aspiranta była najwyraźniej zdumiona.

— Ha... trudno. Jedziemy dalej, jak powiedział jeden mój przyjaciel automobilista po przejechaniu szóstego z kolei przechodnia. Dotąd ustaliliśmy, że w dniu zaginięcia, ściśle mówiąc w dniu zamordowania Horowicza, kłóciła się pani z nim. Ustaliliśmy również, że kłótnię sprowokowała pani. Wiemy, że o tej kłótni mówiła pani do swych kuzynów, do pana Karasiewicza, który, jak to pani wiadomo uciekł, wykorzystując zaufanie, jakim go darzyłem. Dalej wiemy, że miała pani do czynienia z siekierą, którą poćwiartowano zwłoki Horowicza. Wiemy również, że siekiera ta została skradziona przez pannę Kierszyńską, która miała widać jakieś dostatecznie ważne powody, żeby ją skraść. Wiemy też o wielu innych rzeczach, jak to naprzykład, że zamordowany inżynier utrzymywał z panią przez dłuższy czas bardzo bliskie stosunki, że zawiódł panią i nadużywszy jej zaufania, nie dotrzymał danej obietnicy małżeństwa. Z tych wszystkich okoliczności możnaby wysnuć przedziwne wnioski, ale nie zrobimy tego, ponieważ wiemy również o innych rzeczach, prawda? To przecież nie pani zabiła Horowicza, człowieka, którego pani kochała?

Przez cały czas monologu aspiranta, twarz panny Korczewskiej kilkakrotnie zmieniała swą barwę. Raz stawała się blada, jakby wszystka krew z niej wyciekła, to znowu występowały na niej rumieńce, że zdawać się mogło, że za chwilę tryśnie z niej krew. W miarę jak Boniec ciągnął swój szczególny monolog, panna Korczewska denerwowała się coraz to bardziej, drżała na całym ciele, a chude jej palce nerwowo szarpały brzeg chusteczki, którą trzymała w dłoniach.

Kiedy wreszcie aspirant zakończył pytaniem swoje „opowiadanie", nieszczęśliwa kobieta była już bliską omdlenia.

— Pytałem, czy to prawda, że Horowicz zabił ktoś inny, nie pani? — ponowił swe pytanie aspirant.

Zacisnęła kurczowo dłonie, starając się opanować rozszalałe nerwy.

— Tak, to prawda, panie aspirancie. Ja nie zabiłam Horowicza. — odpowiedziała.

— A kto? — rzucił szybko.

— Nie wiem! — podniosła na niego zaczerwienione oczy i dodała niemal błagalnie. — Mam do pana prośbę, panie aspirancie...

— Słucham.

— Chciałabym już odpocząć. Jestem bardzo zmęczona i zdenerwowana... Mam nadzieję, że mnie pan zrozumie i zwolni.

— Przykro mi, ale muszę odmówić. Popełniona została zbrodnia. Zamordowano człowieka, zamordowano go bestialsko i skrycie! Morderca musi, proszę pani, ponieść karę. Tu nie ma żadnych sentymentów. Sprawiedliwości musi się stać zadość. A mnie do tego czasu nie wolno się bawić. Zresztą, zadam pani jeszcze tylko trzy pytania i będzie pani wolna. Dobrze?

— Dziękuję panu.

Adam Boniec umilkł na chwilę. Wpatrywał się swymi przenikliwymi oczami w twarz panny Korczewskiej i trzeźwo zastanawiał się, czy jest ona już dostatecznie przygotowana psychicznie na pytanie, jakie zamierzał jej zadać.

Sięgnął do kieszeni po papierosa, zapalił go i począł się zabawiać puszczaniem na pokój okrągłych zwojów dymu.

W pokoju panowała ponura, posępna cisza, przerywana tylko oddechami obecnych.

Panna Korczewska patrzyła w niemym oczekiwaniu na aspiranta, zadowolona, że zostały tylko trzy pytania i będzie już mogła odpocząć, bo przecież to wszystko, co przechodziła, przerastało miarę jej możliwości. Była zdenerwowana do najwyższych granic i czuła, że każdy nerw jej ciała drży. Spadały na nią cios za ciosem, których nie miała już siły odpierać i nie mogłaby zresztą tego zrobić. Adam Boniec umiał przesłuchiwać i potrafił z przedziwnym wyrafinowaniem doprowadzić swoje „ofiary" do stanu kompletnego wyczerpania nerwowego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA. „Broadway bill” z Warner Bax ter i Myrna Loy.

BODEGA. „Pod twoją obronę”. Nadpro gram tygodniki.

CZARODZIEJKA. „W cieniu samotnej sosny” z Sylvią Sydney. Film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych.

LIDO. Fascynujący film szpiegowski na tle wydarzeń wielkiej wojny p. t. **„Suzy”.**

MORSKIE OKO. Najlepszy twór filmu p. t. **„Pod dwiema flagami”.** W rolach głównych Claudette Colbert, Ronald Colman, Victor Mc Laglen.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierzawia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

„Dar Pomorza” w drodze swej do Colon (Panama) zawinął dnia 1 listopada rb. na wyspę św. Tomasza (Antylle). Po krótkim postoju statek w dniu 4 listopada uda się w dalszą drogę do Panamy. Na statku wszystko w porządku, — uczniowie i załoga zdrowi.

Wycieczka na Hel. Polska YMCA w Gdyni organizuje dla swych członków w niedzielę, dnia 8 bm. wycieczkę statkiem na Hel. Wyjazd o godzinie 10, powrót o 16. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje sekretariat przy ul. 10 Lutego 41 (tel. 13-62) do piątku włącznie.

Śmiertelny wypadek na torach kolejowych. W pobliżu terenów portu drzewnego stróż Franciszek Dudczak, idąc do zajęcia, dostał się przez nieuwagę pod przetaczane wagony, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Zwłoki odwieziono do kostnicy.

Na pomoc zimową. Rodzina Urzędnicza w Gdyni złożyła 200 zł na ręce komisarza rządu do dyspozycji komitetu biurowego pomocy bezrobotnym. Nadto Rodzina Urzędnicza w Gdyni pomoże komitetowi w zorganizowaniu zbiórki odzieżowej.

Z plenarnego zebrania Izby Przemysłowo-Handlowej

Specjalnie liczne zebranie członków Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni zostało zaszczycone obecnością p. wiceministra Sokołowskiego, który wziął udział w obradach, aby zapoznać się osobiście z zagadnieniami gospodarczymi wybrzeża i najbliższego zaplecza, dalej obecnością dyr. departamentu morskiego p. Możdżeńskiego i naczelnika Barciszewskiego z urzędu wojewódzkiego.

Prezes Izby p. Stanisław Tor w obszernym referacie omówił położenie gospodarcze w okręgu Izby, przy czym wyraził się o bieżącej sytuacji nader optymistycznie, **stwierdzając powiększenie obrotów w przemyśle przeciętnie o 50%.** Utrudnieniem w wykorzystaniu tej dość pomyślnej konjunktury jest kwestia kontyngentów przywozowych na surowce, narzędzia itp., a w handlu na szereg produktów importowanych z zagranicy. Ogólnym żądaniem jest, aby sprawy te były załatwiane bezpośrednio przez Izby, które są lepiej poinformowane o potrzebach gospodarczych okręgu. **W dziedzinie handlu tylko w pewnych gałęziach da się wyczuć poprawę.** Najgorzej przedstawia się dziedzina importu, a to dzięki ograniczeniom dewizowym i kontyngentowym oraz konieczności kredytowania towarów nabytych za gotówkę.

Prezes Tor podniósł dalej znaczenie dla Gdyni 4-letniego planu inwestycyjnego, a szczególnie **budowy kanału przemysłowego** i uruchomienia przejętej przez gminę miejską stoczni gdyńskiej.

Po referacie prezesa Tora zabrał głos dyrektor Izby dr. Kulikowski, zdając sprawozdanie z prac Izby. Z kolei wiceprezes Izby p. dr. Smoleń przedstawił zebranym projekty statutów służbowego i emerytalnego Izby. Projekty zostały zasadniczo uchwalone, z tym jednak, iż komisja w składzie pp.: Podraszko, Skąpski, Korzón, Rummel, Tymieniecki i Mazur opracuje i przedstawi na następnym plenarnym zebraniu pewne poprawki. W dalszym ciągu nastąpiły **wybory 5 radców Izby.** Wybrani zostali przez tajne głosowanie pp.: Geysztor, inż. Krzyżanowski, **St. Zawadzki (z Bydgoszczy),** Łukowicz i Nowacki. Zebranie zatwierdziło dalej nową taryfę opłat administracyjnych Izby, przy czym wiele opłat uległo obniżeniu, jak np. przy wydawaniu zaświadczeń dla obcokrajowców itp.

Większą dyskusję wywołało zatwierdzenie budżetu Izby, referowanego przez dyrektora dr. Kulikowskiego. Ponieważ budżet, zamykający się sumą 374 tys. zotych jest budżetem deficytowym, przy czym według perliminarza deficyt wyniesie około 19 tys. złotych, wielu radnych głosowało za zmniejszeniem szeregu pozycyj preliminarza. Między innymi żywo dyskutowano na temat „Biuletynu” Izby, która to pozycja została ostatecznie obroniona, przy podwyższeniu kwot przeznaczonych na to wydawnictwo z 13 na 20 tys. złotych. Co do całości preliminarza budżetowego, zostaną uskutecznione pewne poprawki, które rozpatrzy następne zebranie plenarne.

W wolnych głosach po wyczerpaniu porządku dziennego, **inż. Dziedziul zaprotestował przeciwko represjom, stosowanym przez władze państwowe wobec kilku przemysłowców branży ceglarskiej w Warszawie.**

Powódź na Pomorzu nie grozi.

Stan wody na Wiśle podniósł się w związku z dużymi opadami deszczowymi w górach. Kulminacja w Toruniu nastąpi dzisiaj względnie jutro przy stanie **około 4,30 mm ponad normę.** Przy tym stanie Wisły powódź na Pomorzu nie grozi.

Z GDAŃSKA.

W związku z napadem na rodzinę polską w Schoenebergu, komisarz generalny R. P. wydelegował do tej miejscowości urzędnika komisariatu generalnego celem poinformowania się o szczegółach zajścia i warunkach, w jakich miało ono miejsce.

Policja gdańska ujęła szajkę fałszerzy paszportów, składająca się z 9 osób, które są obywatelami polskimi, **wyznania mojżeszowego.** Na czele szajki stał 28-letni Nuchim Link, przy którym znaleziono fałszywe paszporty polskie, szwedzkie, norweskie, duńskie oraz czechosłowackie. Fałszerze będą sądzeni w trybie przyśpieszonym.

Drugi dzień procesu T. B. O.

W drugim dniu procesu, jaki toczy się przed sądem okręgowym w Gdyni, powołano pierwszych świadków.

Przed sądem staje p. **Zygmunt Zabierzowski,** który w latach 1931—1933 piastował urząd **komisarza rządu w Gdyni.**

Zeznania swe poprzedza świadek wstępem, ilustrującym stan zabudowy w Gdyni przed przeszło 5-ciu laty. Charakterystycznym szczegółem dla ówczesnej Gdyni była **tymczasowość** planu zabudowy, **tymczasowość** rządzenia miastem i **tymczasowa** ludność. Przy stałym napływie mieszkańców, zbyt nikłej ilości mieszkań i niezwykłej drożyźnie mieszkaniowej należało szukać rychłego rozwiązania sprawy. W tym celu świadek rozpatrywał szereg planów i projektów, a w tej liczbie projekt złożony przez oskarżonego Jeziorowskiego. Projekt osk. Jeziorowskiego rozwiązywał zagadnienie **domów robotniczych** i pozwalał na zapoczątkowanie osiedlania ludności stałej. Poza tym wielką zaletą projektu było — według zdania świadka — iż projekt

nie nosił charakteru biurokratycznego.

Po zbadaniu i poddaniu projektu opinii sfer finansowych komisji radzieckiej, został on ostatecznie przedłożony radzie miejskiej i zyskał aprobatę. Opracowano więc akt założycielski i statut towarzystwa.

Świadek stwierdza, iż projekt osk. J. był zrobiony z wielkim rozmachem, tak że świadek musiał wprowadzić pewne ograniczenia. **Towarzystwo nie posiadało kapitału obrotowego,** a kapitał wniesiony przez gminę w postaci gruntów był kapitałem martwym ze względu na brak przewłaszczenia. Świadek liczył się z tym, że pierwsze koszty związane z działalnością towarzystwa, **będzie musiała zaliczkować gmina.** Przy tych wszystkich brakach i trudnościach finansowych świadek uważał plan osk. Jeziorowskiego za zupełnie realny.

Świadek nie zauważył, aby oskarżony był rozrzutny w wydawaniu pieniędzy towarzystwa. Jedynie w projektach rozbudowy towarzystwa

miał wielki gest.

Dopiero w czasie, gdy świadek nie urzędował już w Gdyni, a przebywał w Warszawie, słyszał, że oskarżony przebywał w szeregu lokali publicznych...

Na konkretnie postawione pytania świadek stwierdza, iż

dla przeprowadzenia szeregu ważnych spraw w Warszawie konieczne są t. zw. „kontakty restauracyjne”,

to też jeśli oskarżony przebywał w lokalach, to raczej właśnie ze względu na owe „kontakty” niż dla rozrywki...

Następują pytania co do konieczności częstych wyjazdów do Warszawy i dłuższego tam zatrzymywania się. Czyż stanowisko władz centralnych było tak nieprzychylne w stosunku do Gdyni, aby tyle razy trzeba było interweniować osobiście?

— Nastawienie władz centralnych do Gdyni było zawsze bardzo przychylne, lecz przeprowadzić coś dla Gdyni było niemożliwością!!! — stwierdza świadek ku ogólnej wesołości. (Tu się do dziś nic nie zmieniło. — Przyp. red.).

Jako następny zeznaje **E. Zarzycki, urzędnik N. I. K.** Świadek przybył jako członek komisji do Gdyni, z poleceniem skontrolowania gospodarki samorządu. Ponieważ działalność T. B. O. łączyła się z gospodarką samorządową, przeto dorywczo przystąpiono do kontroli gospodarki towarzystwa. Z przeprowadzonej kontroli sporządzono protokóły i sprawozdania. Komisja kontrolująca stwierdziła, że przy formalnie prowadzonych księgach handlowych pewne pozycje są zaksięgowane na nieodpowiednich kontach, co nie jest w porządku. Kontrola stwierdziła zbyt wygórowane pobory dyrektora Jeziorowskiego, wynoszące 1000 zł gaży zasadniczej i 300 zł dodatku na mieszkanie. Na pytanie, jaki miernik stosowała kontrola przy określaniu, czy pobory osk. J. były za wysokie, znowu świadek nie ma odpowiedzi.

— A czy świadek kontrolował przedsiębiorstwa państwowe i ile tam dyrektor dostaje pensji? — pyta obrona.

— Owszem kontrolowałem państwowe zakłady zbożowe, lecz co do pensji pobieranej przez dyrektora zakładów uchylam się od odpowiedzi.

Z kolei następują zeznania świadka **L. Gronieckiego.** Świadek był kierownikiem działu prawnego komisariatu rządu, a następnie **doradcą prawnym T. B. O.** Na większość pytań świadek odpowiada „nie pamiętam” lub „zdaje się” lub „nie wiem”.

Jako ostatni w drugim dniu procesu zeznaje **B. Janicki, notariusz,** który sporządzał akty notarialne dla komisariatu rządu i T. B. O. oraz wchodził i w skład komitetu rozbudowy miasta i rady nadzorczej TBO. Świadek zeznaje w trzech kwestiach. W sprawie przyznania oskarżonemu Jeziorowskiemu **prowizji założycielskiej w kwocie 30.000 zł** świadek stwierdza, iż istotnie rada nadzorcza przyznała bez dłuższej dyskusji powyższą prowizję. Nie było też wówczas mowy i nie mogło być też mowy, aby prowizja ta względnie gratyfikacja była zalegalizowaniem pobranych przez oskarżonego **nieprawnie** pieniędzy. Druga sprawa, to kwestia wynagrodzenia oskarżonego. W myśl zawartej umowy oskarżonemu przyznano gażę w wysokości 1000 zł miesięcznie i 300 zł dodatku na mieszkanie, z tym jednak zastrzeżeniem w umowie, iż oskarżonemu przysługuje prawo żądania po upływie pół roku **podwyższenia gaży do 1500 zł** i 300 zł dodatku na mieszkanie. To też, gdy w październiku 1933 roku oskarżony zażądał podwyżki, a sytuacja finansowa towarzystwa przedstawiała się korzystnie,

rada nadzorcza zgodziła się na podwyżkę.

Wówczas oskarżony zaproponował rezygnację z podwyżki poborów w zamian za przyznanie mu wstecz podwyższonych do zł 100 diet dziennych, co też zatwierdzono.

Szantarzysta w rękach policji.

Brodnica. (jr) W ręce policji wpadł w tych dniach wyrafinowany i od dłuższego czasu uprawiający haniebny proceder szantażu, poszukiwany przez policję województw warszawskiego i pomorskiego niej. **Bendykowski Franciszek.** Wymieniony ostatnio zamieszkiwał w Lipnie, woj. warszawskiego. Był on przez dłuższy okres czasu pracownikiem f-my Bielawski, fabryka nagrobków w Brodnicy. Obdarzony zaufaniem właściciela zakładu odwdzięczył się w ten sposób, iż dopuścił się defraudacji pieniędzy firmy. Za czyn ten odbył pokutę w więzieniu. Po opuszczeniu murów więziennych, gagatek **złożył doniesienie na b. swego pracodawcę, oskarżając go o zamiar popełnienia zabójstwa.** Na podstawie doniesienia właściciel f-my, Bielawski, został osadzony w areszcie śledczym, z braku podstaw jednak wkrótce go zwolniono. Okazało się, iż doniesienie było fałszywe i wyrządziło człowiekowi niewinnemu krzywdę. Nie jest to pierwsza ofiara szantażysty. Obecnie bowiem napływają liczne doniesienia o wielu innych wyszukanych sprawkach aresztowanego. Policji należy się uznanie za unieszkodliwienie, nielada reprezentanta świata przestępczego. Przytrzymany przebywa obecnie w więzieniu, gdzie oczekuje odpowiedniej kary.

—::—

Znów incydent na uniwersytecie.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.). Wczoraj doszło znów do incydentów na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego na wydziałach humanistycznym i przyrodniczo-matematycznym. W czasie przerw pomiędzy wykładami wynikły bójki na pierwszym kursie studiów. Sześciu studentów żydów złożyło zameldowania o pobiciu. (r)

Odbudowano już miejscowości dotknięte lipcowym huraganem.

Toruń. W nadchodzącą niedzielę po raz pierwszy odprawione zostanie nabożeństwo w kościele w Łążynie, odbudowanym już kompletnie po zburzeniu przez lipcowy huragan, który przeszedł nad powiatem toruńskim. Zabudowania gospodarskie i budynki mieszkalne zniszczone przez huragan na terenie kilkunastu wiosek, leżących na północno-zochód od Torunia, również zostały odbudowane, a to dzięki nadzwyczajnie sprawnie zorganizowanej akcji pomocy, w której bardzo poważny udział wzięło społeczeństwo, składając około 200 tys. zł na niesienie pomocy ofiarom huraganu.

Z kraju.

Pamięci blacharza-pułkownika. W Rzeszowie uczczono w dzień Zaduszny pamięć patrona miejscowego rzemiosła, bohatera powstania z roku 1863, blacharza-pułkownika Marcina Lelewela-Borelowskiego, poległego pod Batorzem. Tablicę pamiątkową wmurowano na gmachu Sokoła.

W historycznej chwili wręczenia buławy gen. Rydzowi, zagrzmi 20 strzałów, które odda artyleria ustawiona w pobliżu zamku.

Kulminacyjnym punktem defilady wojskowej w Warszawie w dniu 11 listopada będzie defilada grupy motorowej długości 7½ kilometra, złożonej ze zmotoryzowanej piechoty, artylerii i oddziału saperów, grupy broni pancernych, zmotoryzowanych oddziałów artylerii, saperów i łączności. Na końcu grupy defilować będą zmotoryzowane oddziały policji państwowej.

Zuchwały występ złodziejów-usypiaczy w pociągu. Do pociągu idącego z Bydgoszczy do Warszawy wsiedli w nocy w Kutnie dwaj pasażerowie, którzy zajęli miejsca w przedziale III. klasy, dla palących. Przybyli zapalili papierosy. Niebawem wszyscy znajdujący się w przedziale pasażerowie, w liczbie 8, zapadli w głęboki sen. Nie zasnęli natomiast dwaj palacze, którzy okradli śpiących pasażerów, po czym wysiedli z pociągu w Błoniu pod Warszawą. Jeden z okradzionych, żyd Rubin Kulik, zameldował w komisariacie kolejowym, że skradziono mu portfel, zawierający 440 zł, weksle na sumę 1530 zł i dokumenty.

Znowu 22 Ukraińców na ławie oskarżonych. W Brzeżanach zapadł wyrok w procesie 22 oskarżonych z powiatu bobreckiego o udział w spisku ukraińskim i w różnych aktach gwałtu. Główny oskarżony Mikołaj Tutka skazany został na 12 lat więzienia i pozbawienie praw, Iwan Lubomerecki — na karę śmierci z zamianą na dożywotnie więzienie. Uwolniono 8 oskarżonych.

Samobójstwo w górach po czeskiej stronie. Starostwo powiatowe w Nowym Targu otrzymało wiadomość, iż po stronie czechosłowackiej w Popradzie popełnili samobójstwo Tadeusz i Stefania Zawadzcy z Warszawy.

Drobne wiadomości.

— **Skandal w marynarce francuskiej.** Paryski „Matin” przyniósł dopiero wczoraj szczegóły niesłychanego skandalu, który miał miejsce przed kilkoma dniami w Cherbourgu. W czasie inspekcji podsekretarza ministerstwa marynarki wojennej Blancho, marynarze — komuniści poczęli śpiewać antypaństwowe piosenki, przy czym grozili zastrzeleniem poszczególnych admirałów. Następnie, gdy podsekretarz ministerstwa Blancho dokonał przeglądu poszczególnych kompanii, marynarze, stojąc z prezentowaną bronią, obrzucili tak Blancho, jak admirałów, inżynierów-generałów i oficerów stekiem najgorszych przekleństw. Ujawnienie tego faktu, wywołało w Paryżu wielkie wrażenie. Po raz pierwszy bowiem w historii francuskiej marynarki wojennej miał tego rodzaju incydent miejsce.

— **W Lille wybuchł strajk piwny,** do którego przyłączyli się właściciele restauracyj. Przyczyną strajku jest podniesienie przez browary ceny piwa.

— **W Hiszpanii walczy po stronie narodowców 28.000 Marokańczyków.** Wielu z pośród nich otrzymało już stopnie oficerskie i podoficerskie.

Dla Naszych Pań

Konieczność udziału kobiet w walce o zwycięstwo światopoglądu chrześcijańskiego.

W jednym z warszawskich kościołów bardzo światły ksiądz miewa w każdą niedzielę konferencje dla wiernych. Słuchają go wszyscy z największym zainteresowaniem, słuchają też bardzo licznie i kobiety, choć **tematem ostatnich jego konferencyj — zdawałoby się są sprawy... polityczne.**

Bo w dobie dzisiejszej toczy się walka nie o ten lub inny rząd w danym państwie, ale w obrębie czystej zdawałoby się polityki mieści się walka o cały światopogląd narodów. Ścierają się ze sobą dwie idee dynamiczne: faszyzm i komunizm. Chrześcijaństwo natomiast nie da się pogodzić ani z jedną, ani z drugą ideą. Kościołowi więc chodzi bardzo o to, aby katolik wiedział, jakie jest jego miejsce i co on chce wyznawać, broniąc światopoglądu i moralności chrześcijańskiej.

I my, kobiety, również **zdajemy sobie dokładnie sprawę o jak wielką stawkę toczy się w całym świecie walka i dla tego też nas tak bardzo interesuje to, co dzieje się w dalekiej Hiszpanii.** Jest to wymowna przestroga dla narodów katolickich i chrześcijańskich i wizja tego, co działoby się w Polsce, gdyby doszło do krwawej rozgrywki między komunizmem (Frontem Ludowym) i tymi, którzy budować Polskę chcą w oparciu o nowy, na zasadach katolickich oparty nacjonalizm.

Czyż mogłoby u nas dojść do tego?

Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w ostatnim zeszycie „Przeglądu Katolickiego", który przestrzega nas słowy nast.: **Ktoi stoi, niech baczy, aby nie upadł!**

Zbytnia ufność w normalizację stosunków u nas jest kuszeniem Opatrzności. Do właściwej rozgrywki jeszcze nie doszło. Dlatego też organ katolicki zaleca wielką czujność, którąby wzmacniała postawę i wolę katolickiego narodu naszego. Dziś defensywa, to za mało. Są aż nadto poważne przyczyny, które tę defensywę czynią niezbędną. Toć wiemy, jakie to w Polsce dzieją się niespodzianki.

Weźmy chociażby jeden odcinek naszego życia, **szkołę i nauczycielstwo.** Widzimy obok siebie dwie siły zorganizowanego nauczycielstwa: Chrześc. Zw. Nauczycieli i Zw. Nauczycielstwa Polskiego, którego sprawa obecnie toczy się przed sądem państwowym o wydanie dla dzieci sowieckiego numeru „Płomyka". Jedni wyznają światopogląd Marksa, drudzy widzą moc Rzeczypospolitej w oparciu o ideały i moralność chrześcijańską.

W organie „ogniskowców" z okazji **utworzenia się jednego frontu pracowników umysłowych 41 organizacyj zawodowych, czytamy takie wynurzenia:**

„Szczególnie, gdy cała reakcja społeczna, przy akompaniamencie niesłychanie **rozzuchwalonego kleru** tak zapobiegliwie czyni wysiłki, aby oddziałać na kształtowanie się naszej rzeczywistości — zorganizowane i świadome warstwy pracowników winny w sposób szczególnie zdecydowany się wypowiedzieć, na jakich zasadach opierać się winna budowa naszej przyszłości..."

Czyż nie przeziera z tych wynurzeń styl „Frontu Ludowego" o zapleśniałej i strupieszałej reakcji, o zuchwalstwie kleru itd.

Na to im odpowiadają **zorganizowani nauczyciele z poza drugiej „linii frontu" chrześcijańskiego.** Jakież widoki nęcić nam hałaśliwie reklamowana nauka Marksa? Świeże doświadczenie z półwyspu pirenejskiego, czytamy w ostatnim zeszycie ich organu, powinny wszystkim Polakom otworzyć oczy na to, co mogłoby spotkać kraj nasz, gdyby doszło tu do takiego przewrotu. **Skoro na pomoc stronom walczącym w Hiszpanii przysyłają z zagranicy pieniądze, broń, amunicję i „ochotników", to do nas przybyłyby całe armie „uświadomionych towarzyszy" z karabinami, artylerią, czołgami i aeroplanami.** Wkroczyliby pewno w granice nasze i inni pod pozorem walki z anarchią, a właściwie w celu wykorzystania okazji do zagarnięcia jak największych obszarów ziem naszych.

Na jednym przykładzie pokazałyśmy, jaka walka i o jakie ideały musi być rozegrana i w Polsce. Są to dopiero pierwsze strzały patrolów po obu stronach frontu. I dlatego nas, kobiety, interesują tak bardzo dzieje Hiszpanii i sprawy nie tej lub innej polityki danego państwa, ale przebieg walki o światopoglądy i nowe idee, które mają rządzić światem. A w Polsce kobiety w tej walce mogą odegrać wielką rolę. **Chodzi tylko o to, aby ogół kobiecy był należycie uświadomiony.** Nie wystarczy odrzucać komunizm i nie godzić się, gdy w państwach totalnych (jak np. Niemcy) odbiera się jednostce wolną wolę i poniża się jej osobowość. Trzeba wiedzieć, do czego mamy w Polsce dążyć. Nie komunizm i nie faszyzm nam potrzebny, ale jeden wielki ruch narodowy, któryby nie tylko był w zgodzie z kościołem, ale żeby był w kościele, czyli **żeby czerpał on swoją całą żywotność z odwiecznych prawd nauki Chrystusowej** i **moralności chrześcijańskiej.** Na tej drodze znalazła się nasza młodzież. Oby tylko nie zbłądziła ona na manowce.

Z. Zaw.

Jaki kolor włosów jest najmodniejszy?

(j) Prawdziwy kłopot jest z kobiecymi główkami. Platynowo-blond czupryny przestały interesować. Tlenione na blond włosy, nie otaczane zbyt czułą opieką stały się nawet nieładne i zbyt popularne. Utrzymywanie ładnego koloru i wyglądu jasno utlenionych włosów jest dosyć kosztowne i dużo wymaga opieki. Stąd też zaczęto się głowić nad tym, jaki kolor włosów ma być obecnie najmodniejszy?

Na genialny pomysł wpadł wiedeński kongres fryzjerów: **otóż najbardziej modnym jest obecnie naturalny kolor, zaś furorę sezonu będą czyniły włosy szpakowate i całkiem siwe.** Nareszcie odetchną panie, które koniecznie kryły swoją siwiznę pod farbą, niszcząc włosy.

Tak samo fryzury są całkiem dowolne. Każda z pań będzie się więc tak czesała, w jakim ułożeniu włosów jest jej najlepiej do twarzy.

Dzięki wprowadzeniu tej nowości, będą panie większą opieką otaczać swoje główki i **zmniejszy się liczba blondynek i brunetek o włosie sztywnym, opornym na ondulacje i bez połysku.** Każda pani ma możność wykazania swojej indywidualności.

O planowaniu pracy.

(h) Chaos i brak rozplanowania najdrobniejszej chociażby pracy wpływa ujemnie na wykonanie i na nas samych. Prawda, że nie każdy człowiek może być urodzonym pedantem, jednakże **zamiłowanie do planowego wykonywania pracy i do porządku można przy dobrych chęciach rozwinąć w sobie chociażby do pewnego stopnia.**

Tak samo do pracy należy przystępować ze spokojem, bez denerwowania siebie i otoczenia. Wszak każda praca wymaga od nas pewnego rodzaju skupienia i zapanowania nad sobą. Największym nieszczęściem jest rozpoczynanie kilka rzeczy naraz. Nie wiadomo wówczas co najpierw skończyć i od czego w ogóle zacząć.

Tak w biurach jak i w domu pracownicy roztargnieni, zawsze czegoś szukający i lamentujący są istotna plagą dla reszty domowników i pracowników. Swoją pracę należy wykonywać w ciszy, bez ciągłego biegania, szperania i pytania, gdyż to rozprasza tylko myśli innym. Tego rodzaju ludzie nigdy nie potrafią na czas wykonać swojej pracy, nigdy nie zdążą zrobić tego, co jest najważniejsze i zawsze zmęczeni i zdenerwowani pracują do późnej nocy.

Tej pracy nie można zupełnie nazwać pożyteczną. I jeśli pani ceruje pończochy, to zupełnie niepotrzebnie powyjmowała z szafy bieliznę do cerowania i prasowania. Zaś gdy w domu jest pranie, to już w żadnym wypadku nie można urządzać jednocześnie generalnego sprzątania mieszkania. Ta dezorientacja pani domu, ten brak spokoju i planu zraża wszystkich domowników do domu i do pani domu, gdyż wszyscy wiedzą, że jest w niehumorze, zła i roztargniona. **Nie można takim paniom zarzucić braku zapału, owszem, mają go może nawet zbyt dużo, jednakże nie posiadają rzeczy najważniejszej — opanowania.** To też na uwagi otoczenia nie należy się obrażać, lecz starać się z nich skorzystać, może zdołamy wyrobić w sobie zmysł porządku i skupienia.

Fiolet w modzie.



(j.) Na rewiach mód zaprezentowano paniom ostatnią nowość, którą jest **kolor fioletowy oraz śliwkowy.** Ze względu na dużą ilość odcieni fiolet został przez panie przyjęty przychylnie i wprowadzony do rzędu ostatnich nowości.

Pierwsza od lewej reprezentuje najnowszy **model popołudniowy z lila wełny,** przybrany sutaszem i guzikami.

Obok **gabardynowa sukienka przedpołudniowa z fioletowym szalikiem.** Kieszenie ozdobione zameczkami błyskawicznymi w kolorze sukienki.

Na końcu oryginalna sukienka sportowa z szarego tweedu z zielonymi guzikami i aksamitnym szalikiem.

Kącik Pani domu.

Mleko jest w każdym gospodarstwie domowym nieodzowną koniecznością. Zbyt dużo posiada właściwości dodatnich, aby je pominąć. Ale oprócz korzyści spożywczych możemy mleko wykorzystać jeszcze dla użytku praktycznego.

I tak: jeśli przed pieczeniem wymoczymy cielęcinę lub wątróbkę w mleku, mięso nabierze delikatnego smaku i apetyczniejszego wyglądu.

Napewno dużo pań wie już o tym, że pod wpływem maślanki znikają żółte plamy w nieco odleżałej bieliźnie.

Buciki, walizki czy torebki z jasnej skóry czyścimy surowym mlekiem. Gdy wyschną, poleruje się wyczyszczoną skórę flanelką.

Tak samo zapewnimy dłużej ładny wygląd ceratom i linoleum, jeśli przed czyszczeniem pastą czy specjalnym płynem, wymyjemy je wodą z domieszką mleka.

*

Dominującą rolę odgrywa zawsze i wszędzie zakąska, którą jest zawsze dobrze i smacznie przyrządzona kanapka.

Niżej podajemy tani przepis na okład, którym można doskonale uzupełnić brak wykwintnych a drogich przypraw.

Dwa jaja ugotowane na twardo, trochę szynki, trochę kiełbasy i ostrego sera, oczyszczony śledź, zemleć na maszynce, zmieszać z masłem poprzednio roztartym z oliwą i musztardą.

Tak przyrządzoną masą smarować bułeczki lub kromki chleba odpowiednio już przygotowanego.

—::—

Pisma kobiece.

Ukazał się już w sprzedaży listopadowy numer „Świata Kobiecego Rekord", redagowany całkowicie w języku polskim. Zawiera szereg jednobarwnych i kolorowych najnowszych francuskich modeli. Dział literacko-opisowy zawiera dużo ilustracyj oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego itd. Cennym dodatkiem jest praktyczna tablica kroju. Cena egzemplarza 2 złote. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Bielańska 5.

Złoto na dnie morza

W łonie oceanów kryją się niezmierne skarby, które człowiek z biegiem tysiącleci złożył w ofierze zachłannemu temu żywiołowi. Od dawien dawna też człowiek usiłuje wydrzeć mu niedobrowolne te ofiary. Usiłowania w miarę postępującej techniki coraz bardziej uwieńczane bywają pomyślnym skutkiem.

W roku 1935 nurkowie niewątpliwie odnaleźli kadłub zatopionej w maju 1915 r. „Lusitanii", która wiozła z Ameryki do Anglii złoto wartości wielu milionów funtów. Na wiosnę rozpoczną się dalsze prace około zbadania kadłuba i wydobycia zeń skarbów.

W licznych innych wypadkach statki, wiozące na swych pokładach olbrzymie skarby, zaginęły bez śladu. I tak w latach dziewięćdziesiątych zatonął nowy pancernik hiszpański „Reina Regenta", nie pozostawiając po sobie najmniejszego śladu. W roku 1895 znikł w sposób tajemniczy angielski parowiec pocztowy „Liverpool" z 480 pasażerami i odpowiednią załogą, w roku 1904 statek angielski „Lady Hamilton" z całą załogą, w grudniu 1904 roku parowiec „Marrow" z 340 ludźmi, w grudniu 1928 zaginął parowiec „Asiatic Prince" z 130 ludźmi. We wszystkich tych wypadkach przyczyną katastrof stały się niewątpliwie żywiołowe wydarzenia, eksplozje kotłów lub amunicji, trzęsienia podmorskie, trąby morskie, uderzenia o świeżo powstałe rafy i skały.

W licznych innych wypadkach człowiek ma przynajmniej możność podjęcia walki z zachłannym żywiołem i wydarcia mu jego łupu. Tak było ze statkiem amerykańskim „Merida", który w roku 1911 osiadł na dnie morza w głębokości 150 stóp. Tutaj udało się wydobyć z kadłuba złota i srebra wartości przeszło 4 miliony dolarów. Jeszcze bardziej znane są prace przy wydobywaniu skarbu z kadłuba parowca „Egipt", który w maju 1922 roku zatonął niedaleko wybrzeża francuskiego w okolicy Brest. Mimo, że kadłub statku znajduje się na głębokości 400 stóp, udało się dwom specjalnie do tego zadania zbudowanym statkom włoskim przy pomoc osobnych komór nurkowych i przy współudziale nurków w stalowych skafandrach wydobyć z tresorów statku w ciągu 2 lat przeszło 40 milionów szterlingów w złocie.

W dniu 8 czerwca 1916 r. zatonął w pobliżu wysp Orkney krążownik angielski „New Hampshire", który wiózł do Rosji lorda Kitchenera i 100 milionów funtów szterlingów w złocie. Po wojnie pewne prywatne towarzystwo przeprowadzało poszukiwania za zatopionym statkiem i wydobyło zeń milion szterlingów, lecz dalszych prób zaniechano.

Do najskuteczniejszych prób w tym kierunku należą poszukiwania na zatopionym statku angielskim „Laurentic", z którego wydobyto w ciągu 8 lat sztab złotych wartości przeszło 240 milionów szterlingów. Ponieważ koszty wynosiły tylko 5 milionów, zarobek towarzystwa był olbrzymi, a każdy nurek stał się milionerem.

Wielkim sukcesem poszczycić się może także Francuz Lemberts, który w ciągu kilku dni potrafił wydobyć ze statku „Alfons XII", który zatonął na wodach indochińskich, sumę 2 milionów franków w złocie. Później wzbraniał się już nurkować ze strachu przed jakimś grozą przejmującym widokiem. Jego następca śmiał się z tego, zanurzył się pod wodę i wrócił niebawem z tej wyprawy prawie szalony.

Podobne historie opowiada się o statku hiszpańskim „San Fernando", który zatonął w r. 1307 z ogromnymi skarbami w pobliżu wysp zachodnio-indyjskich. W roku 1860 odszukano kadłub statku i usiłowano dotrzeć do mieszczących się w nim skarbów przy pomocy wypróbowanych nurków japońskich. Lecz tym przedstawił się okropny widok. Swego czasu przykuwano Indian wiosłujących, za pomocą łańcuchów do ławek wioślarskich. Szkielety ich znajdowały się jeszcze na ławach i kołysały się lekko z falą. Żadne najbardziej łudzące obietnice nie zdołały nakłonić nurków do powrotu na zatopiony statek. Przy próbach wydobycia statku na powierzchnię wody za pomocą dźwigów, statek zesunął się ze skał na głębokość 200 metrów, gdzie dla prac nurkowych jest zupełnie niedostępny.

Jedną z najgłówniejszych przeszkód przy wydobywaniu skarbów z zatopionych statków są prądy morskie. Dzięki tym prądom nie udało się ocalić załogi amerykańskiej łodzi podwodnej, która trzy lata temu zatonęła tuż nad wybrzeżem, ponieważ prądy morskie za każdym razem zrywały łańcuchy.

Podobne trudności nastręcza docieranie do fregaty hiszpańskiej „San Francisco", która swego czasu zatonęła przy wyspie angielskiej Mulli z olbrzymim zapasem złota, którego wartość podają na pół miliarda funtów szterlingów. W roku 1860 udało się odkopać z pod wielu metrów grubej warstwy mułu kadłub statku, lecz nawałnica podmorska w ciągu kilku dni naniosła tyle piasku, że wszelkie dalsze prace zostały udaremnione.

Ten sam los spotkał statek angielski „Lutine", który w roku 1799 zatonął w pobliżu wyspy holenderskiej Terszeling ze złotem do Hamburga. Kadłub statku jest pokryty warstwą sypkiego piasku grubości przeszło 30 stóp. Próby przedostania się przez piasek za pomocą specjalnych olbrzymich pomp spełzły na niczem, ponieważ prądy podmorskie wciąż nowe nanosiły masy piasku.

Tak więc na dnie morza czekają wyzwolenia olbrzymie skarby, które wystarczyłyby na pokrycie wszystkich długów państwowych.

Na pustym rynku.

Brak zboża, mięsa, tłuszczów — wszystko drożeje. — Ceny maksymalne na ziemiopłody i mięso w Niemczech.

Europa przeżywa falę drożyzny. Nad Sekwaną, Sprewą czy nad Wisłą, wszędzie obserwujemy jedno i to samo zjawisko, szczególnie niepokojące dla człowieka pracy — wszystko drożeje. Wzrasta cena bielizny, ubrania, wzrasta najdotkliwiej na budżetach ludzi pracy ciążąca pozycja niezbędnych artykułów spożywczych, chleba, mąki, kaszy, mięsa i t. p.

Proces ten nie oszczędził również Rzeszy niemieckiej, gdzie obok momentów koniunkturalnych złożyło się nań szereg warunków natury polityczno-gospodarczej, nadając mu formy ostrzejsze, niż w innych krajach.

Przeglądając sprawozdania rynkowe dzienników niemieckich, otrzymujemy dokładny obraz trudności aprowizacyjnych Rzeszy. Podaż zboża i ziemiopłodów utrzymuje się w granicach wyjątkowo szczupłych, nie odpowiadających nawet w przybliżeniu istotnemu zapotrzebowaniu. Odczuwa to szczególnie dotkliwie uprzemysłowiony zachód Niemiec. Ostatnie sprawozdanie rynkowe dziennika, wychodzącego w Mannheim, podaje np., że zapotrzebowanie pszenicy zdołano tylko w części pokryc z dostaw miejscowych, poza tym w handlu terminowym na październik i listopad przewidziane są nieznaczne dostawy z wschodnich prowincyj Rzeszy oraz z Turyngii i Frankonii. Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać zupełny prawie brak jęczmienia browarowego, oraz jęczmienia dla celów przemysłowych, zboża na paszę i t. p. Czasopismo orientacyjne dla cen na ziemiopłody i rozwoju rynku rolnego „Die Landware“, będące organem niemieckiego urzędu aprowizacyjnego, obawia się, że w związku z zaznaczającym się coraz bardziej ograniczeniem podaży, kształtowanie się cen na rynku produktów rolnych i spożywczych może przybrać charakter katastrofalny dla szerokich rzesz konsumentów i zmusić władze do dalszego ograniczenia swobody prywatnego handlu.

Obawy te, wyrażone mniej więcej przed miesiącem, sprawdziły się w całej pełni. Na rynku podstawowych produktów spożywczych rozpoczął się wyścig cen, przynosząc w rezultacie ustalenie oficjalnego cennika maksymalnego, którego przekroczenie grozi surowymi karami. Po wprowadzeniu cennika oficjalnego na kartofle, produkty nabiałowe, nie wyłączając nawet mleka kondensowanego, przyszła obecnie kolej na mięso i wyroby wędliniarskie. Ostatnio wolne dotychczas ceny na cielęcinę objęte zostały również cennikiem maksymalnym. Obecnie, na mocy nowego rozporządzenia ministra aprowizacji i rolnictwa, wprowadzono cennik oficjalny na wołowinę, wieprzowinę, szynki, słoninę łój, smalec i t. p.

Cennik ten, w zależności od lokalnych warunków, jest różny i każdorazowo musi być zatwierdzony przez lokalne instytucje kontroli cen, współdziałające z organizacjami gospodarczymi. Nowy cennik oficjalny obejmuje wszystkie gatunki mięsa, za wyjątkiem pierwszogatunkowego wołowego (krzyżowe i t. p.) oraz baraniny. Przy ustaleniu cennika musiano jednak uwzględnić w wyższej, niż dotychczas, mierze, zanik podaży i podnieść w porównaniu z marcem 1936 roku ceny na wołowinę o 9 proc., a na wieprzowinę o 35 proc. Podwyżka ta obowiązuje jedynie dla większych ośrodków. Dla miejscowości poniżej 10.000 mieszkańców, w których ceny wszystkich artykułów, nie wyłączając mięsnych, kształtowały się z reguły na poziomie znacznie niższym, wprowadzone nowym cennikiem zrównanie cen z większymi ośrodkami oznacza zwyżkę w poszczególnych wypadkach, dochodzącą do 15 a nawet 20 proc.

A to już jest oficjalne zatwierdzenie drożyzny.

Nowoczesne wynalazki używane przez policję.

Współczesne wynalazki znajdują bardzo wszechstronne zastosowanie. Przeważnie jednak są używane do celów, związanych z życiem codziennym i to na wszystkich jego odcinkach. I tak np. w Kanadzie tamtejsza policja uzbroiła swoich funkcjonariuszy w dwa niezawodne najnowsze wynalazki, praktycznie zastosowane dla celów policyjnych. Jest to pistolet, połączony z aparatem kinowym i aparat elektromagnetyczny, jako instrument rewizyjny. Pierwszy — przy wystrzale równocześnie filmuje, będąc następnie niezawodnym dowodem, że policjant strzelał we własnej obronie, drugi — wskazówką pokazuje natychmiast, gdzie rewidowana osoba posiada ukrytą broń lub jakikolwiek inny przedmiot metalowy.

—:—

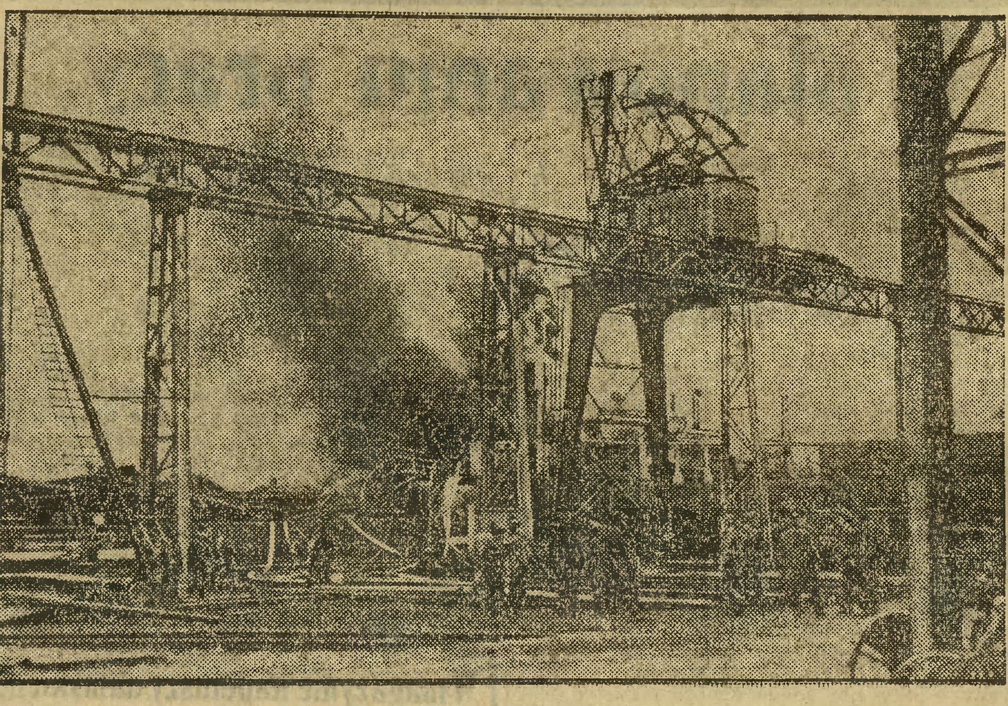
ODWAŻNA.

— Czy wiesz, że ta śpiewaczka śpiewała w klatce z lwami?

— A teraz już nie śpiewa?

— Nie. Zakazało jej towarzystwo ochrony zwierząt.

Wybuch na parowcu-cysternie.



W holenderskim porcie Rotterdam nastąpił wybuch na greckim parowcu-cysternie „Petrakis“. 19 osób zostało zabitych, kilkadziesiąt ciężej i lżej rannych.

Średniowieczne grzeczności przy stole.

Przy szperaniu wśród starych książek dla opracowania słynnej sceny baletowej w sfilmowanym dramacie szekspirowskim „Romeo i Julia“, natrafiono na pochodzący z 14 wieku rękopis łaciński pt. „Modus cenandi“ (sposób biesiadowania, tj. zachowywania się przy stole), zawierający tak zabawnie brzmiące dzisiaj przepisy, jak np.:

„Nie dłub sobie w zębach nożem“.

„Potrawy z półmiska bierz czystymi trzema palcami, nie całą garścią“.

„Nie smaruj masła lub sera palcem na chlebie. Używaj do tego raczej noża lub skórki od chleba“.

„Nie rozpieraj się łokciami na stole“.

„Jeżeli podają ci przed jedzeniem miskę z wodą i ręcznik, to dlatego, abyś sobie ręce umył i wytarł ręcznikiem. Tak samo, gdy po zdjęciu obrusa ze stołu podają ci wodę i ręcznik, to masz w tej wodzie znów umyć sobie ręce, ale nie tak, żeby ci woda ściekała po rękawach“.

Późniejszy pisarz, Brunetto Zalini, autor pierwszej systematycznej pracy o dobrych obyczajach, ostrzega współczesną sobie młodzież, aby przy stole nie strzelała okiem do dam. Radzi też, aby nie krzyczała przy stole.

Brat Benvesino da Riva w pracy swej pt. „Pięćdziesiąt grzeczności przy stole“, radzi niejedno, co i dzisiaj mogłoby się przydać, jak np. „Jedz wolno, nie chciwie“. „Nie pij za dużo“. „Wychwalaj wszystkie potrawy“. Poza tym jednak dodaje: „Nie maczaj swego chleba w winie, jeżeli pijesz z jednej szklanki z swym sąsiadem“. „Jeżeli podajesz szklankę sąsiadowi, to nie trzymaj jej tak, aby twój wielki palec znajdował się w winie“.

Że zaś autor musiał być zwolennikiem długich bankietów, o tym świadczy taka rada: „Nie chowaj przedwcześnie swego noża do pochwy, bo może jeszcze co podadzą“.

Nie znano wówczas widelców, a każdy z biesiadników musiał mieć własny nóż i łyżkę, to też da Riva ostrzega: „Jeżeli zabierają twój talerz, aby ci dolać zupy, to weź z niego swą łyżkę, bo może ci zginąć“.

Widocznie taka ostrożność była wówczas na miejscu.

Kwiatki z łąki magistrackiej

w niepodłym mieście Brodnicy.

KTO PROTEGOWAŁ ROSIŃSKIEGO. — PIERWSZEŃSTWO DLA „STRZELCA“. — KOMISJA NIE CHCE PRZYJĄĆ MOTORU DLA ELEKTROWNI.

Brodnica. Głośna była niedawno sprawa „niedociągnięć“ służbowych leadera sanacji brodnickiej, ekskomisarza ubezpieczalni społecznej, **Kędzierskiego.** Epilog swój sprawa wymieniona znalazła przed sądem. Skazani zostali wyrokiem sądowym: b. dyrektor ubezpieczalni Kędzierski oraz jego „prawa ręka“ **Rosiński.** O p. Kędzierskim na razie cicho, zato jego pomocnik Rosiński wypłynął w magistracie. Czy to możliwe, ażeby człowiek skazany za defraudację otrzymał bez protekcji stanowisko w samorządzie? Mamy wielu ludzi nieposzlakowanych, którzy chętnie Rosińskiego zastąpią.

Niedawno em. inspektor szkolny Kozikowski, chcąc drużynie harcerskiej szkoły handlowej stworzyć „ognisko“, prosił magistrat o wydzierżawienie pokoju w dawnym Zamku. Zaofiarowano 75 zł czynszu za odstąpienie lokalu. Magistrat wołał uwzględnić „Strzelca“ (oddział kobiecy) za 45 złotych.

Nabyty przez elektrownię brodnicką motor za nieproporcjonalną do jego wartości cenę, okazał się jednakowoż za słaby do produkcji energii, jaką powinien wytworzyć. Kosztował około 40.000 zł. Do pomocy dodaje się nowo nabytemu motorowi drugi motor (pomocniczy). Miasto zapewne nie zarobiło na tej transakcji, ale czy kto inny nie zarobił? Protokółu przejęcia motoru komisja nie chce podpisać.

Brodniczanin.

W Europie żyją jeszcze koczownicy.

W wieku dwudziestym, w którym sięga się po stratosferę, operuje coraz nowszymi ulepszeniami radia, komunikacji samolotowej oraz wielu innych zdobyczy na polu techniki i wiedzy, nikt nie uwierzy, że w Europie żyje jeszcze lud koczowniczy i to nie cyganie, czy też jacyś inni włóczędzy, lecz w dosłownym tego słowa znaczeniu koczownicy, jak to miało miejsce kiedyś, przed wiekami. Koczowniczym tym ludem są przybyli do Macedonii z Epirusu w Grecji — Karakaczowie, którzy rok rocznie bez przerwy uprawiają swoje wędrówki w górach macedońskich. Podobnie, jak przed setkami lat, jako jedyny majątek posiadają oni olbrzymie stada owiec, które nie są własnością indywidualną, lecz całej rodziny. Z miejsca na miejsce przenoszą się Karakaczowie na bardzo wytrwałych konikach oraz mułach. Do tej pory jeszcze nigdy i nigdzie nie zostali oni zarejestrowani przez żadne władze administracyjne, a już najmniej przez jakiekolwiek... podatkowe. Nie pełnią oni żadnej służby wojskowej, nie płacą podatków, a jako władzę uznają tylko głowę rodziny. Rządy u nich są wybitnie autokratyczne. Tylko głowa rodziny utrzymuje oficjalny kontakt na zewnątrz. Polega on przeważnie na wymianie za różne potrzebne im materiały doskonałych serów Karakaczów względnie tkanin, lub innych wyrobów kobiecych. Kobiety tego szczepu żyją w ścisłym odosobnieniu. Małżeństwa są zawierane jeszcze między dziećmi, przeciętnie w wieku 15 lat, lecz małżonkę swoją widzi mąż dopiero nazajutrz po ślubie. Mieszkają oni w namiotach skórzanych o płaskich dachach. Namioty te muszą być ustawione według przyjętego od wieków zwyczaju, biorąc stale jako środek — namiot „Czaja“, w którym mieszka wódz koczowników. Są oni nadzwyczaj ambitni i słowni. Złamanie słowa uważają za bardzo duże przestępstwo, które zmusza przestępcę do opuszczenia gromady. Napadani przez różne watahy, bronią się dzielnie, sami nigdy nie rozpoczynając żadnych walk. Wszelkie usiłowania osiedlenia ich na stałe nie dały żadnych rezultatów. I nic nie pomagają usiłowania władz administracyjnych — Karakaczowie są nieustępliwi.

Kiedy po raz pierwszy pojawił się w Europie cukier?

Cukier po raz pierwszy pojawił się w Europie w r. 1400. Był to rafinowany cukier trzcinowy, importowany przez Wenecję, kilogram jego zaś kosztował 45 złotych. Cukier buraczany pojwił się po raz pierwszy w r. 1747. W roku tym niemiecki aptekarz Marggraf przedłożył akademii nauk rozprawę, napisaną w języku angielskim, udowodniając, że w t. zw. buraku burgundzkim znajduje się cukier. Rozprawę Marggrafa zbagatelizowano jednak i dopiero uczeń jego, Achard, rozpoczął właściwą produkcję w zbudowanej na Śląsku cukrowni w roku 1790.

75 lat telefonu.

W instytucie fizykalnym we Frankfurcie nad Menem w dniu 26 października 1861 r. demonstrował swój nowy wynalazek Filip Reiss, nazywając go „telefonem“. Minęło od tego czasu 75 lat. Pracę Reissa przyjęto z dużym zastrzeżeniem, a brak zdrowia wynalazcy i gotówki, jak również zainteresowania ze strony praktycznej, wynalazek ten sprowadziły do eksperymentu fizykalnego, o którym wspominano tylko w podręcznikach nauki fizyki. Dopiero, gdy podobna praca Grahama Bella znalazła w Ameryce duże zainteresowanie oraz pomoc finansową, telefon zdobył dość szybko całą kulę ziemską.

Reiss umarł w r. 1874. W muzeum pocztowym w Berlinie można jeszcze dzisiaj oglądać wszystkie pierwsze modele, zbudowane przez niego oraz pierwszą linię telefoniczną, uruchomioną również w dniu 26 października, lecz w roku 1877, długości 1 kilometra, posługując się aparatami Bella.

Młodzież żydowska w Londynie

pośredniczyć będzie w handlu polsko-angielskim.

Londyn. Przy światowym związku młodzieży żydowskiej w Londynie powstał polski oddział handlowy, którego zadaniem będzie nawiązanie szerszych stosunków handlowych między Anglią a Polską. Oddział ten będzie udzielał również informacyj, dotyczących firm oraz artykułów, któreby mogły znaleźć zbyt na rynkach angielskich.

Oto wiadomość, która każdego musi oburzyć do żywego. Oczywiście na rynek angielski wprowadzone zostaną przede wszystkim wyroby fabryk żydowskich. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe!...

Reprezentacyjny stadion w Paryżu.

Paryż. Zarząd m. Paryża przystępuje do budowy nowego stadionu sportowego w Paryżu. Koszt stadionu wyniesie **11,5 miliona franków.** Stadion ma być gotowy już w przyszłym roku, jego trybuny obliczone są **na 100 tys. widzów.** Stadion **zbudowany będzie w St. Cloud.** A kiedy Warszawa pomyśli o budowie reprezentacyjnego stadionu?

Dla Naszych Pań

Konieczność udziału kobiet w walce o zwycięstwo światopoglądu chrześcijańskiego.

W jednym z warszawskich kościołów bardzo światły ksiądz miewa w każdą niedzielę konferencje dla wiernych. Słuchają go wszyscy z największym zainteresowaniem, słuchają też bardzo licznie i kobiety, choć **tematem ostatnich jego konferencyj — zdawałoby się są sprawy... polityczne.**

Bo w dobie dzisiejszej toczy się walka nie o ten lub inny rząd w danym państwie, ale w obrębie czystej zdawałoby się polityki mieści się walka o cały światopogląd narodów. Ścierają się ze sobą dwie idee dynamiczne: faszyzm i komunizm. Chrześcijaństwo natomiast nie da się pogodzić ani z jedną, ani z drugą ideą. Kościołowi więc chodzi bardzo o to, aby katolik wiedział, jakie jest jego miejsce i co on chce wyznawać, broniąc światopoglądu i moralności chrześcijańskiej.

I my, kobiety, również **zdajemy sobie dokładnie sprawę o jak wielką stawkę toczy się w całym świecie walka i dla tego też nas tak bardzo interesuje to, co dzieje się w dalekiej Hiszpanii.** Jest to wymowna przestroga dla narodów katolickich i chrześcijańskich i wizja tego, co działoby się w Polsce, gdyby doszło do krwawej rozgrywki między komunizmem (Frontem Ludowym) i tymi, którzy budować Polskę chcą w oparciu o nowy, na zasadach katolickich oparty nacjonalizm.

Czyż mogłoby u nas dojść do tego?

Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w ostatnim zeszycie „Przeglądu Katolickiego“, który przestrzega nas słowy nast.: **Ktoi stoi, niech baczy, aby nie upadł!**

Zbytnia ufność w normalizację stosunków u nas jest kuszeniem Opatrzności. Do właściwej rozgrywki jeszcze nie doszło. Dlatego też organ katolicki zaleca wielką czujność, którąby wzmacniała postawę i wolę katolickiego narodu naszego. Dziś defensywa, to za mało. Są aż nadto poważne przyczyny, które tę defensywę czynią niezbędną. Toć wiemy, jakie to w Polsce dzieją się niespodzianki.

Weźmy chociażby jeden odcinek naszego życia, **szkołę i nauczycielstwo.** Widzimy obok siebie dwie siły zorganizowanego nauczycielstwa: Chrześc. Zw. Nauczycieli i Zw. Nauczycielstwa Polskiego, którego sprawa obecnie toczy się przed sądem państwowym o wydanie dla dzieci sowieckiego numeru „Płomyka“. Jedni wyznają światopogląd Marksa, drudzy widzą moc Rzeczypospolitej w oparciu o ideały i moralność chrześcijańską.

W organie „ogniskowców“ z okazji **utworzenia się jednego frontu pracowników umysłowych 41 organizacyj zawodowych, czytamy takie wynurzenia:**

„Szczególnie, gdy cała reakcja społeczna, przy akompaniamencie niesłychanie **rozzuchwalonego kleru** tak zapobiegliwie czyni wysiłki, aby oddziałać na kształtowanie się naszej rzeczywistości — zorganizowane i świadome warstwy pracowników winny w sposób szczególnie zdecydowany się wypowiedzieć, na jakich zasadach opierać się winna budowa naszej przyszłości...“

Czyż nie przeziera z tych wynurzeń styl „Frontu Ludowego“ o zapleśniałej i strupieszałej reakcji, o zuchwalstwie kleru itd.

Na to im odpowiadają **zorganizowani nauczyciele z poza drugiej „linii frontu“ chrześcijańskiego.** Jakież widoki niesie nam hałaśliwie reklamowana nauka Marksa? Świeże doświadczenie z półwyspu pirenejskiego, czytamy w ostatnim zeszycie ich organu, powinny wszystkim Polakom otworzyć oczy na to, co mogłoby spotkać kraj nasz, gdyby doszło tu do takiego przewrotu. **Skoro na pomoc stronom walczącym w Hiszpanii przysyłają z zagranicy pieniądze, broń, amunicję i „ochotników“, to do nas przybyłyby całe armie „uświadomionych towarzyszy“ z karabinami, artylerią, czołgami i aeroplanami.** Wkroczyliby pewno w granice nasze i inni pod pozorem walki z anarchią, a właściwie w celu wykorzystania okazji do zagarnięcia jak największych obszarów ziem naszych.

Na jednym przykładzie pokazałyśmy, jaka walka i o jakie ideały musi być rozegrana i w Polsce. Są to dopiero pierwsze strzały patrolów po obu stronach frontu. I dlatego nas, kobiety, interesują tak bardzo dzieje Hiszpanii i sprawy nie tej lub innej polityki danego państwa, ale przebieg walki o światopoglądy i nowe idee, które mają rządzić światem. A w Polsce kobiety w tej walce mogą odegrać wielką rolę. **Chodzi tylko o to, aby ogół kobiecy był należycie uświadomiony.** Nie wystarczy odrzucać komunizm i nie godzić się, gdy w państwach totalnych (jak np. Niemcy) odbiera się jednostce wolną wolę i poniża się jej osobowość. Trzeba wiedzieć, do czego mamy w Polsce dążyć. Nie komunizm i nie faszyzm nam potrzebny, ale jeden wielki ruch narodowy, któryby nie tylko był w zgodzie z Kościołem, ale żeby był w kościele, czyli **żeby czerpał on swoja całą żywotność z odwiecznych prawd nauki Chrystusowej i moralności chrześcijańskiej.** Na tej drodze znalazła się nasza młodzież. Oby tylko nie zbłądziła ona na manowce.

Z. Zaw.

Jaki kolor włosów jest najmodniejszy?

(j) Prawdziwy kłopot jest z kobiecymi główkami. Platynowo-blond czupryńki przestały interesować. Tlenione na blond włosy, nie otaczane zbyt czułą opieką stały się nawet nieładne i zbyt popularne. Utrzymywanie ładnego koloru i wyglądu jasno utlenionych włosów jest dosyć kosztowne i dużo wymaga opieki. Stąd też zaczęto się głowić nad tym, jaki kolor włosów ma być obecnie najmodniejszy?

Na genialny pomysł wpadł wiedeński kongres fryzjerów: **otóż najbardziej modnym jest obecnie naturalny kolor, zaś furorę sezonu będą czyniły włosy szpakowate i całkiem siwe.** Nareszcie odetchną panie, które koniecznie kryły swoją siwiznę pod farbą, niszcząc włosy.

Tak samo fryzury są całkiem dowolne. Każda z pań będzie się więc tak czesała, w jakim ułożeniu włosów jest jej najlepiej do twarzy.

Dzięki wprowadzeniu tej nowości, będą panie większą opieką otaczać swoje główki i **zmniejszy się liczba blondynek i brunetek o włosie sztywnym, opornym na ondulacje i bez połysku.** Każda pani ma możność wykazania swojej indywidualności.

O planowaniu pracy.

(h) Chaos i brak rozplanowania najdrobniejszej chociażby pracy wpływa ujemnie na wykonanie i na nas samych. Prawda, że nie każdy człowiek może być urodzonym pedantem, jednakże **zamiłowanie do planowego wykonywania pracy i do porządku można przy dobrych chęciach rozwinąć w sobie chociażby do pewnego stopnia.**

Tak samo do pracy należy przystępować ze spokojem, bez denerwowania siebie i otoczenia. Wszak każda praca wymaga od nas pewnego rodzaju skupienia i zapanownia nad sobą. Największym nieszczęściem jest rozpoczynanie kilka rzeczy naraz. Nie wiadomo wówczas co najpierw skończyć i od czego w ogóle zacząć.

Tak w biurach jak i w domu pracownicy roztargnieni, zawsze czegoś szukający i lamentujący są istotną plagą dla reszty domowników i pracowników. Swoją pracę należy wykonywać w ciszy, bez ciągłego biegania, szperania i pytania, gdyż to rozprasza tylko myśli innym. Tego rodzaju ludzie nigdy nie potrafią na czas wykonać swojej pracy, nigdy nie zdążą zrobić tego, co jest najważniejsze i zawsze zmęczeni i zdenerwowani pracują do późnej nocy.

Tej pracy nie można zupełnie nazwać pożyteczną. I jeśli pani ceruje pończochy, to zupełnie niepotrzebnie powyjmowała z szafy bieliznę do cerowania i prasowania. Zaś gdy w domu jest pranie, to już w żadnym wypadku nie można urządzać jednocześnie generalnego sprzątania mieszkania. Ta dezorientacja pani domu, ten brak spokoju i planu zraża wszystkich domowników do domu i do pani domu, gdyż wszyscy wiedzą, że jest w niehumorze, zła i roztargniona. **Nie można takim paniom zarzucić braku zapału, owszem, mają go może nawet zbyt dużo, jednakże nie posiadają rzeczy najważniejszej — opanowania.** To też na uwagi otoczenia nie należy się obrażać, lecz starać się z nich skorzystać, może zdołamy wyrobić w sobie zmysł porządku i skupienia.

Fiolet w modzie.



(j.) Na rewiach mód zaprezentowano paniom ostatnią nowość, którą jest **kolor fioletowy oraz śliwkowy.** Ze względu na dużą ilość odcieni fiolet został przez panie przyjęty przychylnie i wprowadzony do rzędu ostatnich nowości.

Pierwsza od lewej reprezentuje najnowszy **model popołudniowy z lila wełny,** przybrany sutaszem i guzikami.

Obok **gabardynowa sukienka przedpołudniowa z fioletowym szalikiem.** Kieszenie ozdobione zameczkami błyskawicznymi w kolorze sukienki.

Na końcu oryginalna sukienka sportowa z szarego tweedu z zielonymi guzikami i aksamitnym szalikiem.

Kącik Pani domu.

Mleko jest w każdym gospodarstwie domowym nieodzowną koniecznośią. Zbyt dużo posiada właściwości dodatnich, aby je pominąć. Ale oprócz korzyści spożywczych możemy mleko wykorzystać jeszcze dla użytku praktycznego.

I tak: jeśli przed pieczeniem wymoczymy cielęcinę lub wątróbkę w mleku, mięso nabierze delikatnego smaku i apetyczniejszego wyglądu.

Napewno dużo pań wie już o tym, że pod wpływem maślanki znikają żółte plamy w nieco odleżałej bieliźnie.

Buciki, walizki czy torebki z jasnej skóry czyścimy surowym mlekiem. Gdy wyschną, poleruje się wyczyszczoną skórę flanelką.

Tak samo zapewnimy dłużej ładny wygląd ceratom i linoleum, jeśli przed czyszczeniem pastą czy specjalnym płynem, wymyjemy je wodą z domieszką mleka.

*

Dominującą rolę odgrywa zawsze i wszędzie zakąska, którą jest zawsze dobrze i smacznie przyrządzona kanapka.

Niżej podajemy tani przepis na okład, którym można doskonale uzupełnić brak wykwintnych a drogich przypraw.

Dwa jaja ugotowane na twardo, trochę szynki, trochę kiełbasy i ostrego sera, oczyszczony śledź, zemleć na maszynce, zmieszać z masłem poprzednio roztartym z oliwą i musztardą.

Tak przyrządzoną masą smarować bułeczki lub kromki chleba odpowiednio już przygotowanego.

———::———

Pisma kobiece.

Ukazał się już w sprzedaży listopadowy numer „Świata Kobiecego Rekord“, redagowany całkowicie w języku polskim. Zawiera szereg jednobarwnych i kolorowych najnowszych francuskich modeli. Dział literacko-opisowy zawiera dużo ilustracyj oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego itd. Cennym dodatkiem jest praktyczna tablica kroju. Cena egzemplarza 2 złote. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Bielańska 5.

Złoto na dnie morza

W łonie oceanów kryją się niezmierne skarby, które człowiek z biegiem tysiącleci złożył w ofierze zachłannemu temu żywiołowi. Od dawien dawna też człowiek usiłuje wydrzeć mu niedobrowolne te ofiary. Usiłowania w miarę postępującej techniki coraz bardziej uwieńczane bywają pomyślnym skutkiem.

W roku 1935 nurkowie niewątpliwie odnaleźli kadłub zatopionej w maju 1915 r. „Lusitanii“, która wiozła z Ameryki do Anglii złoto wartości wielu milionów funtów. Na wiosnę rozpoczną się dalsze prace około zbądania kadłuba i wydobycia zeń skarbów.

W licznych innych wypadkach statki, wiozące na swych pokładach olbrzymie skarby, zaginęły bez śladu. I tak w latach dziewięćdziesiątych zatonął nowy pancernik hiszpański „Reina Regenta“, nie pozostawiając po sobie najmniejszego śladu. W roku 1895 znikł w sposób tajemniczy angielski parowiec pocztowy „Liverpool“ z 480 pasażerami i odpowiednią załogą, w roku 1904 statek angielski „Lady Hamilton“ z całą załogą, w grudniu 1904 roku parowiec „Marrow“ z 340 ludźmi, w grudniu 1928 zaginął parowiec „Asiatic Prince“ z 130 ludźmi. We wszystkich tych wypadkach przyczyną katastrof stały się niewątpliwie żywiołowe wydarzenia, eksplozje kotłów lub amunicji, trzęsienia podmorskie, trąby morskie, uderzenia o świeżo powstałe rafy i skały.

W licznych innych wypadkach człowiek ma przynajmniej możność podjęcia walki z zachłannym żywiołem i wydarcia mu jego łupu. Tak było ze statkiem amerykańskim „Merida“, który w roku 1911 osiadł na dnie morza w głębokości 150 stóp. Tutaj udało się wydobyć z kadłuba złota i srebra wartości przeszło 4 miliony dolarów. Jeszcze bardziej znane są prace przy wydobywaniu skarbu z kadłuba parowca „Egipt“, który w maju 1922 roku zatonął niedaleko wybrzeża francuskiego w okolicy Brest. Mimo, że kadłub statku znajduje się na głębokości 400 stóp, udało się dwom specjalnie do tego zadania zbudowanym statkom włoskim przy pomoc osobnych komór nurkowych i przy współudziale nurków w stalowych skafandrach wydobyć z tresorów statku w ciągu 2 lat przeszło 40 milionów szterlingów w złocie.

W dniu 8 czerwca 1916 r. zatonął w pobliżu wysp Orkney krążownik angielski „New Hampshire“, który wiózł do Rosji lorda Kitchenera i 100 milionów funtów szterlingów w złocie. Po wojnie pewne prywatne towarzystwo przeprowadzało poszukiwania za zatopionym statkiem i wydobyło zeń milion szterlingów, lecz dalszych prób zaniechano.

Do najskuteczniejszych prób w tym kierunku należą poszukiwania na zatopionym statku angielskim „Laurentic“, z którego wydobyto w ciągu 8 lat sztab złotych wartości przeszło 240 milionów szterlingów. Ponieważ koszty wynosiły tylko 5 milionów, zarobek towarzystwa był olbrzymi, a każdy nurek stał się milionerem.

Wielkim sukcesem poszczycić się może także Francuz Lemberts, który w ciągu kilku dni potrafił wydobyć ze statku „Alfons XII“, który zatonął na wodach indochińskich, sumę 2 milionów franków w złocie. Później wzbraniał się już nurkować ze strachu przed jakimś grozą przejmującym widokiem. Jego następca śmiał się z tego, zanurzył się pod wodę i wrócił niebawem z tej wyprawy prawie szalony.

Podobne historie opowiada się o statku hiszpańskim „San Fernando“, który zatonął w r. 1307 z ogromnymi skarbami w pobliżu wysp zachodnio-indyjskich. W roku 1860 odszukano kadłub statku i usiłowano dotrzeć do mieszczących się w nim skarbów przy pomocy wypróbowanych nurków japońskich. Lecz tym przedstawił się okropny widok. Swego czasu przykuwano Indian wiosłujących, za pomocą łańcuchów do ławek wioślarskich. Szkielety ich znajdowały się jeszcze na ławach i kołysały się lekko z falą. Żadne najbardziej łudzące obietnice nie zdołały nakłonić nurków do powrotu na zatopiony statek. Przy próbach wydobycia statku na powierzchnię wody za pomocą dźwigów, statek zesunął się ze skał na głębokość 200 metrów, gdzie dla prac nurkowych jest zupełnie niedostępny.

Jedną z najgłówniejszych przeszkód przy wydobywaniu skarbów z zatopionych statków są prądy morskie. Dzięki tym prądom nie udało się ocalić załogi amerykańskiej łodzi podwodnej, która trzy lata temu zatonęła tuż nad wybrzeżem, ponieważ prądy morskie za każdym razem zrywały łańcuchy.

Podobne trudności nastręcza docieranie do fregaty hiszpańskiej „San Francisco“, która swego czasu zatonęła przy wyspie angielskiej Mulli z olbrzymim zapasem złota, którego wartość podają na pół miliarda funtów szterlingów. W roku 1860 udało się odkopać z pod wielu metrów grubej warstwy mułu kadłub statku, lecz nawałnica podmorska w ciągu kilku dni naniosła tyle piasku, że wszelkie dalsze prace zostały udaremnione.

Ten sam los spotkał statek angielski „Lutine“, który w roku 1799 zatonął w pobliżu wyspy holenderskiej Terszeling ze złotem do Hamburga. Kadłub statku jest pokryty warstwą sypkiego piasku grubości przeszło 30 stóp. Próby przedostania się przez piasek za pomocą specjalnych olbrzymich pomp spełzły na niczem, ponieważ prądy podmorskie wciąż nowe nanosiły masy piasku.

Tak więc na dnie morza czekają wyzwolenia olbrzymie skarby, które wystarczyłyby na pokrycie wszystkich długów państwowych.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarniczę tel. 618.
Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.
Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Czarne róże“ z Lilian Harwey.
Stylowe: „Księżniczka O'Hara“.
Kino Mątwy: „Należę do Ciebie“ i nadprogram „Kukaracza“.

— **Dziesięciolecie chóru męskiego „Echo“ w Inowrocławiu.** W niedzielę, dnia 8 bm. przypada 10-lecie doskonałego chóru męskiego „Echo“, połączone z uroczystością poświęcenia sztandaru. Program tych uroczystości przedstawia się imponująco.

— **Kronika policyjna.** Feliksowi Prabuckiemu, zam. przy ul. Jacewskiej 81, skradziono rower z podwórza, wartości 165 zł. Paweł Kubski, zam. przy ul. Panny Marii 1, przywłaszczył sobie na szkodę Władysława Rudzkiego, zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego 50, 59 zł gotówki. Michałowi Frydrychowiczowi, zam. przy ul. Solankowej 22, skradziono ogrodzenie przy grobie rodziców na cmentarzu przy kościele Najśw. Marii Panny, wartości 50 zł. Do mieszkania Barbary Więckowej, zam. przy ul. Al. Sienkiewicza 9, włamali się złodzieje i skradli bieliznę i garderobę, wartości 500 zł. Dobrosińskiej, zam. przy ul. Toruńskiej, skradziono ziemniaki. Z kaflarni Franciszka Szistaga, zam. przy ul. św. Wojciecha 10, skradziono szynę od kolejki polnej. Jadwidze Michalskiej, zam. przy ul. Rybnickiej 14, skradziono 12,50 zł gotówki.

— **„Gospodarka Spółki Drenarskiej Szymborze-Turzany — widziana okiem reportera“** — pod takim tytułem ukaże się w niedzielnym numerze reportaż naszego inowrocławskiego przedstawiciela.

——::——

OSTRÓW Wlkp. (lj) **Z posiedzenia Rady Miejskiej.** Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, poza wiele innymi sprawami — dyskutowano obszernie nad interpelacją radnej p. Hoffmannówny na temat budowy nowej szkoły powszechnej. Według projektu Zarządu Miejskiego nowoczesny gmach szkolny z wielką halą gimnastyczną miałby stanąć za konwiktem (na terenie krępskim). Większa jednak część radnych opowiedziała się za pobudowaniem projektowanej szkoły na parcelach Zacharzewskich; ostatecznie sprawa ta znajdzie się na porządku obrad najbliższego już posiedzenia. Nadto uchwalono zaciągnąć w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie pożyczkę w wysokości 250 tysięcy złotych na spłatę długu w Stoczni Gdańskiej.

— **Nowe przedszkole.** W trosce o należyte wychowanie i opiekę nad dziatwą w wieku przedszkolnym, I Koło „Rodziny Kolejowej“ uruchomiło wzorowe przedszkole i stację dożywiania przy ul. Towarowej 5. Aktu poświęcenia nowej placówki wychowawczej dokonał onegdaj ks. dziekan Płotka w obecności przedstawicieli duchowieństwa, władz państwowych i kolejowych, tudzież członków organizacji i dzieci przedszkola. Według zapewnienia wiceprezesa Dyrekcji P. K. P. w Poznaniu p. Pospischila, ostrowskie koło I liczebnością swoją i rozmachem pracy przoduje innym kołom Rodziny Kolejowej w dyrekcji poznańskiej.

— **Skazanie żyda za nielegalny handel złotem.** Sąd Okręgowy z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Krotoszynie rozpatrywał ostatnio sprawę 57-letniego żyda Ali Abrahama Fryde z Kalisza, oskarżonego o nielegalny handel złotem i dewizami. Jak wynika z aktu oskarżenia, podczas rewizji, przeprowadzonej niespodziewanie w dniu 20 sierpnia br. przez funkcjonariuszów straży gran. u żyda Frydego, przebywającego za interesami u współwyznawcy swego Wieszera w Krotoszynie, znaleziono przy oskarżonym 12.000 złotych w złocie i w walutach zagranicznych, które miało mu rzekomo służyć do transakcji kupieckiej. Obciążająco zeznawał świadek Wiesner (żyd), który m. in. zeznał, że znał oskarżonego jako zawodowego giełdziarza a nadto, że w chwili aresztowania miał go Fryde prosić w żargonie, by dzwonił do jego domu i polecił rodzinie jego ukryć waluty przed rewizją. Na podstawie zeznań i innych jeszcze świadków, sąd skazał Alis Abrahama Frydego na 1 rok więzienia, 20 tysięcy złotych grzywny i konfiskatę znalezionego przy nim złota.

— **Ujęcie bestialskich morderców.** Policja tut. ujęła już sprawców bestialskiego mordu dokonanego na osobie 21-letniego Stefaniaka — a to: J. Bzowskiego, J. Kończala, J. Paducha, Dworniaka, Plisaka, Majchrzaka, Grzegorzewskiego i Kryjoma, których oddano do dyspozycji sędziego śledczego. Głównymi sprawcami mordu byli trzej pierwsi wymienieni.

— **Złamał obie ręce.** Wskutek nieostrożnej jazdy rowerem, uczeń gimnazjalny Henryk Murkowski z Odolanowa, tak silnie zderzył się z innym pojazdem, że doznał złamania obu rąk. Nieszczęśliwego odstawiono do lecznicy powiatowej.

WĄBRZEŹNO. Kradzież w młynie. W tych dniach została wykryta kradzież większej ilości worków (około 300) na szkodę młyna parowego w Wąbrzeźnie. Wartość skradzionych worków obliczą się na około 500 zł. Kradzieży worków dokonywali robotnicy tegoż młyna. W związku z powyższą kradzieżą, zostało zwolnionych kilku robotników. Przeciwko sprawcom kradzieży jak też i paserom, wszczęte zostało dochodzenia policyjne.

— **Plaga żebraniny nieletnich.** Zwracamy uwagę miarodajnym czynnikom, aby raczyły wejrzeć na zastraszający wzrost żebraniny nieletnich dzieci, które pozostają bez należytej opieki. Dzieci te bowiem nie tylko żebrzą, ale co smutniejsze kradną. Zalecałoby się roztoczyć należytą opiekę nad nieletnimi, przyjść im z pomocą i wykorzenić zło.

Kwiatki z łąki magistrackiej

w niepodłym mieście Brodnicy.

KTO PROTEGOWAŁ ROSIŃSKIEGO. — PIERWSZEŃSTWO DLA „STRZELCA“. — KOMISJA NIE CHCE PRZYJĄĆ MOTORU DLA ELEKTROWNI.

Brodnica. Głośna była niedawno sprawa „niedociągnięć“ służbowych leadera sanacji brodnickiej. ekskomisarza ubezpieczalni społecznej, **Kędzierskiego.** Epilog swój sprawa wymieniona znalazła przed sądem. Skazani zostali wyrokiem sądowym: b. dyrektor ubezpieczalni Kędzierski oraz jego „prawa ręka“ **Rosiński.** O p. Kędzierskim na razie cicho, zato jego pomocnik Rosiński wypłynął w magistracie. Czy to możliwe, ażeby człowiek skazany za defraudację otrzymał bez protekcji stanowisko w samorządzie? Mamy wielu ludzi nieposzlakowanych, którzy chętnie Rosińskiego zastąpią.

Niedawno em. inspektor szkolny Kozikowski, chcąc drużynie harcerskiej szkoły handlowej stworzyć „ognisko“, prosił magistrat o wydzierżawienie pokoju w dawnym Zamku. Zaofiarowano 75 zł czynszu za odstąpienie lokalu. Magistrat wolał uwzględnić „Strzelca“ (oddział kobiecy) za 45 złotych.

Nabyty przez elektrownię brodnicka motor za nieproporcjonalną do jego wartości cenę, okazał się jednakowoż za słaby do produkcji energii, jaką powinien wytworzyć. Kosztował około 40.000 zł. Do pomocy dodaje się nowo nabytemu motorowi drugi motor (pomocniczy). Miasto zapewne nie zarobiło na tej transakcji, ale czy kto inny nie zarobił? Protokółu przejęcia motoru komisja nie chce podpisać.

Brodniczanin.

Gniezno.

— **Zarobił i przepił.** W ub. wtorek wieczorem policja doprowadziła do komisariatu, niej. Franciszka Kamińskiego z ul. Powstańców Wlkp. 6 (dawniej Kcyńska) za zakłócanie spokoju publicznego w stanie pijanym. Kamińskiego do czasu wytrzeźwienia osadzono w areszcie.

— **W Wierzycach** spalił się z dotąd nieustalonych przyczyn 1 stóg żyta, wartości 700 zł. Poszkodowanym jest rolnik Wincenty Smolarek.

Daktyloskopia wszystkich cyganów w Polsce.

Gniezno, 4. 11. (ap) Władze centralne w Warszawie poleciły komendom policji przeprowadzić na terenie całej Polski **daktyloskopię wszystkich cyganów** o stałym i niestałym miejscu zamieszkania, a ponadto sporządzić dokładne rysopisy. Zarządzenie to wykonane zostało **wczoraj, w środę.** Wielu cyganów przy tej sposobności zostało zdemaskowanych jako poszukiwani przez sądy i policję.

MIASTECZKO, n. N. Święto Chrystusa Króla. Niedziela, dnia 25 ub. m. upłynęła w naszym mieście pod znakiem uroczystości ku czci Chrystusa Króla. Rozpoczęły się one o godz. 10 Mszą św. z podniosłym kazaniem okolicznościowym, wygłoszonym przez ks. dra Cegiełkę. Po nabożeństwie uformował się długi pochód, który ruszył ku krzyżowi przydrożnemu, stojącemu przy szosie Miasteczko—Brzostowo, gdzie odbyła się krótka manifestacja religijna. O godz. 16 urządzono w salce Domu Katolickiego akademię, którą zagaił prezes A. K. p. burm. Ziarnek. Program jej wypełniły: występy chóru kościelnego, orkiestry, przemówienie okolicznościowe ks. prob. Niedbały oraz obszerny referat wygłoszony przez p. Przybylskiego na temat tegorocznego hasła Akcji Katolickiej. Po odczytaniu przez prezesa A. K. odpowiedniej rezolucji, którą przyjęto bez zastrzeżeń, wspólnym śpiewem „My chcemy Boga“ akademię zakończono. Zaznaczyć należy, że gremialny udział parafian tak w pochodzie, jak i na akademii był niewątpliwie dowodem silnego przywiazania ich do wiary św. i Kościoła.

BRODNICA. (jr) **W wigilię „Zaduszek“** odbyła się dorocznym zwyczajem uroczystość oddania hołdu cieniom poległych w walkach o wolność Ojczyzny bohaterom. Pamięć poległych uczcił miejscowy garnizon bardzo uroczyście. Na uroczystości zauważyliśmy starostę pow. Galusińskiego, burmistrza Blokusa oraz innych przedstawicieli władz, organizacji i społeczeństwa. Nadmienić należy, iż upiększono nie tylko groby poległych żołnierzy polskich, lecz również żołnierzy niemieckich i „krasnoarmiejców“, poległych podczas inwazji bolszewickiej pod Brodnicą. Na cmentarzu parafialnym odbyła się uroczysta procesja. W zaduszki odprawione zostały Msze św. żałobne w kościele poklasztornym. Wieczorem cmentarz zapłonął światłem kaganków i gromadził przy grobach ludność opłakującą swych bliskich.

CHOJNICE. (k) **Z posiedzenia rady miejskiej.** Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej radni uchwalili nowe podatki na rok 1937, a mianowicie dodatki do państwowych podatków i to od patentów na wyrób przetworów wódczanych i sprzedaż, 30% dodatek od podatku od nieruchomości, dodatek do podatku gruntowego, dochodowego i ceny świadectw przemysłowych oraz kart rejestracyjnych. W dalszym ciągu rada miejska uchwaliła trzy samoistne podatki: od zbytku mieszkaniowego, od plakatów, szyldów i anonsów oraz podatek od zajmowanych lokali w hotelach i pensjonatach. Te wszystkie dodatki do państwowych podatków oraz podatki samoistne poważnie obciążą miejscowych restauratorów, kupiectwo oraz właścicieli starych nieruchomości. Nadmieniamy, że podatki samoistne uchwalone na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej już kiedyś w naszym mieście, jak zresztą i w innych miejscowościach były uchwalane, lecz rezultat dawały taki, że musiano je znieść. W dalszym ciągu radni uchwalili nowy regulamin obrad rady miejskiej i przepisy sanitarno-porządkowe dla miasta. Punktem kulminacyjnym posiedzenia było uchwalenie przez radę wotum nieufności dla ławnika zarządu miejskiego Mazurkiewicza Bolesława za niezgodne działanie z uchwałami rady miejskiej. W ten sposób po ustąpieniu poprzednim członka zarządu miejskiego dra Piełowskiego pozostał jeszcze jeden ławnik kupiec Bączkowski. W najbliższym czasie zdaje się odbędą się wybory uzupełniające.

— **Ulgi pozataryfowe dla Chojnic.** Urząd wojewódzki w Toruniu, jak się dowiadujemy, wystąpił z inicjatywy p. starosty chojnickiego do ministerstwa komunikacji o przyznanie stacji kolejowej Chojnice ulg pozataryfowych, tzn umieszczenie st. kol. Chojnice w spisie stacyj wyjazdowych i docelowych, objętych ulgami przy przejazdach grupowych członków towarzystw turystycznych i przy przejazdach indywidualnych za biletami turystycznymi na odległość 1000 i 2500 km. Przez przyznanie tych ulg podniesie się i ożywi ruch turystyczny i letniskowy w tut. powiecie, z którego uboga ludność powiatu będzie mogła czerpać pewne dochody. Nie mniej skorzysta na tym letnisko Charzykowo i jezioro Łukomie, stanowiące punkt wyjścia turystyki wodno-kajakowej dla szlaku wodnego: Charzykowo—Brda—Bydgoszcz—Gdynia.

ŚWIECIE. (t) **„Święto umarłych“.** Ostatnia niedziela, 1 bm. jako święto umarłych, obfitowała w Świeciu w wspaniałe uroczystości żałobne. Na cmentarzach miejscowych panował ruch niebywały przy ubieraniu grobów. W niedzielę po południu po nieszporach żałobnych, wyruszyła procesja z kościoła poklasztornego. na stary cmentarz. Wierni w skupieniu wysłuchali pięknego kazania wygłoszonego przez ks. Szybowskiego. Następnie chór kościelny pod batutą p. Kryszyka wykonał pienia żałobne. W poniedziałek zaś, po nabożeństwach żałobnych odbyła się procesja na nowy cmentarz.

— **Nasz ziomek na audiencji u p. Prezydenta Państwa.** Ziomek nasz, pochodzący z Przechowa pod Świeciem, p. dr Ludwik Rządkowski, autor „Encyklopedii Farmaceutycznej“ składającej się z 30 tomów, wraz z jej wydawcami pp. Leonem i Wawrzyńcem Misiakiem, zostali ostatnio przyjęci na prywatnej audiencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ign. Mościckiego. Po wręczeniu „Encyklopedii“ przez jej wydawców podziękował p. Prezydent w serdecznych słowach za zgotowaną mu niespodziankę, informując się szczegółowo, w jaki sposób powstało to tak cenne wydawnictwo i zawierające wiele wartościowych opracowań z chemii farmaceutycznej i farmakognozji.

— **Po jarmarku.** W poniedziałek 2 bm. odbywał się tu jarmark kramny wraz z targiem na konie i bydło. Szczególnie bydła było sporo, lecz mimo to ceny wykazały nadal tendencję zwyżkową i pobyt był wzmożony. Płacono za lichsze sztuki od 130 do 180 zł, za średnie od 200 do 280 zł. Wartościowego bydła hodowlanego prawie nie było na targu. Spęd koni był nikły i żądano za lichsze konie od 80 do 150 zł, za średnie robocze do 250 zł i więcej za lepsze do 400 zł. Jarmark kramny był bardzo licznie obesłany i stosunkowo dosyć ożywiony, szczególnie jeżeli chodzi o stragany na rynku. Tak duży jak i mały rynek były wprost załadowane towarem wszelakiej jakości. I co z uznaniem podnieść należy: przeważająca część handlarzy to byli Polacy, Żydów zaś coprawda też nie brakło, lecz było ich już znacznie mniej i skoncentrowali oni się w pewne środowisko, handlując skórami i konfekcją. Ludność wiejska, zaopatrująca się przy straganach na zimę, wybierała jednak stragany chrześcijańskie i tu równie dobrze mogła poczynić swe zakupy.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na listopad oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437 i Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Szopen piewca wolności“ film na tle powstania listopadowego.
Gryf: „Nie zapomnij o mnie“.
Orzeł: „Srebrna torpeda“.

— **Dziesięciolecie Sokoła Żeńskiego.** W niedzielę 8 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali Teatru Miejskiego uroczysta akademia, połączona z wielkim popisem gimnastycznym. Zainteresowanie popisem jest wielkie. Bilety są już do nabycia u skarbnika drh. Brendelowej, Rynek 9, sklep delikatesów (tel. 1363). Po ukończeniu popisów odbędzie się w górnych salach „Europy“ wieczór reprezentacyjny sokolic dla członkiń i zaproszonych gości.

— **Izba Skarbowa** prowadzi pertraktacje o wydzierżawienie gmachu Izby Rzemieślniczej dla własnego użytku. Pertraktacje są już podobno na ukończeniu.

— **Cech zduński na Fundusz Obrony Narodowej.** Na kwartalnym zebraniu cechu zduńskiego uchwalono na wniosek zarządu zasilić F. O. N. kwotą 50 zł. Zważywszy, że cech zduński składa się z członków niezamożnych, tym więcej podnieść należy ich czyn patriotyczny.

— **Znikł bez śladu.** Robotnik Piotr Witkowski, ur. 22. II. 1885 r. opuścił w dniu 9 ub. m. rodzinę swoją, składającą się z żony i trojga dzieci, udając się rzekomo za poszukiwaniem pracy. Ponieważ do tej pory Witkowski nie dał o sobie żadnego znaku życia, żona jego Małgorzata (ul. Górna 4) zaniepokojona o męża, zgłosiła wypadek w komisariacie policji, prosząc o pomoc w odnalezieniu zaginionego.

— **Brutal.** Niej. Jan Łyczakowski, zam. w koszarach Czarneckiego, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, pobił Julię Slebiedz (ul. Pańska 9) tak dotkliwie, że kobieta musiała się udać pod opiekę lekarską. Choroba według orzeczenia lekarza potrwa około 6 tygodni. Brutalem zajęła się policja.

Zebranie Chrz. Demokracji w Grudziądzu

odbędzie się **w piątek, dnia 6 bm.** o godz. 20 w hotelu Kellasa przy ul. Wybickiego 42. Wygłoszone będą referaty na następujące tematy: 1) Ks. Skarga jako działacz społeczny i polityczny (p. redaktor Kunz junior); 2) Jaką będzie Polska (prezes Stanek); 3) Sprawy ogólno-polityczne (p. Genderka).

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Karty wstępu dla sympatyków wydaje się przy wejściu na salę.

Rodacy! W dzisiejszych czasach nie można być apolitycznym. Wstępujcie w szeregi polskiego stronnictwa Chrz. Demokracji. Tam jest miejsce dla każdego katolika, bez względu na stan i pozycję społeczną.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Zachariasza i Elżbiety.
Jutro: Leonarda pust.
Wschód słońca o godzinie 7,2.
Zachód słońca o godzinie 16,25.

—::—

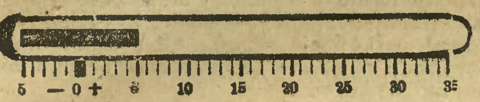
Stan pogody.

ROZPOGODZENIE I OCIEPLENIE.

Obecnie pogoda w Polsce kształtuje się pod wpływem wyżu barometrycznego. którego ośrodek znajduje sie nad Ukrainą. Wobec tego wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju notowano polepszenie się stanu pogody. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 6 st. w Zakopanem i Wilnie, 8 w Poznaniu, Krakowie i Bydgoszczy, 9 w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Gdyni, a 11 w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno. lecz ciepło. — Przewidywany przebieg pogody: Pogoda na ogół chmurna. rankiem mglista z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Dość ciepło przy słabych wiatrach południowo-zachodnich i zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 2—8 listopada.

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.**

—::—

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś i jutro **„DIABELSKI JEŹDZIEC"** — Kalmana.

W sobotę premiera głośnej komedii Bus-Fekete **„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ"**, która od dwóch sezonów nie schodzi z repertuaru teatru Malickiej w Warszawie. Jest to utwór posiadający wszystkie walory znanego naszym bywalcom kunsztu komediopisarskiego tego najpopularniejszego dziś w Europie pisarza. Poza tym rzecz obfituje w dowcip słowny i sytuacyjny. każda niemal scena tryska brawurowym humorem i wesołością. Reżyser Szyndler, który jednocześnie gra rolę hrabiego-syna, nada sztuce odpowiednie tempo oraz pomysłowy układ sceniczny. Obsada świetna. Tytułową postać odtworzy p. Morozowiczowa. w innych głównych rolach ujrzymy pp.: Erhartówne, Michalska, Szabelakówne, Dytrycha, Gajdeckego, Gwiazdowskiego, Koczanowicza, Leśniowskiego, Lochmana, Nowakowskiego, Ziemskiego.

Wznowienie „MATURY" po cenach zniżonych. Ulegając licznym prośbym zwłaszcza publiczności zamiejscowej. dyrekcja teatru wznawia cieszącą się tak wybitnym i zasłużonym powodzeniem znakomitą sztukę W. Fodora **„MATURA"**, która po dłuższej przerwie ukaże się jedyny raz w nadchodzącą niedzielę, 8 bm. o godz. 16 po cenach zniżonych. w premierowej doskonałej obsadzie. z **dyr. Młodziejowską-Szczurkiewiczową** na czele.

W niedzielę wieczorem **„DIABELSKI JEŹDZIEC"**, operetka Kalmana o prawdziwie nowoczesnej muzyce, osnutej na węgierskich motywach. w pełnej humoru i werwy grze zespołu (pp.: Grey, Halmirska, Hermanowa, Szabelakówna, Domosławski, Dytrych, Iwański, Koczanowicz, Leśniowski, Nowakowski, Rychter, Ziemski). Wspaniałe tańce Sobołtównej i Wojnara oszołomią brawurowym temperamentem i ożywią prześliczną całość. Wnikliwa i pomysłowa reżyseria M. Domosławskiego, przy pulpicie kapelmistrzowskim P. Kuczera.

—::—

— **Bank Polski podaje do wiadomości,** że dnia 11 listopada br. (środa), jako w rocznicę odzyskania Niepodległości, będą czynne tylko kasy wekslowe oraz kasy wpłat i wypłat z rachunków żyrowych do godz. 12.

Na marginesie.

Wracamy do przykrej i z głośnym echem w całej Polsce połączonej sprawy nadmiernych i niesprawiedliwych wynagrodzeń w łódzkim przemyśle włókienniczym. Rewelacje senatora Algajera o pensjach wysokich dygnitarzy w zarządzanym przez Bank Gospodarstwa Krajowego przedsiębiorstwie Scheiblera i Grohmana miały spowodować rewizję tych stosunków i interwencje czynników rządowych. Na tę interwencję wszyscy oczekiwali z ufnością. a tymczasem zamiast niej ukazało się „wyjaśnienie" półurzędowej agencji „Iskra" w sprawie poborów generała Maciszewskiego. To wyjaśnienie niczego nie wyjaśnia, a wprost przeciwnie — potwierdza w sposób nie ulegający wątpliwości. że skala zarobków niektórych członków „elity" jest wprost niesłychana.

Oto według „Iskry" — „wynagrodzenie dra F. Maciszewskiego z tytułu sprawowania funkcji prezesa zarządu przedsiębiorstwa wynosi 4.650 zł brutto miesięcznie i mieszkanie w naturze. Poza tym dr F. Maciszewski pobierał od 1933 roku na zasadzie decyzji ówczesnego ministra przemysłu i handlu dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 3.000 zł brutto na sprawowanie funkcji naczelnego dyrektora przedsiębiorstwa... Ostatnio w związku z zakończeniem reorganizacyjnych prac, związanych z sanacją przedsiębiorstwa, wynagrodzenie to zostało na wniosek p. prezesa Maciszewskiego ustalone w wysokości 1000 zł".

Już w tym świetle wynagrodzenie generała Maciszewskiego w „upaństwowionych" zakładach Scheiblera i Grohmana wygląda niemal prowokująco. Przecież gen. Maciszewski zarabiał w Łodzi o wiele więcej niż np. premiera. Po słynnym „przeszeregowaniu" p. Jędrzejewicza. pobory premiera zostały podwyższone do 6.450 zł. Jak widzimy, jedynie Prezydent Rzplitej. jeśli chodzi o pensje państwowe. przewyższał swymi dochodami p. Maciszewskiego.

Bo gen. Maciszewski otrzymywał 7.650 zł miesięcznie i mieszkanie. Z pewnością korzystał też z samochodów firmy i otrzymywał jeszcze inne korzyści.

Tyle z jednej firmy. Spółka „Boruta" płaciła gen. Maciszewskiemu 300 zł miesięcznie, „Starachowice" 250 zł miesięcznie. Co do diet. to sprostowanie zaznacza. że p. Maciszewski zmuszony jest często wyjeżdżać. Ile wynoszą diety. 100 czy 200 złotych dziennie. nie wiemy.

W wyjaśnieniu podano jeszcze różne okoliczności łagodzące. jeśli się tak można wyrazić. A mianowicie poprzednik gen. Maciszewskiego brał 20 tys. miesięcznie. że sytuacja finansowa firmy poprawiła się itd.

A przy tym „Polonia" podkreśla. że gen. Maciszewski należy właśnie do tego obozu. który tak pięknie deklamuje: „Nie chcemy waszych kies". albo: „Na stos rzuciliśmy swój życia los". Obóz ten nawołuje do „zaciskania pasa" i nie wahał się obcinać kilkudziesięciozłotowych emerytur i zarobków.



AKTUALIA WIERSZOWANE
PIEPRZEM, SOLĄ PRZYPRAWIANE.

„Świecznik".

Najpierw był bezrobotnym
inteligentem.
Handlował trochę opinią,
głodem i centem.
Czasu miał na dobę — godzin
dwadzieścia cztery,
a w rękach swych kuglarskich
takie kozery
jak... plecy, plecy, plecy —
no, i protekcję.
Potem zabrał głos z trybuny
wiecowych targów
(obowiązek... praca... ojczyzna...
drżały na wargach).
Później pielgrzymki... komitety...
manifestacje..
akademie hołdownicze
i delegacje.
Jeszcze — „jednogłośny wybór"... -
specjalna komisja...
tu słówko, tam przypomnienie
prezydium komisji...
Po szczeblach w górę pan działacz
społeczny kroczy.
„twardą" szkołę życia chwali
i wdzięk uroczy
wielkiego posłannictwa
swego sobie ceni.
Zaiste! choćbyś lupą sondował —
nie ujrzysz w nim cieni.

E. K.

Bydgoszcz w krzywym zwierciadle

pokaże dzisiaj

„Żywy Dziennik" - „Pod Orłem"

Różnie można patrzeć na świat i ludzi: na wprost, z boku, z góry, spode łba, a nawet zezem. Zależnie od punktu widzenia świat może się bardzo rozmaicie przedstawiać — nigdy jednak nie wolno widzieć go w jakichś zdecydowanie czarnych kolorach. Gdyby nawet prywatne usposobienie skłaniało kogoś do czarnowidztwa — powinien się zdobyć na zastrzyk optymizmu i radości życia.

Takim zastrzykiem dla wszystkich będzie dzisiaj wznowiony na powszechne życzenie po dłuższej przerwie

„Żywy dziennik",

który na rzecz budowy sokolni odbędzie się w sali malinowej „Pod Orłem" punktualnie o godz. 20,30.

Jak i co będzie na „Żywym dzienniku"? Będzie pewno wesoło, bo jego wykonawcy dali sobie słowo, że musi być przepędzona z Bydgoszczy zgryzota i strapienie. **Dopóki Toruń ma województwo, my miejmy chociaż dobry humor.**

A więc:

Chcesz się pośmiać z innych i zobaczyć, jak się z ciebie śmieją —

chcesz zajrzeć za kulisy życia społecznego —

chcesz się przejrzeć w krzywym, ale nie złośliwym, zwierciadle —

chcesz tanio spędzić parę miłych chwil w dobrym towarzystwie (tanio, bo ceny w sali malinowej — kawiarniane!) —

chcesz wiedzieć, kiedy się skończy kryzys —

chcesz się przekonać, dlaczego życie nie jest romansem —

a wreszcie chcesz coś z sobą godziwego zrobić —

to przyjdź dzisiaj na „Żywy dziennik" — „Pod Orła".



Prosimy pamiętać!

Tylko nasi abonenci otrzymają przy końcu roku bezpłatnie — obszerny, pięknie ilustrowany kalendarz książkowy na rok 1937. Panowie Kupcy i Przemysłowcy, którym zależy na stałej, codziennej reklamie przez cały rok wśród szerokich warstw społeczeństwa, niechaj jeszcze niezwłocznie nadadzą ogłoszenie do kalendarza. Zlecenia ogłoszeniowe przyjmujemy tylko jeszcze do 15-go bm.

Echa zamierzonej likwidacji

Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu.

Alarm na łamach całej prasy polskiej o zamierzonej likwidacji Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu wzgl. o projektowanym **wchłonięciu tego zakładu przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie,** zelektryzował również umysły pracowników tego zakładu, **zatrudnionych na Pomorzu.**

Wzorując się na swych kolegach w Poznaniu, odbyli również i oni nadzwyczajne zebranie plenarne w Toruniu. w którym wzięli tłumny udział.

Zebraniu przewodniczył prezes Związku stowarzyszeń pracowników samorządu wojewódzkiego w Poznaniu p. **Bogdan Bederski.** Referat o sprawach zawodowych wygłosił prezes stowarzyszenia poznańskiego p. **Antoni Małecki,** a referat organizacyjny wiceprezes p. **Antoni Labijak.**

Po bardzo ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie z uwagi na powagę chwili ścieśnić front organizacyjny pomiędzy zespołami organizacyjnymi z terenu Poznańskiego i Pomorskiego, oraz wezwać wszystkich luzem chodzących kolegów do niezwłocznego zrzeszenia się w jednym związku zawodowym. Również jednogłośnie zaakceptowano rezolucję uchwaloną przez zorganizowanych pracowników Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu w dniu 24. X. 1936 r.

wypowiadającą się kategorycznie przeciw wszelkim zakusom likwidowania obecnych warsztatów pracy wymienionych pracowników na terenie Wielkopolski i Pomorza

w związku z zamierzoną likwidacją zakładu.

Zainteresowani pracownicy zakładu w Toruniu żywią te same obawy. co ich koledzy poznańscy, a mianowicie, że przy projektowanej fuzji z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, może nastąpić **nieuzasadniona niczem redukcja obecnego personelu** zakładu i zastąpienie go **nowymi napływowymi ludźmi,** przez co powiększyłyby się niezawodnie szeregi bezrobotnych pracowników umysłowych ziem zachodnich.

Zebranie trwało około trzech godzin, a obrady stały na wysokim poziomie i cechowała je harmonijna solidarność, uwydatniająca się tak w żywej dyskusji, jak i w jednomyślnych uchwałach.

—::—

Koncert Szlemińska — Rösler.

Jak się dowiadujemy. Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy na zakończenie swego tygodnia urządza w dn. 12 bm. koncert z udziałem sławnej śpiewaczki p. Anieli Szlemińskiej i znanego i cenionego pianisty p. Edmunda Röslera.

Jesteśmy pewni, że atrakcyjność koncertu, jak i wzniosły cel, na który przeznacza się dochód, zapełnią po brzegi aulę gimnazjum im. Kopernika miłośnikami prawdziwej sztuki.

Ubezpieczalnia Społeczna zajmuje się wydawaniem czasopisma!

Jak donosi prasa poznańska, Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie rozpoczęła niedawno wydawanie specjalnego wydawnictwa pt. „Droga do zdrowia". Wydaje, redaguje, administruje we własnym zakresie. Pismo to ma służyć propagandzie higieny.

Zapytujemy więc: Czy po to jest Ubezpieczalnia Społeczna, by zajmować się pracą wydawniczą? Ma świadczyć usługi ubezpieczonym to jej zadanie. Propaganda higieny i zdrowia zająć się winny inne czynniki: prywatne czy stowarzyszeniowe, powołane do tego. Ale wydawnictwa, wobec wielu podobnych druków w kraju, zgoła zbędne, oparte o pieniądze publiczne, składkowe samych ubezpieczonych, to znów dalszy przykład tego, czego się nie powinno robić w Polsce.

—::—

— **Orkiestra symfoniczna** Związku Zaw. Muzyków przygotowuje pod dyrekcją p. Bolesława Sommerfelda cykl koncertów popularnych, z których zysk przeznaczony jest na cele bezrobotnych członków orkiestry. Ze względu na to, że muzycy zawodowi od lat kilku pozostają bez pracy, sądzimy, że inicjatywa kapelmistrza p. Bolesława Sommerfelda powitana zostanie ze strony społeczeństwa, pragnącego przyjść z pomocą bezrobotnym muzykom, z uznaniem i poparciem, o których terminie i miejscu ukażą się zawiadomienia w miejscowej prasie.

— **Nowe koło LOPP.** Staraniem p. Czesława Śmigielskiego, właściciela restauracji „Pod Orłem", zawiązane zostało koło LOPP, do którego przystąpił personel restauracji w liczbie 56. Przykład restauracji „Pod Orłem" jest godny naśladowania. Każdy już chyba wie, że tylko silna LOPP zapewni swym członkom i wszystkim obywatelom skuteczną samoobronę przeciwlotniczo-gazową. Wstępujcie do LOPP!

Czytelnicy nasi mają głos.

Za kosztowny teren na ogródki.

Obiegają po mieście pogłoski, że plac przy ulicy Gdańskiej między kamienicą Mixa a Szpitalem Miejskim ma w przyszłości być zamieniony na park i połączony z parkiem Jana Kazimierza. Chodzi podobno o „odsłonięcie" kościoła Klarysek i inne estetyczne względy.

Chlubimy się, że Bydgoszcz liczy 130.000 mieszkańców, chcemy zostać siedzibą województwa i ściągnąć całą dyrekcję kolejową do Bydgoszczy, zaś w „City" zamiast budować okazałe gmachy handlowe — zakładamy parki, jakby na to nie było miejsca gdzieindziej. Przecież Bydgoszcz już i tak nazywają w całej Polsce „miastem ogrodów".

Wszyscy pragniemy, aby gmina miała poważne dochody i zapraszamy kapitalistów do osiedlenia się, zupełnie słusznie, lecz nie możemy kierować ruchu handlowego z centrum miasta na obskurne „Nalewki". Musimy wzmocnić polski stan posiadania na reprezentacyjnej ulicy, aby przyjezdnym się nie zdawało (po szyldach), że znajdują się w mieście niemieckim.

Czy to prawda, że **utworzyło się konsorcjum, które ofiarowało miastu 60.000 zł za plac koło starego szpitala** celem zbudowania nowoczesnego gmachu handlowego?

W interesie polskości i w interesie gminy leży, aby na terenie od Mixa do szpitala powstały pierwszorzędne magazyny, co też częściowo uniezależni kupców polskich od niemieckich właścicieli domów, którzy, gdy zechcą, po upływie czasu ochrony lokatorów wyrzucą polskich kupców, oddając ich lokale swoim ziomkom lub żydom...

Prawdzic.

Pod adresem Poczty Polskiej.

Szanowna Redakcjo! Nawiązując do listu pt. „Znaczki pocztowe na „Pomoc Zimową" popieramy projekt filatelisty. Jest to dobry pomysł. O wiele lepszy i skuteczniejszy od żebraniny ulicznej i ściągania składek.

Dlaczego **Poczta Polska** nie naśladuje innych państw, jak Niemcy, Austria, Szwajcaria itd., które rok rocznie wydają serię znaczków na cele dobroczynne i tym sposobem przyczyniają się do złagodzenia nędzy?

Skoro więc ukażą się takie znaczki, to będzie brało udział w zbiórce nie tylko całe społeczeństwo, ale przede wszystkim cały świat filatelistyczny, bo przecież świadczenia takie nie będą czyniły nikomu uszczerbku majątkowego. Zrozumiały to dobrze wszystkie narody kulturalne, dlaczego nie mamy i my, Polacy, tego zrozumieć.

W latach ubiegłych wydawano znaczki z dopłatą na Czerwony Krzyż, na Skarb, na oświatę, to też można wydać serię znaczków na Pomoc Zimową i inne cele społeczne, a skończyć nareszcie z wszystkimi kwestami ulicznymi. **Grono stałych czytelników.**

Tylko zwarty i niezachwiany front ogółu emerytów

może przywrócić emerytom utracone prawa.

Dnia 3 listopada br. odbyła się w Bydgoszczy konferencja prezesów wszystkich **26 oddziałów Stowarzyszenia Emerytów województw poznańskiego i pomorskiego,** najstarszego zrzeszenia emerytów na ziemiach zachodnich, istniejącego już 13 lat. Chodziło o zajęcie stanowiska wobec najbliższych zamiarów rządowych. Jak z dotychczasowych komunikatów wiadomo, pragnie rząd **uchylić dekret z r. 1936 odliczający część lat służby zaborczej** i równocześnie obniżyć uposażenia emerytalne o 10%, poza tym wnieść do ciał ustawodawczych projekt nowej ustawy emerytalnej, zawierającej szereg nowych ograniczeń praw emerytów państwowych.

Uchylenie dekretu najprawdopodobniej nastąpi w formie **„małej ustawy" z ważnością od 1 kwietnia 1937 r.** Do sejmu wpłynie projekt w styczniu. Posłowie będą się mogli wypowiedzieć. Nie mają być obniżone emerytury nie przekraczające 100 zł miesięcznie.

Po konferencji prezesów odbyło się w dużej sali Resursy Kupieckiej **ogólne zgromadzenie emerytów** pod przewodnictwem p. prezesa Sentkowskiego. Referował o stanie sprawy **p. prof. Kmieć,** zbijając zarzuty malkontentów, jakoby związki za mało pracowały; wysiłki i starania centrali zrzeszeń urzędniczych w Warszawie odnieść muszą pożądany skutek, jeżeli front emerytów będzie zwarty i niezachwiany. Wywody referenta w zupełności podzielają delegaci pp. **Reichelt, Swat, Daszkiewicz** i inni, przemawiający w dyskusji.

Krzywda wyrządzona **emerytom woła** do nieba. Zaoszczędzonych na emerytach 12 milionów złotych rząd „naprawy gospodarczej" śmiało wyrzec się może — obcinając w dwumiliardowym budżecie swoje **fundusze dyspozycyjne z 72 na 60 milionów.** Nie potrzeba będzie wówczas znosić dodatków funkcyjnych (6 milion.), ani **krzywdzić** maluczkich.

„Surowe" **życie trzeba zacząć od góry,** wyzbywając się kosztownych reprezentacyj, rozjazdów itp.

Niemiec zakazuje Polakowi mówić po polsku.

Charakterystyczny dowód panoszenia się Niemców na Pomorzu.

Chojnice. W Ostrowitym, wiosce położonej 9 km. od Chojnic, wydarzył się wypadek, który daje nowy dowód panoszenia się Niemców w naszych pomorskich wsiach.

W czasie zabawy weselnej w restauracji Zimermanna, podszedł do obecnych na zabawie Polaków Małka Floriana i Drążkowskiego Józefa, rozmawiających głośno po polsku, obywatel narodowości niemieckiej niej. Jan Bezuch z Ostrowitego i potrącając Małka, oświadczył mu prowokacyjnie: **„Tu nie będzie po polsku mówione. Tu są obecnie Niemcy".** Kiedy Małek usiłował protestować i oświadczył, że tu jest Polska i może mówić po polsku, obecni w sali **Niemcy Jan Bezuch, Schreiber Paweł i Ryzob Paweł rzucili się na niego i pobili go do tego stopnia, iż musiał poddać się opiece lekarskiej.** W tym samym dniu, nieco później, Ryzob Paweł wyrzucił z lokalu właściciela 300-morgowego gospodarstwa Behnkego Franciszka z Ostrowitego, a następnie zneciał się nad nim w ten sposób, że konał go bętem. Wezwany lekarz dr Pielowski z Chojnic stwierdził u rolnika Behnkego złamanie kilku żeber. (k)

Kurs dokształcający dla pracowników miejskich.

W Poznaniu odbyła się dnia 2 listopada br. inauguracja 7-tygodniowego II. kursu dokształcającego dla pracowników miejskich, zorganizowanego przez **Koło Miast Wielkopolski** pod protektoratem pana wojewody poznańskiego.

W uroczystości uczestniczyli **wojewoda Maruszewski** w otoczeniu wyższych urzędników urzędu wojewódzkiego, przedstawiciel zarządu miejskiego w Poznaniu **radca Zaleski,** prokurator sądu apelacyjnego **dr Konieczny,** dyrektor **Ligocki** oraz członkowie zarządu Koła Miast — **z p. prezydentem L. Barciszewskim z Bydgoszczy** na czele.

Uroczystość zagaił prezes Koła Miast p. Barciszewski, podkreślając, że Koło Miast Wielkopolski przystąpiło do zorganizowania obecnego kursu zachęcone bardzo dodatnimi wynikami poprzedniego kursu, odbytego w styczniu i lutym br., oraz ze względu, że potrzeba i konieczność dokształcania pracowników miejskich w dalszym ciągu nie ustaje. Dziękując następnie panu wojewodzie za łaskawą pomoc i stałą opiekę nad kursami, zwrócił się zarazem prezes Koła — z prośbą o dokonanie otwarcia kursu.

Przy tej okazji — **pan wojewoda Maruszewski** wygłosił dłuższe przemówienie do słuchaczy, zwracając uwagę na doniosłość dokształcania się wobec bardzo ważnych zadań gospodarki administracji samorządowej zwłaszcza w obecnym czasie. Następnie, dziękując **z uznaniem prezesowi Koła Miast p. prezydentowi m. Bydgoszczy L. Barciszewskiemu** za podjętą inicjatywę, uznał p. wojewoda drugi kurs dokształcający dla pracowników miejskich za otwarty.

Po otwarciu — przemówił do słuchaczy **p. prezydent m. Inowrocławia Jankowski** jako przewodniczący kursu z ramienia zarządu Koła Miast, zachęcając słuchaczy do pilnej pracy nad sobą.

Program kursu przewiduje 21 przedmiotów z dziedziny prawa administracyjnego w 220 godzinach wykładowych, nadto 53 godziny na seminaria. Wykładowcami są wyżsi urzędnicy urzędu wojewódzkiego poznańskiego; poza tym wykładają **p. dr. Konieczny,** prokurator sądu apelacyjnego — prawo karne, postępowanie karne i prawo handlowe, **p. dr Gidyński,** adwokat — ogólne zasady prawa cywilnego.

Kurs zakończy się egzaminami i rozdaniem świadectw. Przewodniczącym komisji egzaminacyjnej jest naczelnik wydziału samorządowego **p. Trzciński.** W skład tej komisji wchodzą z ramienia zarządu Koła Miast prezydent m. Gniezna **Maćkowiak,** radca miejski **Zaleski z Poznania** i radny **Nowakowski z Leszna.**

W kursie bierze udział **75 słuchaczy** — pracowników, delegowanych przez poszczególne zarządy miejskie województwa poznańskiego. Celem umożliwienia niektórym zarządom miejskim wydelegowania swych pracowników na kurs udzieliło Koło Miast Wielkopolski w 19-tu wypadkach zapomóg w sumie 2.280 zł.

O język polski w polskich urzędach

Z zebrania Koła P. Z. Z. w Chojnicach.

Chojnice. Dnia 26 października na miesięcznym zebraniu Koła P. Z. Z. poruszono fakt, że **w urzędach państwowych i samorządowych urzędnicy używają języka niemieckiego. Wskazywano również na to, że za polską granicą nie może być w ogóle mowy, ażeby Polak mógł się w urzędzie niemieckim posługiwać językiem polskim.**

W takich warunkach zupełnie słusznym jest żądanie zgłoszone przez członków Koła P. Z. Z. w Chojnicach, **żądanie, które jest wyrazem opinii całego Pomorza.** Mianowicie społeczeństwo nasze pragnie **wydania ustawy jednolitej dla całego kraju, która by wyeliminowała używanie obcych języków w urzędach państwowych, przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych na całym terytorium Rzeczypospolitej.** Nie do pomyślenia jest, **ażeby po 17 latach istnienia Odrodzonej Polski posługiwano się jeszcze na zachodzie językiem niemieckim. Tolerancja nasza jest stanowczo za wielka i tym bardziej nieuzasadniona, że po drugiej stronie granicy — w Niemczech — podobnych objawów nie spotykamy.**

Komunikat Ch. L. P.

Dziś, w czwartek, 5 listopada o godz. 20 odbędzie się w lokalu Ch. L. P., ul. Dworcowa 6 zebranie sekcyj: **wolnych zawodów, samodzielnych kupców i pracowników handlowych.**

Ze względu na bardzo ciekawy i aktualny referat, który wygłosi **p. prof. Białecki,** prosimy członków o gremialne przybycie.

Sympatycy Ch. L. P. na zebraniu mile widziani.

W piątek, dnia 6 listopada br. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Ch. L. P., ul. Dworcowa 6 zebranie sekcyj: piekarzy i cukierników, zegarmistrzów i złotników oraz pracowników fizycznych.

Ze względu na bardzo ciekawy i aktualny referat, który wygłosi **p. red. Bigoński,** prosimy członków o gremialne przybycie.

Sympatycy Ch. L. P. mile widziani.

Dotyczy kradzieży w składzie Kempińskiego na ulicy Długiej.

W „Dzienniku Bydgoskim" z dn. 25 października br. donosiliśmy o tajemniczym włamaniu w fabrycznym składzie konfekcji Jakuba Kempińskiego. W związku z tą sprawą dowiadujemy się, że właściciel składu po krótkim przetrzymaniu go w policji śledczej został natychmiast zwolniony, bez przesłuchania u sędziego śledczego. Zatem podejrzenie, jakoby właściciel kradzież sfingował, całkowicie odpada, albowiem w międzyczasie złodzieje zostali przez organa policyjne wykryci.

Wieczornica sokola.

Zarządy gniazd Bydgoszcz I i Sokoła Żeńskiego zapraszają członków i sympatyków wszystkich gniazd sokolich w Bydgoszczy na swoją wieczornicę połączoną z obchodem Kościuszkowskim — **w niedzielę, dnia 8 bm.** o godzinie 4 po południu w Starej Gospodzie (dawn. Patzer).

Wielkie zebranie emerytów.

Staraniem międzyzwiązkowego komitetu zrzeszeń emerytalnych odbędzie się, **dnia 6 listopada 1936 r. o godzinie 18-tej w sali „Strzelnicy" wielkie zebranie emerytów.** Referujemy o nieszczęsnych dekretach, o nowej ustawie i o sprawach oragnizacyjnych. Zapowiedziany jest przyjazd jednego z byłych ministrów. Z uwagi na bardzo ważne uchwały, jakie mają zapaść, obecność wszystkich pożądana.

Międzyzwiązkowy Komitet Zrzeszeń Emerytów.

Rozbój na drodze publicznej pod Kiszkowem.

Gniezno, 4. 11. (ap) 70-letni kowal Jakób Karasiewicz z Gniewkowa, powiatu gnieźnieńskiego, wracał onegdaj około godz. 19 z Kiszkowa do domu. Na odcinku szosy Kiszkowo—Węgorzewo dwaj nieznani osobnicy zatrzymali lekko podchmielonego starca. Jeden z nich schwycił go pod gardło, a drugi w tym czasie opróżnił mu kieszenie i zabrał 10 zł gotówki, 2 kg słoniny itp. artykuły zakupione w mieście. Policja wytęża całą swą energię w celu wykrycia sprawców.

Śmierć 7-letniej dziewczynki w nurtach rzeki.

Starogard. (jw) Jak już donosiliśmy, w dniu 24 ub. m. zaginęła w Skarszewach 7-letnia córeczka p. **Lucjana Chmieleckiego,** zam. w Skarszewach przy ul. Polnej. Obecnie sprawa zaginięcia **wyjaśniła się.** Dnia 31 ub. m. znaleziono **trupa zaginionej dziewczynki** w rzece w odległości około 2 km od mostu przy ul. Kościerskiej. Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, tragiczną śmierć dziewczynki przypisać należy **nieostrożności.** Bawiąc się na moście, wpadła ona do wody, a ponieważ wypadku nikt nie zauważył, utonęła. Należy zaznaczyć, że most ten się przebudowuje, więc deski i przęsła są tylko prowizorycznie umocnione.

Nożem w głowę brata.

Tczew. W nocy z ub. poniedziałku na wtorek u zbiegu ulic Szopena i Wąskiej w Tczewie na tle porachunków osobistych (prawdopodobnie o dziewczynę) doszło do krwawej bójki pomiędzy braćmi **Robertem a Bernardem Wiśniewskimi,** zam. w Czyżykowie. W toku bójki Bernard Wiśniewski błyskawicznym ruchem dobył z kieszeni noża, którym ciężko ugodził swego brata Roberta w głowę, po czym na widok zbliżającego się policjanta zbiegł. Rannego, obficie broczącego krwią, Roberta Wiśniewskiego odstawił policjant do tut. szpitala św. Wincentego.

Aresztowanie 2 żydów handlujących futrami.

Starogard. (jw) Policja starogardzka przytrzymała 2 żydów i to **Jakubowicza Izaaka i Józefa Ejsnera,** obydwaj pochodzący **z Łodzi,** a obecnie rzekomo zamieszkali **w Bydgoszczy,** którzy uprawiali **domokrążną sprzedaż futer bez licencji.** Zachodzi podejrzenie, że sprzedawane przez aresztowanych żydów futra **pochodzą z kradzieży, dokonanej przed kilku dniami w Bydgoszczy.** Obaj żydzi osadzeni zostali w więzieniu, a policja prowadzi dalsze dochodzenia.

Zuchwałe włamanie do mieszkania leśniczego.

Starogard. (jw) Onegdaj przed południem między godziną 10,30 a 11,30 dokonano śmiałego włamania do mieszkania leśniczego p. Fengera Waltera, zamieszkałego w leśniczówce Nicponia, należącej do majątku prywatnego Kopytkowo, powiatu starogardzkiego. Po włamaniu się do mieszkania za pomocą wybicia szyb w oknie sprawcy skradli na szkodę leśniczego Fengera 1 dubeltówkę, 1 flower 6 mm, 1 sztylet, 1 lornetkę typu francuskiego, 2 pary długich butów, portmonetkę z zawartością 15 zł w gotówce, latarkę elektr. oraz walizę z bielizną męską, na szkodę pomocnika leśnego p. Jägera Artura 1 sztucer kal. 8 mm i na szkodę właściciela majątku p. Plehna Hansa również 1 sztucer kal. 8 mm. Łączna wartość skradzionych przedmiotów wynosi przeszło 500 zł. W chwili dokonania kradzieży mieszkańcy leśniczówki byli przy pracy na polu za domem w odległości około 10 metrów. Policja prowadzi energiczne dochodzenia za sprawcami zuchwałej kradzieży.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 5 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Zachariasza i Elżbiety.
Jutro: Leonarda pust.
Wschód słońca o godzinie 7,2.
Zachód słońca o godzinie 16,25.

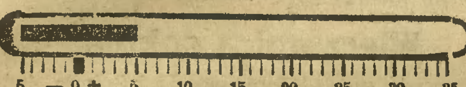
Stan pogody.

ROZPOGODZENIE I OCIEPLENIE.

Obecnie pogoda w Polsce kształtuje się pod wpływem wyżu barometrycznego, którego ośrodek znajduje się nad Ukrainą. Wobec tego wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju notowano polepszenie się stanu pogody. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 6 st. w Zakopanem i Wilnie, 8 w Poznaniu, Krakowie i Bydgoszczy, 9 w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Gdyni, a 11 w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno, lecz ciepło. — Przewidywany przebieg pogody: Pogoda na ogół chmurna, rankiem mglista z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Dość ciepło przy słabych wiatrach południowo-zachodnich i zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. **Wysoka 16**) **otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.**

REPERTUAR KIN:

As: Film plastyczny.
Świt: „Allotria".
Corso: „Człowiek-wilk".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Niebieskie migdały".

Dziś, w czwartek i jutro w piątek, dnia 5 i 6 bm. o godz. 20-tej dyrekcja teatru powtarza doskonałą, o niezwykłej formie komedię Chlumberga p. t. „Niebieskie migdały". Ciekawa forma sztuki, doskonała reżyseria i koncertowa gra zespołu tworzą z tego przedstawienia pierwszorzędny spektakl. Ceny miejsc od 35 gr do 3 zł.

„Jacht miłości".

W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 20-tej wystawia Teatr Ziemi Pomorskiej uroczą operetkę Fanny Gordon p. t. „Jacht miłości", pełną cudnych melodyj, tang i walców angielskich oraz wdzięcznych ewolucyj tanecznych baletu. Ceny miejsc od 35 gr do 3 zł.

Hallo! Dzieci! Hallo!

Wszystkie śpieszcie w sobotę i niedzielę do teatru na „Kopciuszka".

W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 16 i w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 12 Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia przepiękną baśń fantastyczną A. Walewskiego p. t. „Kopciuszek". W baśni tej dzieci ujrzą życie innych istot niż ludzie, życie duszków, waszek, myszek, krasnoludków, ksieni czarów i in. Ceny miejsc od 25 gr do 1,35 zł.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 5 bm. godz. 20 Toruń: „Niebieskie migdały".
Piątek 6 bm. godz. 20 Toruń: „Niebieskie migdały".

Pan wojewoda pomorski wśród przedstawicieli rzemiosła



P. wojewoda pomorski Raczkiewicz (x) przemawia na plenarnym zebraniu Izby Rzemieślniczej w Toruniu. Siedzą: po lewej stronie p. nacz. Barciszewski, po prawej stronie p. prezes Izby Jakubowski.

Jak donosiliśmy wczoraj, po przeniesieniu siedziby Pomorskiej Izby Rzemieślniczej z Grudziądza do Torunia, odbyło się we wtorek, dnia 3 bm. pierwsze plenarne zebranie Izby w nowym gmachu przy ul. Św. Katarzyny 9/11. Dzień ten poświęcony był skromnej uroczystości, jak również intensywnej pracy. To też **ograniczono tą uroczystość li tylko do udziału samych przedstawicieli rzemiosła pomorskiego, bez udziału jakichkolwiek sztandarów cechowych i delegacyj organizacyj rzemieślniczych. Zamiast urządzania przyjęcia, Izba przeznaczyła na FON 500 zł, a na komitet pomocy zimowej bezrobotnym 100 zł.**

Przed zebraniem o godz. 9.30 zebrali się radcowie Izby w kościele św. Jakuba na mszy św., na której obecny był przedstawiciel województwa, p naczelnik Barciszewski. Mszę św. odprawił na intencję rozwoju rzemiosła pomorskiego i Izby Rzemieślniczej ks. kanonik Kozłowski. Po nabożeństwie dokonał ks. kanonik, po wygłoszeniu stosownego przemówienia, poświęcenia gmachu, który został odpowiednio przebudowany i dostosowany do potrzeb i wymagań Izby Rzemieślniczej.

Punktualnie o godz 12 przybył wojewoda pomorski p. Wład. Raczkiewicz w towarzystwie naczelnika wydziału przemysłowego p. Barciszewskiego do gmachu Izby, po czym prezes p. Piotr Jakubowski zagaił zebranie plenarne, witając w serdecznych słowach p. wojewodę i podkreślając, że dotychczasowi wojewodowie pomorscy odnosili się do rzemiosła nader życzliwie i że jest przeświadczony, iż obecny wojewoda ustosunkuje się również przychylnie do spraw rzemieślniczych.

Następnie dyrektor Izby p. Biszoff wygłosił sprawozdanie o położeniu rzemiosła pomorskiego i działalności Izby Rzemieślniczej, w którym zobrazował całokształt zagadnień rzemiosła pod względem organizacyjnym, społecznym, oświatowym, handlowym, finansowym i eksportowym, **zapoznając p. wojewodę szczegółowo z warunkami egzystencji rzemieślników na terenie województwa pomorskiego i jego znaczeniu dla zbiorowej gospodarki narodowej.**

Po referacie dyrektora Izby przemówił do zgromadzonych p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz, przy czym wskazał reprezentantom rzemiosła pomorskiego zasadnicze kierunki, w jakich winna iść praca i działalność reprezentowanego rzemiosła. Wyrażając zadowolenie z powodu dobrej jego organizacji, która ułatwi należyte wypełnienie celów gospodarczych, wzywa p. wojewoda zgromadzonych do szerokiej pracy społecznej, która rozwijana na terenie tych organizacyj da niewątpliwie dodatnie rezultaty w wychowaniu wzorowego rzemieślnika i obywatela. Szczególnie podkreśla p. wojewoda doniosłe znaczenie Izby Rzemieślniczej w wychowaniu młodzieży i wzywa zgromadzonych, by specjalną uwagę zwracali na to ważne zagadnienie i darzyli je pieczołowitością, aby obok przygotowania praktycznego i teoretycznego do spełnienia pracy zawodowej każdy opuszczający szkołę zawodową należycie rozumiał, cenił i wypełniał rolę wzorowego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej. **W dalszym ciągu p. wojewoda wzywa reprezentantów, ażeby przez wpływ swój na całe rzemiosło pomorskie pobudzili je do zaktualizowania swego stosunku do Gdyni i morza i za ambicję swoją mieli stworzenie podstawy dla rozwoju rzemiosła polskiego w tym portowym mieście.**

Wezwał wreszcie p. wojewoda zgromadzonych, by z całym zaufaniem zwracali się do niego w tych sprawach i przedstawiali swe dezyderaty, które traktować będzie z całą życzliwością i w zakresie powierzonej mu władzy zawsze udzieli poparcia.

W dalszym ciągu załatwienia porządku obrad, na podstawie referatu p. radcy Wiencka uchwalono budżet w wysokości 130.800 zł w dochodach i rozchodach, przy czym w porównaniu do budżetu z poprzedniego okresu pozostał on prawie bez zmian.

Sprawę nowych regulaminów dla komisyj egzaminacyjnych mistrzowskich, czeladniczych i kwalifikacyjnych referował p. radca Szulc, po czym p. radca Borucki przedstawił sprawozdanie z prac Instytutu Rzemieślniczego w Grudziądzu na polu dokształcenia i oświaty zawodowej.

Zebranie zajęło także stanowisko do sprawy zatwierdzenia statutów cechowych i ustalania obwodów działania dla poszczególnych cechów, którą to sprawę referował p. radca Ebert.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes Izby p. Jakubowski zamknął zebranie o godzinie 19-tej.

W dniu wczorajszym — zgodnie z naszą zapowiedzią odbyła się w gmachu Izby Rzemieślniczej konferencja prasowa, którą zagaił prezes Izby p. radca Jakubowski, przedstawiając pokrótce genezę powstania Izby Rzemieślniczej w Toruniu. Z kolei zabrał głos dyr. Izby Rzem. p. Bischoff, informując przedstawicieli prasy o działalności Izby. Przemawiał również przedstawiciel p. wojewody pomorskiego p. nacz. Barciszewski. Konferencję zakończono pokazem nowo urządoznego locum w stolicy Pomorza.



W chwilę po poświęceniu lokalu Izby Rzemieślniczej w Toruniu. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Kozłowski.

Ciekawy wieczór dyskusyjny w konfraterni.

Cały Toruń kulturalny śpieszy dzisiaj w czwartek 5 bm. o 8 wieczór do podziemi ratusza, ażeby wziąć udział w prowadzonej przez mgr. J. Bieniasza dyskusji na temat „Teki Pomorskiej" Należy się spodziewać, że w dyskusji zostaną poruszone najbardziej aktualne zagadnienia kulturalne naszego regionu, gdyż — jak słyszymy — zainteresowanie się tym trzecim z rzędu wieczorem sezonu jesiennego jest ogólne.

Seria procesów przeciwko Luksowi i towarzyszom.

W dniu wczorajszym odbyło się w sądzie grodzkim w Toruniu szereg procesów przeciwko Luksowi, osławionemu recydywiście i towarzyszom.

Pierwsza rozprawa toczyła się o dokonanie kradzieży u tapicera Szarpatowskiego przy ul. Krzyżackiej w Toruniu. Oskarżony Bolesław Luks dokonał tej kradzieży wspólnie z Józefem Misiaczykiem, lecz w czasie opuszczania domu zostali zauważeni przez wywiadowcę P. P. i schwytani.

Za dokonanie tej kradzieży obaj oskarżeni otrzymali po 1 roku więzienia.

Drugi proces toczył się o dokonanie kradzieży w hurtowni Ligmanowskiego.

Tutaj oskarżeni mieli więcej szczęścia i z braku dostatecznych dowodów winy zostali uniewinnieni.

Trzecia rozprawa toczyła się o dokonanie kradzieży w zakładzie fryzjerskim Baranowskiego.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu Luksowi dokonanie kradzieży, osk. Misiaczykowi i Edmundowi Jankowskiemu paserstwo.

Podczas rozprawy Misiaczyk zeznał, że podczas przesłuchania na policji zeznawał fałszywie przeciwko Jankowskiemu i ten nie ma nic wspólnego z kradzieżą. Obaj oskarżeni Luks i Misiaczyk twierdzili, że są zupełnie niewinni. Znalezione u nich podczas rewizji przedmioty znaleźli, reszta zaś była ich prywatną własnością. Jednak przejęty „gryps", który został odczytany na rozprawie, a pisany przez Luksa do matki, świadczył, że oskarżony chciał ułagodzić poszkodowanego i wpłynąć na niego, aby ten nie wszczynał żadnych kroków sądowych.

Sąd wydał wyrok, skazujący oskarż. Luksa na półtora roku więzienia, Misiaczyka na rok więzienia i 20 zł grzywny, zaś Jankowskiego uniewinnił.

Czwarta rozprawa odbyła się przeciwko samemu Luksowi, oskarżonemu o dokonanie kradzieży w mieszkaniu Jankowskiej. W czasie przewodu sądowego osk. Luks zaczął się awanturować i w końcu musiano go skuć w kajdany.

Ostatnia rozprawa toczyła się o kradzież popełnioną w szpitalu wojskowym, gdzie oskarżony skradł 3 łyżeczki srebrne.

Sąd skazał osk. Luksa za dokonanie kradzieży u Jankowskiej na półtora roku więzienia, zaś za ostatnią kradzież na 2 miesiące aresztu.

Nagła śmierć podkomornika kontroli akcyzowej na dworcu w Toruniu.

W dniu wczorajszym o godz. 20 zasłabł nagle na dworcu Toruń-Miasto **podkomisarz kontroli akcyzowej Jan Pudełko z Torunia,** który miał się udać w podróż służbową **do Chełmży.** Wymieniony opadł całkowicie z sił, a przybyły w jakiś czas potem lekarz dr. Hildebrand stwierdził jego śmierć.

REKORDZISTA.

— Wczoraj byłem, panno Andziu, na zawodach atletycznych, gdzie jeden z atletów dźwignął 270 funtów. To byłby idealny mąż dla pani.

— Wcale mi to nie imponuje, ja widziałam mężczyznę, który jedną ręką podniósł 1000 funtów.

— To niemożliwe! Chyba nie z ziemi?

— Nie, z kasy.

Dziś na „Żywym Dzienniku" w sali malinowej „Pod Orłem"

spotkamy się wszyscy

Początek o godz. 20,30

Czytelnicy nasi mają głos.

Za kosztowny teren na ogródki.

Obiegają po mieście pogłoski, że plac przy ulicy Gdańskiej między kamienicą Mixa a Szpitalem Miejskim ma w przyszłości być zamieniony na park i połączony z parkiem Jana Kazimierza. Chodzi podobno o „odsłonięcie" kościoła Klarysek i inne estetyczne względy.

Chlubimy się, że Bydgoszcz liczy 130.000 mieszkańców, chcemy zostać siedzibą województwa i ściągnąć całą dyrekcję kolejową do Bydgoszczy, zaś w „City" zamiast budować okazałe gmachy handlowe — zakładamy parki, jakby na to nie było miejsca gdzieindziej. Przecież Bydgoszcz już i tak nazywają w całej Polsce „miastem ogrodów".

Wszyscy pragniemy, aby gmina miała poważne dochody i zapraszamy kapitalistów do osiedlenia się, zupełnie słusznie, lecz nie możemy kierować ruchu handlowego z centrum miasta na obskurne „Nalewki". Musimy wzmocnić polski stan posiadania na reprezentacyjnej ulicy, aby przyjezdnym się nie zdawało (po szyldach), że znajdują się w mieście niemieckim.

Czy to prawda, że **utworzyło się konsorcjum, które ofiarowało miastu 60.000 zł za plac koło starego szpitala** celem zbudowania nowoczesnego gmachu handlowego?

W interesie polskości i w interesie gminy leży, aby na terenie od Mixa do szpitala powstały pierwszorzędne magazyny, co też częściowo uniezależni kupców polskich od niemieckich właścicieli domów, którzy, gdy zechcą, po upływie czasu ochrony lokatorów wyrzucą polskich kupców, oddając ich lokale swoim ziomkom lub żydom...

Prawdzic.

Pod adresem Poczty Polskiej.

Szanowna Redakcjo! Nawiązując do listu pt. „Znaczki pocztowe na „Pomoc Zimowa" popieramy projekt filatelisty. Jest to dobry pomysł. O wiele lepszy i skuteczniejszy od żebraniny ulicznej i ściągania składek.

Dlaczego **Poczta Polska** nie naśladuje innych państw, jak Niemcy, Austria, Szwajcaria itd., które rok rocznie wydają serię znaczków na cele dobroczynne i tym sposobem przyczyniają się do złagodzenia nędzy?

Skoro więc ukażą się takie znaczki, to będzie brało udział w zbiórce nie tylko całe społeczeństwo, ale przede wszystkim cały świat filatelistyczny, bo przecież świadczenia takie nie będą czyniły nikomu uszczerbku majątkowego. Zrozumiały to dobrze wszystkie narody kulturalne, dlaczego nie mamy i my, Polacy, tego zrozumieć.

W latach ubiegłych wydawano znaczki z dopłatą na Czerwony Krzyż, na Skarb, na oświatę, to też można wydać serię znaczków na Pomoc Zimową i inne cele społeczne, a skończyć nareszcie z wszystkimi kwestami ulicznymi. **Grono stałych czytelników.**

Aresztowanie 2 żydów handlujących futrami.

Starogard. (jw) Policja starogardzka przytrzymała 2 żydów i to **Jakubowicza Izaaka i Józefa Ejsnera**, obydwaj pochodzący **z Łodzi**, a obecnie rzekomo zamieszkali **w Bydgoszczy**, którzy uprawiali **domokrążną sprzedaż futer bez licencji**. Zachodzi podejrzenie, że sprzedawane przez aresztowanych żydów futra **pochodzą z kradzieży, dokonanej przed kilku dniami w Bydgoszczy.** Obaj żydzi osadzeni zostali w więzieniu, a policja prowadzi dalsze dochodzenia.

Zuchwałe włamanie do mieszkania leśniczego.

Starogard. (jw) Onegdaj przed południem między godziną 10,30 a 11,30 dokonano śmiałego włamania do mieszkania leśniczego p. Fengera Waltera, zamieszkałego w leśniczówce Nicponia, należącej do majątku prywatnego Kopytkowo, powiatu starogardzkiego. Po włamaniu się do mieszkania za pomocą wybicia szyb w oknie sprawcy skradli na szkodę leśniczego Fengera 1 dubeltówkę, 1 flower 6 mm, 1 sztylet, 1 lornetkę typu francuskiego, 2 pary długich butów, portmonetkę z zawartością 15 zł w gotówce, latarkę elektr. oraz walizę z bielizną męską, na szkodę pomocnika leśnego p. Jägera Artura 1 sztucer kal. 8 mm i na szkodę właściciela majątku p. Plehna Hansa również 1 sztucer kal. 8 mm. Łączna wartość skradzionych przedmiotów wynosi przeszło 500 zł. W chwili dokonania kradzieży mieszkańcy leśniczówki byli przy pracy na polu za domem w odległości około 10 metrów. Policja prowadzi energiczne dochodzenia za sprawcami zuchwałej kradzieży.

Tylko zwarty i niezachwiany front ogółu emerytów

może przywrócić emerytom utracone prawa.

Dnia 3 listopada br. odbyła się w Bydgoszczy konferencja prezesów wszystkich **26 oddziałów Stowarzyszenia Emerytów województw poznańskiego i pomorskiego,** najstarszego zrzeszenia emerytów na ziemiach zachodnich, istniejącego już 13 lat. Chodziło o zajęcie stanowiska wobec najbliższych zamiarów rządowych. Jak z dotychczasowych komunikatów wiadomo, pragnie rząd **uchylić dekret z r. 1936 odliczający część lat służby zaborczej** i równocześnie obniżyć uposażenia emerytalne o 10%, poza tym wnieść do ciał ustawodawczych projekt nowej ustawy emerytalnej, zawierającej szereg nowych ograniczeń praw emerytów państwowych.

Uchylenie dekretu najprawdopodobniej nastąpi w formie **„małej ustawy" z ważnością od 1 kwietnia 1937 r.** Do sejmu wpłynie projekt w styczniu. Posłowie będą się mogli wypowiedzieć. Nie mają być obniżone emerytury nie przekraczające 100 zł miesięcznie.

Po konferencji prezesów odbyło się w dużej sali Resursy Kupieckiej **ogólne zgromadzenie emerytów** pod przewodnictwem p. prezesa Sentkowskiego. Referował o stanie sprawy **p. prof. Kmieć,** zbijając zarzuty malkontentów, jakoby związki za mało pracowały; wysiłki i starania centrali zrzeszeń urzędniczych w Warszawie odnieść muszą pożądany skutek, jeżeli front emerytów będzie zwarty i niezachwiany. Wywody referenta w zupełności podzielają delegaci pp. **Reichelt, Swat, Daszkiewicz** i inni, przemawiający w dyskusji.

Krzywda wyrządzona emerytom woła do nieba. Zaoszczędzonych na emerytach 12 milionów złotych rząd „naprawy gospodarczej" śmiało wyrzec się może — obcinając w dwumiliardowym budżecie swoje **fundusze dyspozycyjne z 72 na 60 milionów.** Nie potrzeba będzie wówczas znosić dodatków funkcyjnych (6 milion.), ani krzywdzić maluczkich.

„Surowe" życie **trzeba zacząć od góry,** wyzbywając się kosztownych reprezentacyj, rozjazdów itp.

Niemiec zakazuje Polakowi mówić po polsku.

Charakterystyczny dowód panoszenia się Niemców na Pomorzu.

Chojnice. W Ostrowitym, wiosce położonej 9 km. od Chojnic, wydarzył się wypadek, który daje nowy dowód panoszenia się Niemców w naszych pomorskich wsiach.

W czasie zabawy weselnej w restauracji Zimermanna, podszedł do obecnych na zabawie Polaków Małka Floriana i Drążkowskiego Józefa, rozmawiających głośno po polsku, obywatel narodowości niemieckiej niej. Jan Bezuch z Ostrowitego i potrącając Małka, oświadczył mu prowokacyjnie: **„Tu nie będzie po polsku mówione. Tu są obecnie Niemcy".** Kiedy Małek usiłował protestować i oświadczył, że tu jest Polska i może mówić po polsku, obecni w sali **Niemcy Jan Bezuch, Schreiber Paweł i Ryzob Paweł rzucili się na niego i pobili go do tego stopnia, iż musiał poddać się opiece lekarskiej.** W tym samym dniu, nieco później, Ryzob Paweł wyrzucił z lokalu właściciela 300-morgowego gospodarstwa Behnkego Franciszka z Ostrowitego, a następnie znęcał się nad nim w ten sposób, że kopał go butem. Wezwany lekarz dr Pielowski z Chojnic stwierdził u rolnika Behnkego złamanie kilku żeber. (k)

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Kurs dokształcający dla pracowników miejskich.

W Poznaniu odbyła się dnia 2 listopada br. inauguracja 7-tygodniowego II. kursu dokształcającego dla pracowników miejskich, zorganizowanego przez **Koło Miast Wielkopolski** pod protektoratem pana wojewody poznańskiego.

W uroczystości uczestniczyli **wojewoda Maruszewski** w otoczeniu wyższych urzędników urzędu wojewódzkiego, przedstawiciel zarządu miejskiego w Poznaniu **radca Zaleski**, prokurator sądu apelacyjnego **dr Konieczny**, dyrektor **Ligocki** oraz członkowie zarządu Koła Miast — **z p. prezydentem L. Barciszewskim z Bydgoszczy** na czele.

Uroczystość zagaił prezes Koła Miast p. Barciszewski, podkreślając, **że** Koło Miast Wielkopolski przystąpiło do zorganizowania obecnego kursu zachęcone bardzo dodatnimi wynikami poprzedniego kursu, odbytego w styczniu i lutym br., oraz ze względu, że potrzeba i konieczność dokształcania pracowników miejskich w dalszym ciągu nie ustaje. Dziękując następnie panu wojewodzie za łaskawą pomoc i stałą opiekę nad kursami, zwrócił się zarazem prezes Koła — z prośbą o dokonanie otwarcia kursu.

Przy tej okazji — **pan wojewoda Maruszewski** wygłosił dłuższe przemówienie do słuchaczy, zwracając uwagę na doniosłość doszkolania się wobec bardzo ważnych zadań gospodarki administracji samorządowej zwłaszcza w obecnym czasie. Następnie, dziękując **z uznaniem prezesowi Koła Miast p. prezydentowi m. Bydgoszczy L. Barciszewskiemu** za podjętą inicjatywę, uznał p. wojewoda drugi kurs dokształcający dla pracowników miejskich za otwarty.

Po otwarciu — przemówił do słuchaczy **p. prezydent m. Inowrocławia Jankowski** jako przewodniczący kursu z ramienia zarządu Koła Miast, zachęcając słuchaczy do pilnej pracy nad sobą.

Program kursu przewiduje 21 przedmiotów z dziedziny prawa administracyjnego w 220 godzinach wykładowych, nadto 53 godziny na seminaria. Wykładowcami są wyżsi urzędnicy urzędu wojewódzkiego poznańskiego; poza tym wykładają **p. dr. Konieczny,** prokurator sądu apelacyjnego — prawo karne, postępowanie karne i prawo handlowe, **p. dr Gidyński,** adwokat — ogólne zasady prawa cywilnego.

Kurs zakończy się egzaminami i rozdaniem świadectw. Przewodniczącym komisji egzaminacyjnej jest naczelnik wydziału samorządowego **p. Trzciński.** W skład tej komisji wchodzą z ramienia zarządu Koła Miast prezydent m. Gniezna **Maćkowiak,** radca miejski **Zaleski z Poznania** i radny **Nowakowski z Leszna.**

W kursie bierze udział **75 słuchaczy** — pracowników, delegowanych przez poszczególne zarządy miejskie województwa poznańskiego. Celem umożliwienia niektórym zarządom miejskim wydelegowania swych pracowników na kurs udzieliło Koło Miast Wielkopolski w 19-tu wypadkach zapomóg w sumie 2.280 zł.

—::—

O język polski w polskich urzędach

Z zebrania Koła P. Z. Z. w Chojnicach.

Chojnice. Dnia 26 października na miesięcznym zebraniu Koła P. Z. Z. poruszono fakt, że **w urzędach państwowych i samorządowych urzędnicy używają języka niemieckiego. Wskazywano również na to, że za pobliską granicą nie może być w ogóle mowy, ażeby Polak mógł się w urzędzie niemieckim posługiwać językiem polskim.**

W takich warunkach zupełnie słusznym jest żądanie zgłoszone przez członków Koła P. Z. Z. w Chojnicach, **żądanie, które jest wyrazem opinii całego Pomorza.** Mianowicie społeczeństwo nasze pragnie **wydania ustawy jednolitej dla całego kraju, któraby wyeliminowała używanie obcych języków w urzędach państwowych, przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych na całym terytorium Rzeczypospolitej.** Nie do pomyślenia jest, ażeby **po 17 latach istnienia Odrodzonej Polski posługiwano się jeszcze na zachodzie językiem niemieckim. Tolerancja nasza jest stanowczo za wielka i tym bardziej nieuzasadniona, że po drugiej stronie granicy — w Niemczech — podobnych objawów nie spotykamy.**

Komunikat Ch. L. P.

Dziś, w czwartek, 5 listopada o godz. 20 odbędzie się w lokalu Ch. L. P., ul. Dworcowa 6 zebranie sekcyj: **wolnych zawodów, samodzielnych kupców i pracowników handlowych.**

Ze względu na bardzo ciekawy i aktualny referat, który wygłosi **p. prof. Białecki,** prosimy członków o gremialne przybycie.

Sympatycy Ch. L. P. na zebraniu mile widziani.

W piątek, dnia 6 listopada br. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Ch. L. P., ul. Dworcowa 6 zebranie sekcyj: piekarzy i cukierników, zegarmistrzów i złotników oraz pracowników fizycznych.

Ze względu na bardzo ciekawy i aktualny referat, który wygłosi **p. red. Bigoński,** prosimy członków o gremialne przybycie.

Sympatycy Ch. L. P. mile widziani.

Dotyczy kradzieży w składzie Kempińskiego na ulicy Długiej.

W „Dzienniku Bydgoskim" z dn. 25 października br. donosiliśmy o tajemniczym włamaniu w fabrycznym składzie konfekcji Jakuba Kempińskiego. W związku z tą sprawą dowiadujemy się, że właściciel składu po krótkim przetrzymaniu go w policji śledczej został natychmiast zwolniony, bez przesłuchania u sędziego śledczego. Zatem podejrzenie, jakoby właściciel kradzież sfingował, całkowicie odpada, albowiem w międzyczasie złodzieje zostali przez organa policyjne wykryci.

Wieczornica sokola.

Zarządy gniazd Bydgoszcz I i Sokoła Żeńskiego zapraszają członków i sympatyków wszystkich gniazd sokolich w Bydgoszczy na swoją wieczornicę połączoną z obchodem Kościuszkowskim — **w niedzielę, dnia 8 bm.** o godzinie 4 po południu w Starej Gospodzie (dawn. Patzer).

Wielkie zebranie emerytów.

Staraniem międzyzwiązkowego komitetu zrzeszeń emerytalnych odbędzie się, **dnia 6 listopada 1936 r. o godzinie 18-tej w sali „Strzelnicy" wielkie zebranie emerytów.** Referujemy o nieszczęsnych dekretach, o nowej ustawie i o sprawach oragnizacyjnych Zapowiedziany jest przyjazd jednego z byłych ministrów. Z uwagi na bardzo ważne uchwały, jakie mają zapaść, obecność wszystkich pożądana.

Międzyzwiązkowy Komitet Zrzeszeń Emerytów.

—::—

Rozbój na drodze publicznej

pod Kiszkowem.

Gniezno, 4. 11. (ap) 70-letni kowal Jakób Karasiewicz z Gniewkowa, powiatu gnieźnieńskiego, wracał onegdaj około godz. 19 z Kiszkowa do domu. Na odcinku szosy Kiszkowo—Węgorzewo dwaj nieznani osobnicy zatrzymali lekko podchmielonego starca. Jeden z nich schwycił go pod gardło, a drugi w tym czasie opróżnił mu kieszenie i zabrał 10 zł gotówki, 2 kg słoniny itp. artykuły zakupione w mieście. Policja wytęża całą swą energię w celu wykrycia sprawców.

Śmierć 7-letniej dziewczynki w nurtach rzeki.

Starogard. (jw) Jak już donosiliśmy, w dniu 24 ub. m. zaginęła w Skarszewach 7-letnia córeczka p. **Lucjana Chmieleckiego,** zam. w Skarszewach przy ul. Polnej. Obecnie sprawa zaginięcia **wyjaśniła się.** Dnia 31 ub. m. znaleziono **trupa zaginionej dziewczynki** w rzece w odległości około 2 km od mostu przy ul. Kościerskiej. Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, tragiczną śmierć dziewczynki przypisać należy **nieostrożności.** Bawiąc się na moście, wpadła ona do wody, a ponieważ wypadku nikt nie zauważył, utonęła. Należy zaznaczyć, że most ten się przebudowuje, więc deski i przęsła są tylko prowizorycznie umocnione.

Nożem w głowę brata.

Tczew. W nocy z ub. poniedziałku na wtorek u zbiegu ulic Szopena i Wąskiej w Tczewie na tle porachunków osobistych (prawdopodobnie o dziewczynę) doszło do krwawej bójki pomiędzy braćmi **Robertem a Bernardem Wiśniewskimi,** zam. w Czyżykowie. W toku bójki Bernard Wiśniewski błyskawicznym ruchem dobył z kieszeni noża, którym ciężko ugodził swego brata Roberta w głowę, po czym na widok zbliżającego się policjanta zbiegł. Rannego, obficie broczącego krwią, Roberta Wiśniewskiego odstawił policjant do tut. szpitala św. Wincentego.

Związek Nauczycielstwa Polskiego przegrał na całej linii.

Były powody do zaatakowania bolszewickiego numeru „Płomyka".

Sąd przygwoździł rozkładową działalność ogniskowców.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 5 listopada.

Na wczorajszym posiedzeniu sądu obrona oskarżycieli domagała się **wznowienia postępowania dowodowego.** Dla jakich ważnych, nowych i rewelacyjnych przyczyn?

Adw. Jarosz m. in. przedstawił sądowi, celem załączenia do sprawy fotosy pewnej agencji z Rosji sowieckiej, które przez władze nie zostały skonfiskowane. Przedstawiono tam dzieci sowieckie, jedzące winogrona i banany!! Wniosek z tego miał być taki, iż **„Płomyk" był w porządku, dając sześć pochwalnych zdjęć z Sowietów.**

Poza tym adw. Jarosz przedstawił **„Illustrowany Tygodnik" z artykułem o Sowietach i rosyjski „Ogoniok", który przecież w niczym nie przypomina polskiego „Płomyka".**

Obrona na to odpowiedziała: Rewelacje rzekome nie rzucają nowego światła na sprawę. Świadczą one, że **propaganda komunistyczna działa intensywnie i sprytnie.** Brak konfiskaty nie jest żadnym dowodem, bo nie wszystko, co nie jest karalne, jest dobre.

Sąd wniosek adw. Jarosza odrzucił.

Nastąpiły przemówienia stron.

Żydowski obrońca „Płomyka".

Im. „Płomyka" i Zw. Nauczycielstwa Polskiego pierwszy zabrał głos adwokat żydowski p. Lesman. Gdy zaczął on wychwalać związkowców, przewodniczący zwrócił uwagę adwokatowi, że pod oskarżeniem podpisani są redaktorzy „Płomyka".

Ze świadkami obrony mówca załatwił się w ten sposób, iż **zakwalifikował ich jako ludzi, zaangażowanych politycznie.** Natomiast świadkowie „Płomyka" byli to pedagodzy i działacze społeczni (w szczególności p. Rzymowski?).

Mówca powoływał się na marszałka Piłsudskiego, który tak dodatnio mówił w swych pismach o nauczycielach polskich. Miało to być dowodem, że Zw. Nauczycielstwa Polskiego nie mógł się nagle znaleźć na rozdrożu. Powołał się na urzędującego **premiera Składkowskiego, który rzekomo pisuje do „Płomyka".** Mówił także o świadectwie Sieroszewskiego, który był rzekomo najbliższym towarzyszem i przyjacielem Piłsudskiego. Oburzał się mówca, że **księże wraz z Prokuratorem wywołali ducha Kominternu** na sprawie. A przecież chodziło o jeden jedyny numer „Płomyka".

Dla pana obrońcy **dobrym świadectwem dla „Płomyka" jest i to, że nie atakowała go „Gazeta Polska", organ rządowy i „Polska Zbrojna", organ wojska.**

Ministerstwo oświaty jest winne...

Drugim mówcą z ramienia Z. N. P. był adw. Jarosz. Korzystając z tego, że w sprawie zeznawali dwaj księża, **zrobił z „Płomyka" ofiarę nagonki klerykalnej.** Wołał więc ironicznie: Widzę prok. Szypułę, którego prowadzą pod rękę dwaj księża prałaci. O-wo słowo „prałaci" było specjalnie podkreślone, jak w pieśni, zaczynającej się od słów: „O cześć wam panowie prałaci"...

Usiłował też obrońca przedstawić sądowi, że **nie był to atak prasy wprost na „Płomyk", ale atak na ministerstwo oświaty,** gdy jego kolega z ławy obrończej zasłaniał „Płomyka" wielkiemi nazwiskami. Dla niego numer sowiecki „Płomyka" przeszedł bez echa wśród dzieci i rodziców.

Drugą część przemówienia mówca poświęcił tezie, że **„Płomyk" nic innego nie robił, tylko ściśle trzymał się wskazań ministerstwa i przedstawił stosunki w Sowietach tak, jak to czyni zaakceptowany podręcznik geografii, przeznaczony dla szkół.** Wniosek był ten, że potępiając „Płomyk", potępiłoby się w pierwszej linii ministerstwo oświaty (w takie stanowisko usiłowano postawić sąd).

Ze strony obrony na największą uwagę i poklask zasługuje przemówienie adw. Skoczyńskiego.

Chodzi o duszę polskiego dziecka.

W sprawie tej, powiada obrońca, **zagubiono zagadnienie kiereńszczyzny, sprawę agitacji komunistycznej i tę prawdę, że od dzieci trzeba z daleka z pochwalaniem rządów sowieckich, by później snadnie przez granicę nie podali sobie ręki z żołnierzem z nad czerwonej granicy.** Przed sądem obrona oskarżycieli sprowadziła lawinę szczegółów i szczegolików, wiele pięknych słów, a sprawę bolszewizmu chciano utopić w pogardliwym określeniu reakcji, ciemnoty i kołtunerii.

Mówiono o wydawnictwie i osobach, a nie mówiono o rzeczy, o sowieckim numerze. Na tym polu unikano dyskusji. Ominięto istotę tematu, przy jednoczesnym stałym powoływaniu się na Piłsudskiego i na premiera Składkowskiego.

Nie o osoby chodzi w tej sprawie, a **o instytucję, która może mimo woli dała się użyć do agitacji, tj. o Związek i o redakcję „Płomyka".** Chodzi tu o wojnę, o duszę polskiego dziecka, która się toczy od chwili naszej Niepodległości. Tę wojnę musimy wygrać — woła obrońca — i to per fas lub nefas! **Nie zakryje się niebezpieczeństwa, jakie zagraża młodemu pokoleniu, listkiem figowym, sprawę takich lub innych zasług Zw. Nauczycielstwa Polskiego, którego zasług obrona wcale nie neguje.**

Strona przeciwna powoływała się na Rejtana historycznego. Takich Rejtanów na progu szkół polskich w obronie przed sowietyzacją młodzieży będzie w Polsce bardzo wielu.

Bismark powiedział ongiś, że **nauczyciel pruski wygrał wojnę z Francją.** I to jest prawda. Wiedzą o tym dobrze bolszewicy. Walczą więc o wpływy na nauczycielstwo nasze, by za ich pośrednictwem trafić do duszy dziecka. Strona przeciwna twierdzi, że w uwielbianiu dla pracy w Sowietach niema nic zdrożnego. Praca jest szczytnym hasłem, ale nie można z tego robić bożyszcza, nowej religii, tym więcej, że wiemy, iż w Rosji zrobiono z robotnika niewolnika, pracującego pod knutem i kolbą karabinu. **Nie materialistyczny pogląd dawajcie dziecku, a idealistyczny.** Praca i wychwalanie jej nie ma nic wspólnego z bolszewizmem. Spór między nami jest o wiele głębszy.

Drogi rozkładowej propagandy.

Zdarta została zasłona z wielu rzeczy. Strona przeciwna mówi, że **niema komunizmu w teatrze!** Właśnie przez dobry teatr sączy się agitacja komunistyczna. **Przez taką propagandę, jak np. kino, literatura i sztuka przedostaje się najstraszniejsza kiereńszczyzna, która wszystko inne nazywa kołtunerią.** Życzę sobie — powiada obrońca — abyśmy mieli w Polsce wielu takich kołtunów...

Czyż dowiedzieliśmy się, kto to był Bryski, który pisał w sowieckim numerze „Płomyka"? Jak się on dostał do Związku nie będąc nauczycielem?

Strona przeciwna twierdzi, że przecież **dzieciom nie można mówić o okrucieństwach Rosji sowieckiej, bo niektóre mogłyby dostać wstrząsu nerwowego.** Tymczasem lepiej jest dzieci ostrzec i pokazać im choć w małym zakresie rzeczywistość. **Największymi obrońcami niepodległości byli ci, nad których kołyską kajdany brzęczały, a te okropności nie skaziły ich dusz, ale zahartowały.** Tymczasem panowie z „Płomyka" bali się nawet jednym słowem wspomnieć o wyspach sołowieckich, o milionach zabitych i zagłodzonych. Bo to mogłoby urazić wrażliwość dziecięcą.

Dzieciom trzeba mówić prawdę, a nie głaskać ich pięknymi słowy, bo łatwo mogą podać ręce przez granicę przeciwnej stronie, gdy dorosną.

Gdy ojciec rodziny, słysząc przed domem zapuszczony motor auta dozna wstrząsu i dziecko się zapyta, dlaczego się z tatusiem takie rzeczy dzieją, czyż matka może powiedzieć, że tatuś tylko auta nie znosi, czy też ma powiedzieć, że **przed laty słyszał ojciec ten warkot złowrogi w więzieniu sowieckim, który głuszył salwy karabinowe, kierowane na skazańców.**

Nie jest wcale niewinny list skauta sowieckiego do swego kolegi angielskiego. **To nie list dziecka, to był list agitatora bardzo wytrawnego.** Starał się w dziecko wmówić, że setki tysięcy poległych niewolników sowieckich, robotników jest niczym wobec wielkiego dzieła budowy przemysłu sowieckiego. Tak, ludzie giną, ale ich dzieła pozostają. Ginęli na Sybirze nasi ojcowie i ich dzieło pozostało, ale czynili to dobrowolnie, kiedy **robotnikowi sowieckiemu odebrano wszystko, pod knutem pędzono głodnego i nie odzianego do pracy, aby tam ginął,** jeśli był słabszy. W tym jest wielka różnica.

O złych podręcznikach.

Strona przeciwna powoływała się na **podręcznik geografii.** Czyż nie wie ona, że był napisany 4 lata temu, gdy inne były metody agitacji i nasilenie? Dziś **„Polska Zbrojna" zaatakowała ten podręcznik bardzo mocno i zniknie on ze szkoły, jak usunięto sowiecki numer „Płomyka".**

„Płomyk" przedstawił aż 6 fotosów dzieci sowieckich dobrze odżywionych, ubranych, przygrywających na flecie, a równocześnie **współpracowniczka tegoż „Płomyka" Wasilewska w swojej książce „Ojczyzna" przedstawia Polskę, która dała chłopu tylko nędzę, obierzyny zamiast kartofli, a dzieci chłopskie są zawszone, pokryte wrzodami, a ziemia jest pańska i wpływy są księży.** I to daje Polska za krew przelaną za Ojczyznę. Takie są dwie miary. W Sowietach raj, w Polsce obierzyny i wrzody i skręcone nóżki wśród dzieci rachitycznych!

Musimy stwarzać w Polsce nie kiereńszczyków, a fanatyków antykomunistycznych. Źle robią ci, którzy się solidaryzują z sowieckim numerem „Płomyka". Złej sprawie służą.

Zasługi Kościoła.

Obrońca, choć ewangelik, musiał wziąć w obronę księży przed atakami strony przeciwnej. **Kościół dla państwowości i dla polskości, a także dla kultury w Polsce wiele zdziałał.** Tego mu nikt nie odbierze. A strona przeciwna przedstawiła nam szlachtę z okresu saskiego, która „piła i popuszczała pasa", że to byli wychowankowie Jezuitów. A nad upitym do nieprzytomności szlachcicem wysunęła groźną postać reformatora oświaty Konarskiego. Zapomniał adw. Jarosz dodać, że właśnie Konarski był księdzem. Gdybym wiedział, że **ze sprawy tej zrobi się nagonkę przeciw duchowieństwu, nie wzywałbym na świadków księży, którzy się na rozprawie znaleźli przypadkowo.**

Mówca prosi o **napiętnowanie przez sąd propagandy kiereńszczyzny i komunizmu.**

Zajście na sali.

W czasie przemówienia stron, filar Z. N. P. p. Machowski stale i głośno rozmawiał, na co mu zwrócił skromną uwagę nasz sprawozdawca, aby **nie przeszkadzał pracować.** Po rozprawie zwrócił się on z pytaniem, jak można mu robić zarzuty. Sposób odezwania się był taki, że i **odprawa była bezapelacyjna.**

P. Machowski schował się do pokoju śniadalnego sędziów. I na tym się skończyło.

Sprawiedliwy wyrok.

Rozprawa trwała dzień cały z półgodzinną przerwą. O godz. 20 zapadł

wyrok uniewinniający red. odpowiedzialnego IKC p. Stankiewicza od winy i kary. Sąd uznał, że były podstawy do zaatakowania sowieckiego numeru „Płomyka".

Wyrok wywołał wielkie wrażenie. Będzie on miał szersze i doniosłe znaczenie.

PROGRAMY RADIOWE.

Piątek, 6 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,50: Muzyka (płyty). 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Programy lokalne. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,30: Przerwa. 11,30: Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). „W dawnym mieście", słuchow. M. Dynowskiej. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Programy lokalne. 12,40: „Piwnice do przechowywania owoców i jarzyn" - pogad. 12,50: Dziennik południowy. 15,00: Wiadomości gospodarcze. 15,15: Programy lokalne. 16,15: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16,30: Kwartet salonowy rozgłośni krakowskiej (z Krakowa). 17,00: „W świątyniach Pekinu" - felieton wygłosi prof. Jan Jaworski. 17,15: Koncert solistów. Wykonawcy: Br. Korwin-Krukowska - śpiew, Kazimierz Blaschke - wiolonczela. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 17,50: Pogadanka aktualna. 18,00: Poradnik sportowy. 18,10: Wiadomości sportowe. 18,20: Programy lokalne. 18,50: „Przegląd rolniczej prasy" — inż. Irena Niewodniczańska (z Wilna). 19,00: „Zazdrość Swana", fragm. z pow. M. Prousta: „W poszukiwaniu straconego czasu", w przekładzie Boy-Żeleńskiego. 19,20: „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. 19,45: Fragment operowy. 20,00: „O instrumentach orkiestry symfonicznej" - pogadankę wygł. prof. dr. Łucjan Kamieński (z Poznania). 20,15: Karol Kurpiński: „Leśniczy w Kozienieckiej Puszczy", opera. Wykonawcy: Waleria Jędrzejewska - sopran, Maria Popowiczówna - sopran, St. Bedlewicz - tenor, St. Koczurek - tenor, R. Cyganik - baryton, Z. Jurkiewicz - bas, St. Stecki - bas, chór korpusu kadetów, orkiestra T. Seredyńskiego. Opracowanie i kier. muz. prof. M. Krzyńskiego. Reżyseria St. Tarnawskiego. Słowo wstępne prof. dr. W. Ziembickiego (ze Lwowa). 21,15: Dziennik wieczorny. 21,25: Pogadanka aktualna. 21,30: Programy lokalne. 22,00: Koncert kameralny w wyk. warszawskiego kwartetu smyczkowego (Józef Kamiński - I. skrzypce, Zygmunt Lederman - II. skrzypce, Jan Gornowski - altówka, Marian Neuteich — wiolonczela. 22,30: „Skupione życie puzonisty Anzelma", skecz Tadeusza Markowskiego (z Poznania). 22,45: Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club" w wyk. H. Golda. 23,00—23,30: Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. 7,30: Muzyka (płyty z Warszawy). 12,03: Orkiestry taneczne i chóry rewellersów (płyty). 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Jak spędzić święto? pog. krajozn. 15,40: Marsze (płyty). 18,20: Karnawał (płyty). 18,45: Program na jutro. 21,30: Skrzypce i fortepian (płyty).

ZAGRANICA.

17,15: Leningrad. Koncert symfoniczny. **18,00: Kolonia.** Koncert rozrywkowy. **Królewiec.** Koncert orkiestrowy. **Lipsk.** Muzyka z Drezna. **Monachium.** Koncert solistów i chóru. **19,00: Stockholm.** Utwory wiolonczelowe. **Monachium.** Koncert na fort. i ork. Brahmsa. **20,00: Ryga.** Koncert wagnerowski. **Wiedeń.** Wesoła audycja rozrywkowa. **20.10: Berlin.** Koncert orkiestrowy. **20,10: Lipsk.** Wieczór taneczno-rozrywkowy. **21,00: Anglia (Nat. Progr.).** Radiorewia. **21,30: Anglia (Reg. Progr.).** „Ariadna na Naxos", opera R. Straussa. Dyr. kompozytor. **22,00: Stockholm.** Muzyka popularna. **22,30: Wiedeń.** „Godzinka w barze". **22,30: Sztutgart.** Koncert wieczorny. **23,00: Monachium.** „Muzyka na dworze niemieckim". **23,05: Budapeszt.** Muzyka cygańska. **24,00: Radio Paris.** Koncert nocny. **Frankfurt.** „Othello", opera Verdiego. **0,15: Anglia (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna.

Dziś świeże kiszki własnego wyrobu u Berenta.

Restauracja i cukiernia Berendta, Dworcowa 6/8, poleca dziś jak i w każdy czwartek świeże wyborne kiszki własnego wyrobu. Zimny i ciepły bufet każdego czasu. Piwo bydgoskie i okocimskie. Specjalność: żywieckie marcowe. Wyborna kawa, wyśmienite ciastka i pączki. Restauracja i cukiernia Berendta uchodzi jako pierwszorzędny lokal.

— **Do odebrania w kinie „Kristal":** książeczka do nabożeństwa, legitymacja p. Kiewl...owej I. K. R., monogram srebrny R. J.

Wystrzałem z karabinu popełnił samobójstwo.

Onegdaj w wczesnych godzinach porannych popełnił samobójstwo w jednych z koszar bydgoskich wystrzałem z karabinu w okolicę serca **23-letni szeregowiec Edmund Kubiński,** syn robotnika z Nakła. Przewieziony do szpitala miejskiego Kubiński zmarł. Jaka była przyczyna samobójstwa wykaże śledztwo.

Olbrzymie oszustwa kupca żydowskiego w Bydgoszczy.

Poszkodował firmę żydowską na 20.000 złotych.

Całego szeregu oszustw dopuścił się kupiec bydgoski **46-letni żyd Herman, a właściwie Hersz Ser,** który we wczorajszą środę stanął przed sądem okręgowym w Bydgoszczy. Wraz z Herszem Serem zasiedli na ławie oskarżonych **41-letni kupiec Franciszek Stańczak i 51-letni kupiec Józef Smoliński z Bydgoszczy,** których wspomniany kupiec żydowski starał się wciągnąć do swych oszukańczych manipulacyj.

Żyd Ser miał przedstawicielstwo fabryki wyrobów włókienniczych A. L. Urbach i M. Liwiecki w Pabianicach na miasto Bydgoszcz i dalsze okolice. Obroty miał bardzo dobre, skoro w trzech latach sprzedał towarów za 300.000 złotych, posługując się przy tym chrześcijańskimi agentami Stańczakiem i Smolińskim. Na podstawie ustnej umowy z dyrekcją fabryki, oskarżonemu kupcowi przysługiwała **prowizja w wysokości 5 procent.** Ser jednak „potrzebował mieć" więcej zarobku i dlatego dopuszczał się systematycznych nadużyć na szkodę żydowskiej fabryki w Pabianicach.

W czasie od sierpnia 1934 r. do września 1935 r. oskarżony kupiec Ser przywłaszczył sobie bezprawnie gotówkę i towar ogólnej wartości **około 10.000 złotych.** Nie dość na tym, dopuścił się **fałszowania 11 weksli na łączną sumę 3.404,83 złotych,** wypełniając blankiety wekslowe, podpisywał weksle nazwiskiem jednego z swych podróżujących Stańczaka oraz zaopatrzył weksle pieczęcią „skład bławatów". Ponadto przedstawił firmie Urbach **fikcyjne zamówienia.** Swych podróżujących Stańczaka, Smolińskiego i B. Jeża przedstawił firmie jako dobrych klientów, właścicieli składów bławatów, tak że pod ich adresem fabryka wysyłała większe partie towarów. Bezczelność swą kupiec żydowski posunął tak dalece, iż kazał podróżującym podpisywać weksle za odebrany towar, a częściowo **sam podrabiał ich podpisy.**

Oskarżony Hersz Ser tłumaczył się przed sądem, iż rzekomo nadmiernie pobrane pieniądze zatrzymał sobie tytułem prowizji, która w myśl umowy wynosić miała 8 procent. Ponadto wykrętnie się tłumaczył. Co do dwóch dalszych oskarżonych, kupiec Ser oświadczył, że aczkolwiek obciążył w śledztwie swych podróżujących Stańczaka i Smolińskiego, to obecnie wszystko odwołuje. Oskarżeni Stańczak i Smoliński oskarżeni o udzielenie pomocy Serowi w jego manipulacjach, do jakiejkolwiek winy się nie przyznali.

Wśród szeregu świadków, zeznania złożył także współwłaściciel firmy Urbach z Pabianic, p. Icek Urbach, który stwierdził, że firma wskutek oszukańczych manipulacyj Sera poniosła **ogółem 20.000 zł szkody.** Umówiona ustnie prowizja jego wynosiła 5 procent.

Po przemówieniu **prokuratora Kliszczyńskiego,** który wniósł o surowe ukaranie oskarżonego Sera, głos zabrali obrońcy głównego oskarżonego **p. mec. Wirski** oraz obrońca reszty oskarżonych **p. mec. Niedzielski.**

Po kilkugodzinnej rozprawie sędzia okręgowy p. **Zwierzyński** wydał wyrok, skazujący żyda Sera za dwa przestępstwa po 1 roku więzienia, a za fałszowanie weksli w 11 wypadkach po 7 miesięcy więzienia, przy czym na podstawie amnestji wymierzone kary złagodzone zostały o połowę. Łącząc kary, sąd wymierzył oskarżonemu **2 lata bezwzględnego więzienia,** zaliczając mu areszt śledczy. Oskarżonych **Stańczaka i Smolińskiego sąd uwolnił całkowicie od winy i kary.**

Robotnicy najbardziej ofiarni.

Robotnicy cementowni „Saturn" zgłosili w dyrekcji cementowni deklarację, iż chcą przepracować bezpłatnie jedną dniówkę na rzecz ogólnopolskiego komitetu pomocy zimowej. Dyrekcja zgłoszenie to przyjęła z zadowoleniem do wiadomości i odpowiedziała, że taką samą sumę, uzyskaną w wyniku jednodniowej bezpłatnej pracy robotników, ofiaruje na ten sam cel. Cementownia, należąca do towarzystwa „Saturn", zatrudnia około 140 robotników.

Zarząd główny Centralnego Związku Górników na posiedzeniu w dniu 4 listopada br. powziął uchwałę, wzywającą górników zagłębia górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego do odrobienia bezpłatnie jednej dniówki przy wydobyciu na pomoc bezrobotnym.

Zarząd związku zwraca się do przemysłowców z propozycją, aby przekazali węgiel, wydobyty podczas bezpłatnie odrobionej dniówki, całkowicie na pomoc bezrobotnym.

Specjalne znaczki na rzecz bezrobotnych.

Ogólnopolski komitet wypuszcza specjalne znaczki na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Znaczki te w cenie po 5 i 10 gr sprzedawane będą przez urzędy pocztowe na terenie całej Rzeczypospolitej. Sprzedaż tych znaczków rozpocznie się w dniach najbliższych. Nabywanie znaczków uzależnione będzie oczywiście od dobrej woli publiczności, przy czym jednakże ustalono i tu pewne normy. Przy przesyłkach poleconych, przekazach pocztowych i czekowych do 50 zł — znaczek 5-groszowy, przy listach wartościowych, przekazach i czekach ponad 50 zł — 10 gr, ponad 100 zł 20 gr.

Znaczki będą nalepiane na dowód nadania lub na dowodach oddawczych. Sprzedaż trwać będzie 5 miesięcy. Władze kolejowe wyraziły zgodę na sprzedać znaczków 10-groszowych, które dodawane będą do biletów kolejowych.

Te drobne ofiary nie obciążające niczyjego budżetu mogą przynieść bardzo duże rezultaty pieniężne i tym samym przyczynią się do ulżenia doli bezrobotnych w okresie zimowym.

„Skowronek".



Marta Eggerth w najnowszym filmie pt. **„Skowronek"** dokazała jeszcze raz, że posiada wszystkie wokalne walory artystki filmowej. Już pominiemy zewnętrzne jej warunki, to jednak gra, temperament i humor tej artystki jest nieporównany. „Skowronek" oparty jest na motywach słynnej i nadzwyczaj melodyjnej operetki Fr. Lehara. Marta Eggerth, dziś małżonka Jana Kiepury, po ślubie cywilnym w Katowicach udała się do Berlina na premierę „Skowronka". Podróż odbyła się z małymi przeszkodami, lecz jeszcze na czas zdążyła. Dziś również odbędzie się **premiera tego filmu w kinie „Adria".**

Ze sportu.

PRZYWŁASZCZYLI SOBIE „RUCH" JAK KOPERNIKA. W NIEMCZECH UWAŻAJĄ „RUCH" ZA NIEMIECKĄ DRUŻYNĘ.

Berlin. Prasa sportowa w Niemczech **zainteresowała się szeroko zdobyciem po raz czwarty tytułu mistrza piłkarskiego Polski przez „Ruch".** Wiadomość o sukcesach Ruchu podawana jest **na widocznych miejscach.**

Warto przy tym zwrócić uwagę, że **w Niemczech przekonani są, iż drużyna Ruchu składa się z Niemców, zamieszkałych w Polsce.** Przekonanie to powstało na skutek **mylnych informacyj prasy berlińskiej.** Mimo kilkakrotnych **zaprzeczeń ze strony Polski,** pogłoski te nadal się utrzymują, a w tych dniach fałszywe te informacje o rzekomym pochodzeniu niemieckich graczy „Ruchu" **powtórzyło radio niemieckie.**

MISTRZYNI ANGLII BIJE MISTRZYNIĘ NIEMIEC.

W angielskiej miejscowości Aussel odbył się ciekawy **mecz tenisowy** między mistrzynią Anglii **Dorothy Round** a czołową tenisistką Niemiec **Irmgard Rost.** Zwyciężyła Round w stosunku 8:6, 9:7.

REPREZENTACJA POMORZA WALCZY Z TORUNIEM.

Toruń. Skład reprezentacji Torunia na mecz piłkarski z reprezentacją Pomorza w dn. 8 listopada br. został ustalony następująco: **Milczyński, Wierzchowski, Weliński, Fraczak, Jaziorski, Affeld I, Duchnicki, Ziółkowski, Grajkowski, Affeld II.**

Skład reprezentacji Pomorza nie został jeszcze ustalony.

WALCZYMY DEFINITYWNIE W BOKSIE Z DANIĄ.

Poznań. Pierwsze międzypaństwowe zawody bokserskie **Polska—Dania rozegrane zostaną ostatecznie w dn. 29 listopada br. w miejscowości duńskiej Odense.**

Rewanżowy mecz odbędzie się w roku przyszłym **w Polsce.**

Jak to było w Mayerlingu?

Przed niedawnym czasem na łamach jednego z najpoważniejszych pism francuskich ukazał się ciekawy artykuł Jacques Renoira pt. „Jak to było w Mayerlingu?", w którym autor opowiada nowe, nieznane dotąd szczegóły z życia najromantyczniejszego przedstawiciela potężnego rodu Habsburgów — arcyksięcia Rudolfa.

Historia pięknego a zarazem tragicznego romansu arcyksięcia austriackiego ze śliczną Marią Vetserą była już przedstawiana w setkach wersyj: zależnie od tego, kto był narratorem — dzieje tej „grzesznej" miłości były przedstawiane albo jako jeden z błahych flirtów kochliwego Rudolfa, albo też jako przeżycie najwyższej wartości.

Obecnie Jacques Renoir w świetle danych archiwalnych, na podstawie cytat wyciągniętych z pamiętników Rudolfa i Vetsery oraz korespondencji między tymi kochankami, kreśli w barwnych obrazach drogę cierniową tej miłości.

— To prawda, co pisali krytycy po premierze „Mayerlinga" w Paryżu, Londynie, Berlinie, Wiedniu i Warszawie. Widz odnosi wrażenie że historia oglądana na ekranie, dzieje się współcześnie, tak bliskie stają się bowiem każdemu dzieje dwojga bohaterów tego filmu...

Główne role odtwarzają przystojny Anatol Boyer i piękna Danielle Darrieux. Reżyseruje słynny Anatol Litwak, którego można nazwać „malarzem ekranu". Film ten na całym świecie wyświetlany jest obecnie z olbrzymim powodzeniem. „Mayerling" ukaże się wkrótce **w kinie Kristal.**

— **Dyrekcja Państw. Gimn. im. Marsz. J. Piłsudskiego** (dawn. Gimn. Klasyczne) zawiadamia, że konferencja wywiadowcza z rodzicami w sprawie postępów w nauce i sprawowania się uczniów odbędzie się w piątek, dnia 6 bm. o godz. 16 w poszczególnych klasach. Dyrekcja uprasza wszystkich rodziców i opiekunów o punktualne przybycie.

Straszna tragedia rodzinna w Grudziądzu.

Grudziądz. (Tel. wł.) Lotem błyskawicy obiegła wczoraj Grudziądz wiadomość o wstrząsającej tragedii rodzinnej, jaka rozegrała się w godzinach przedpołudniowych przy ul. Sobieskiego 20. Jak zdołaliśmy stwierdzić, 30-letni **Wiktor Empel** z zawodu ogrodnik, celnym strzałem rewolwerowym zabił swoją 26-letnią żonę **Wandę** z domu Wojtkowską, po czym popełnił samobójstwo. Emplowie przez dłuższy czas mieszkali w Toruniu, gdzie prowadzili kwiaciarnię. Po zlikwidowaniu przedsiębiorstwa (konkurs) Emplowa wyjechała do Grudziądza, gdzie zamieszkała u matki męża, wdowy po funkcjonariuszu pocztowym. Empel natomiast znalazł pracę w Tczewie. W przeddzień tragedii przyjechał do Grudziądza. Na tle nieporozumień rodzinnych, w mieszkaniu matki Empla, doszło **do gwałtownej scysji,** która zlikwidowana została interwencją policji. Nazajutrz tj. w środę nastąpiła katastrofa

Włamanie do bożnicy w Bydgoszczy

Dzisiejszej nocy włamali się do bóżnicy przy ul. Jana Kazimierza nieznani sprawcy, którzy podrobionym kluczem otworzyli sobie boczną bramę synagogi. Złodzieje zabrali z ołtarza dwa srebrne rodały, dwie srebrne tarcze i inne przedmioty związane z rytuałem religii mojżeszowej. Niepostrzeżeni przez nikogo złodzieje znikli w ciemnościach nocy.

Nieszczęśliwy wypadek.

We wtorek spotkało p. Martę Bonę, żonę robotnika kolejowego Józefa, zam. przy Hetmańskiej 4, we własnym mieszkaniu nieszczęście. Pani B. przechodząc z jednego pokoju do drugiego potknęła się, a upadając na podłogę, złamała sobie nogę. Karetka pogotowia ratunkowego odstawiła ofiarę przypadkowego wypadku do szpitala powiatowego.

W tygodniu Polskiego Białego Krzyża.

Dancing na książkę dla żołnierza odbędzie się **w sobotę, 7 bm.** o godz. 21 w kasynie oficerskim 62 p. p.

*

Wszyscy stańmy do zbiórki na oświatę żołnierza.

Wielką zbiórkę na oświatę żołnierza organizuje **w niedzielę, dnia 8 bm.** Polski Biały Krzyż. Wszyscy, którzy pragną zaznaczyć, jak bliskim i drogim społeczeństwu całemu jest żołnierz, zgłosić się mogą do zbiórki w niedzielę, o godz. 10 w Komunalnej Kasie Oszczędności, ul. Gdańska 10.

*

Akademię i wielką zabawę żołnierską organizuje Polski Biały Krzyż **w dniu 11 listopada** o godz. 17 w hali 62 p. p. (wejście od ul. Sowińskiego). Dla żołnierzy wstęp bezpłatny, dla osób cywilnych 45 gr. Zabawa żołnierska odbędzie się po akademii.

*

Polski Biały Krzyż, niosąc oświatę żołnierzowi, — pracuje dla obrony Państwa.

*

Dziś akademia skargowska w gimnazjum klasycznym przy Placu Wolności.

*

Pani w karnawale —

oto tytuł wielkiej rewii mody, urządzonej przez Bydgoski Dom Towarowy na cele oświatowe Polskiego Białego Krzyża, która odbędzie się **w niedzielę, dnia 8 bm.** o godzinie 17 w sali malinowej „Pod Orłem”. Wstęp 99 gr od osoby. (21154

*

— **Ankieta Polskiego Białego Krzyża dla młodzieży.** Z okazji tygodnia PBK Polski Biały Krzyż koło w Bydgoszczy rozpisało dla młodzieży szkolnej od 1 bm. do 1 grudnia br. ankiety z zakresu rysunku oraz modelarstwa na temat wojska i życia żołnierskiego. Najlepsze prace wystawione zostaną na specjalnej wystawie i nagrodzone przez PBK.

Nowy zarząd Kolejowego Klubu Wioślarskiego w Bydgoszczy.

W środę, dnia 4 listopada br. odbyło się w przepełnionej sali Ogniska Kolej. P. W. przy ul. Zygmunta Augusta **roczne walne zebranie K. K. W.**, który jest sekcją wioślarską K. P. W. w Bydgoszczy. Obecni byli również delegaci miejscowych klubów wioślarskich oraz przedstawiciele niektórych organizacyj kolejowych, m. in. główny referent K. P. W. p. Brzeziński z Torunia. Licznie przybyła też prasa. Obradom przewodniczył założyciel KKW p. kierownik **Franciszek Hoffmann.** Do prezydium powołano poza tym p. dyr. Władysława Żewickiego oraz p. naczelnika Bieleckiego. Z poszczególnych sprawozdań wynikało, że **K. K. W. rozwija się bardzo pomyślnie** i posiada trwałe podstawy do dalszego rozwoju.

Wybrano nowy zarząd z dotychczasowym prezesem **p. Stanisławem Thienelem** na czele.

Dokładne sprawozdanie zamieścimy w najbliższym „Tygodniku Sportowym” Dziennika Bydgoskiego.

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 4. XI. 36 r.

Żyto nowe 18,30; 18,25; 18,50 pszen. standart. 24.50—24,75; jęcz browarowy 24,50—25,00; jęcz. 661—667 g/l 20,25—20 75 jęcz. 643—649 g/l 20.00—20.25 jęcz. 620,5—626,5 g/l 19,25—19,50; owies zadeszczony 16 00—16 25; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 00,00—00,00 gat. I 0—50% wł. w. 29,00—29.50 gat. I 0—65% wł. w. 27,50—28.00 gat. II 50—65% wł w. 22.50 23,25 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 22,25—23,00; mąka poślednia ponad 65% 21,25—22,25; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 41,00—42,50; gat. IA 0—45% wł w. 40,00—40,50; gat. IB 0—55% wł. w 39,25—39,75; gat. I C 32—60% wł. w. 38,50—39,00; gat. ID 0—65% wł. w. 37.75—38,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 34,00—35,00; gat. IIB 20—65% gat. w. 33,50—34,50; gat. IIC 45—55% wł. w. 32,50—33,50 gat IID 45—65% wł. w. 31,75 - 32,75; gat. IIE 55—60% wł 60% 30,50—31,50; gat. IIF 55—65% wł. w. 27,50—28 00 gat. II.G 60—65% wł. w. 26,50—27,00; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 29,50—30,00; Otręby żytnie wymiał stand 12 00—12,50; Otręby pszenne miałkie 12,50—13,00; Otręby pszenne średnie 12,00—12,50; Otręby pszenne grube 13,25—13,50; Otręby jęczmienne 14,00—14,50; rzepak zimowy bez worka 46,00—47,00; rzepik zimowy bez worka 43 00—45,00; mak niebieski 61,00—65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 40,00—43,00; peluszka 22,00—23 50— wyka 20,00—21,00; seradela 00,00—00,00; groch polny 20,00—21.00; groch Wiktorja 22 00—26,00; groch Folgera 21.00—24,00; łubin niebieski 10,00—11,00; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 100—120; ziemniaki pomorskie 3,25—3,75 ziemniaki nadnoteckie 3.00—3,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17,5 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 15,50—16,00 makuch lniany 21,00—21,50; makuch rzepakowy 17,00—17,50 makuch słonecznikowy 42/44% 22,00—23,00 makuch kokosowy 00.00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,00—4,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne

Bank Polski płacił w dniu 5. 11. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	25,87
franki szwajcarskie	121,06
franki francuskie	24,62
belgi belgijskie	[illegible]
floreny holenderskie	286,30
marki niemieckie	107,—
szylingi austriackie	93,—
liry włoskie	24,80
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle w dniu 4 listopada 1936 r.: aZwichost 3,04; Warszawa 3,85; Płock 2,30; Toruń 1,88; Fordon 1,67; Chełmno 1,58; Grudziądz 1,78; Korzeniowo 1,93; Pieklo 1,37; Tczew 1,42; Einlage 2,50; Schievenhorst 2,64. Temperatura wody +5,7.

— **Restauracja Szmeltera przy ulicy Gdańskiej nr. 30** wydaje w każdy czwartek świeże kiszki własnego wyrobu, które dzięki smakowi, zadowalającemu wymagania najwybredniejszych smakoszy, tak samo jak nogi wieprzowe, flaki itd. cieszą się w tym lokalu ogromnym popytem. Kto nie wierzy, niechaj się przekona. Każdy czwartek daje ku temu sposobność.

Dziś nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Kupców.

W dniu dzisiejszym odbędzie się plenarne zebranie Towarzystwa Kupców o godzinie 20 w Resursie Kupieckiej, na którym referat na temat naszej waluty w związku z organiczeniami dewizowymi wygłosi **p. dr. Hordyński, dyr. Banku Związku Spółek Zarobkowych.**

Po zebraniu powyższym odbędzie się o godz. 21,30 nadzwyczajne walne zebranie, na którym ma być powzięta uchwała co do **przystąpienia Towarzystwa Kupców do Związku Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu.**

Brawurowy program „Pod Orłem”.

Już dawno publiczność bydgoska nie przeżywała tyle miłych wrażeń i emocyj, jak w obecnym programie artystycznym. Jeżeli dotychczas zdarzały się programy nieudane, to należy to położyć na karb, że nie każdy zespół nadaje się dla scenki „Pod Orłem”, co zresztą spotyka się z wyrozumieniem ze strony bywalców. Obecny program za te wszystkie dotychczasowe niedociągnięcia jest pełną rehabilitacją. Balet **Saradowa** w swoich kreacjach tanecznych — inscenizacyjnych, efektowne kostiumy, to naprawde atrakcja europejska, ich **„Lalki Madame Pompadour”, taniec argentyński i „Obóz cygański”**, na tle efektownych dekoracyj, zdobyły duże uznanie i naprawdę podobnego rodzaju baletów Bydgoszcz już dawno nie widziała. Nina **Fedorówna**, zwana słowikiem Warszawy, to nie „bluff”, bo o ile jest tak mała, co określa w doskonałej piosence, na tyle posiada wielki talent, talent wyszkolony, nic więc dziwnego, że się nią interesuje Instytut Propagandy Sztuki w Warszawie. Arie, pieśni, czy te lżejsze piosenki Fedorówny, przeplatane mistrzowskim gwizdaniem, wykonywane są po prostu kunsztownie, a każde słowo jak wycyzelowane i dlatego popisy jej cieszą się dużą brawurą. Młodziutka Jasia **Jażlerska** w piosenkach frywolnych, za ładne dyskretne wykonanie piosenek, również zbiera rzęsiste oklaski. Uniwersalni **Wyględowscy**, których wysokie walory artystyczne niejednokrotnie podkreśliśmy, dają tango salonowe, piękny obrazek śpiewno-taneczny „Noce hawajskie” i wesołych marynarzy, wykazując w każdym numerze maximum swoich uniwersalnych talentów. Słowem, program artystyczny „Pod Orłem” w bieżącym miesiącu nie widzieć nie wolno, tym bardziej, że pomimo olbrzymich kosztów, konsumcja nie podwyższona, t. j. 1 zł. W **„Palais de Danse”**, program zasilony atrakcjami, jest również godnym widzenia, co znaczy, że po programie „Pod Orłem” można tam mile spędzić czas wśród nowych wrażeń.

Przypominamy, że dziś, w czwartek, 5 bm. w kawiarni **„Pod Orłem”** odbędzie się tradycyjny **koncert nadzwyczajny** muzyki wschodniej w wykonaniu nowego zespołu muzyków z wirtuozem skrzypkiem **J. Umańskim** na czele. (21136

Sprawy sokole.

Okręgowy Wydział Sokolic.

W niedzielę 8 bm. rozpoczęcie kursu O. W. S. dla przodowniczek. Zbiórka o godz. 8,30 w sekretariacie. Kandydatki zabierają: strój ćwiczebny, zeszyt i ołówek.

Baczność, zarządy gniazda I i żeńskiego.

Jutro, w piątek o godz. 7-ej posiedzenie wspólne celem ustalenia programu akademii i zebrania propagandowego, mającego się odbyć w niedzielę o godz. 4 po poł. w „Starej Gospodzie” (dawn. Patzer).

Sokół żeński.

Dziś, czwartek zbiórka młodzieży w sekretariacie o godz. 4,30.

Ćwiczenia drużyny dziś o godz. 8-ej w sali gimn. kupieckiego. — Ćwiczeń seniorek dziś nie ma.

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO CH. D. BIELAWY

prosi swoich członków o oddanie ostatniej posługi tragicznie zmarłemu **ś. p. Stanisławowi Angerowi,** długoletniemu i gorliwemu członkowi naszego stronnictwa. Pogrzeb dzisiaj, 5 bm. o godzinie 3 po poł. z szpitala powiatowego na Bielawkach. O liczny udział prosi — Zarząd.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W piątek 6 bm. o godz. 16,30 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Pracowników Miejskich** w hotelu „Lengning”, ul. Długa 37. Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Z życia towarzystw.

Czwartek 5 listopada.

Godz. 18,00: **Pow. koło Związku inwalidów wojen. R. P.** Zebranie plenarne w sali Resursy Kupieckiej. Wstęp tylko za legitymacjami.

Godz. 19,00: **Związek powstańców i wojaków placówka 5.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej.

— **Związek Hallerczyków, placówka Bydgoszcz.** Zebranie w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Uprasza się o liczny udział.

— **Związek podoficerów w st. sp.** Zebranie miesięczne „Pod Lwem”.

Godz. 19,30: **Konferencja męska św. Wincentego á Paulo przy parafii św. Trójcy.** Roczne walne zebranie w salce parafialnej. Zajmujący referat wygłosi ks. prob. Skonieczny. Szan. członków oraz sympatyków serdecznie zaprasza zarząd.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka”.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Kiczki, ul. Jana Kazimierza (naprzeciw sądu). Komplet konieczny.

— **Zrzeszenie absolwentów szkół dokształcających zawodowo-kupieckich.** Zebranie plenarne w auli gimnazjum kupieckiego. Ze względu na ważne sprawy w związku z zabawą jesienną, która odbędzie się 14 bm .w Strzelnicy, obecność wszystkich członków konieczna.

— **K. S. M. M. „Gwiazda”.** Zebranie plenarne. Obecność wszystkich członków konieczna. Ważne sprawy.

— **Tow. pomocników fryzjerskich.** Zebranie w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski 17. Przybycie konieczne — uroczystość poświęcenia sztandaru.

*

Klub mandolinistów „Lutnia”. Dziś o godz. 20 lekcja II. oddziału żeńskiego w hotelu Lengning, ul. Długa 37. — Z dniem 15 listopada urządza się nowy kurs mandolinowy-gitarowy, na który przyjmuje się również małoletnich. Zgłoszenia we wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 20 do 22 w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

Sekcja uczennic handlowych. Zebranie plenarne w czwartek 5 bm. o godz. 20 w sekretariacie — ul. Jagiellońska 10, II piętro. Liczny udział pożądany.

+

W poniedziałek, 2 listopada 1936 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach członek nasz ś. p. (21127

Jan Tomczak

b. sekr. Sekcji Uczniów Kupieckich

W zmarłym straciliśmy młodego i gorliwego członka oraz kolegę o niezwykłych zaletach charakteru, którego żegnamy ze szczerym żalem.

Sekcja Uczniów Kupieckich

przy Zw. Pracowników Kupieckich Oddział w Bydgoszczy

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 5 bm. o godzinie 15.45 z kaplicy cmentarza nowofarnego.

Klepsydry wykonuje szybko i tanio **Drukarnia Bydgoska** Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy Wydział VIII/4

Budownictwo Miejskie, rozpisuje niniejszym

przetarg publiczny

na wykonanie drzwi z okuciem dla nowego szpitala miejskiego

Podkładki przetargowe (kosztorysy i rysunki) w cenie 10,— zł za komplet nabywać można w Oddziale Budownictwa Miejskiego ul. Jana Kazimierza 5, I ptr. Sekretariat, codziennie w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach zaopatrzonych napisem: „Przetarg na drzwi w szpitalu", bez zewnętrznego oznaczenia firmy, składać należy w wyżej wymienionym Wydziale w nieprzekraczalnym terminie do dnia **17 listopada 1936 r.** godz. 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wad'um w wysokości 5% od sumy oferowanej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jako też prawo podziału robót pomiędzy dwóch lub więcej oferentów według własnego uznania, wreszcie prawo unieważnienia przetargu. (21158

Bydgoszcz, dnia 5 listopada 1936 r.

Za Prezydenta Miasta, Kierownik oddz. Budowy Miejsk.

(—) Dypl. inż. arch. **Orlicz**, Inspektor budown.

Licytacja.

W piątek 6 bm., godz. 11,30 sprzedawane będą w tut. Ekspedycji Towarowej: mydło, chałwa, farby olejne, koce i inne towary. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz. (21157

Drzewka owocowe i ozdobne

poleca w największym wyborze (20527 po niskich cenach

Jul. Ross

Zakład ogrodniczy

Grunwaldzka 20 — Tel. 3048

Restauracja i Cukiernia BERENDT Dworcowa 6/8

Dziś jak i każdy czwartek **wyborne kiszki** własnego wyrobu. Flaki i inne specjalności. (21126

Piwa bydgoskie okocimskie, specjalność: żywieckie marcowe. Wyśmienita kawa — wyborne ciastka i pączki. Tel. 1090.

Forniery zagraniczne i egzoty

z nowego większego transportu

a mianowicie:

Fińska brzoza krajana i łuszczona, Czereśnie, Jesion oliv, Orzechy Kaukaskie, Główki i Mazery, Orzech Satin, Avodiere i inne.

„Fornier" MAJEWSKI i ZIABICKI

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 106 - Telefon 2204

Filia: Nowe, Pomorze - Tel. 66. (20931

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Orzechy włoskie 9,50, łuszczane jądra 22,—, miód kuracyjny 13,— wysyła pięciokilowe franco zaliczką. Polski Meran, Zaleszczyki. (20612

Kafle oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

Meble solidne kupisz najtaniej tylko w (9227 **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.**

Futra przerabia, reperuje, modnie tanio. Kuśnierz, Długa 47. (17185

Dla nowożeńców urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po **specjalnych** cenach **B. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12,** telef. 23-71. (18795

Dywany wszelkiego rodzaju reperuje artystycznie. Atelier „Ira", Pomorska 42, I piętro. 11838

Polecam kuchnie surowe. Toruńska 8. (211133

Cerowanie (11839 artystyczne uszkodzonej garderoby, jak wypalonej, rozdartej, uszkodzonej przez mole, wykonuje najnowszą metodą pod gwarancją, niewidocznie. Cerownia artystyczna „Ira", Pomorska 42, I piętro.

SPRZEDAŻE

Kolonialkę sprzedam. Wiadomość wskaże Dziennik. (11852

Kiosk Śniadeckich 25. (11768

Zakład (21151 fryzjerski damsko - męski Grudziądzu, zaprowadzony, z powodu choroby sprzedam wraz kompletnym urządzeniem, zł 350. Zgłoszenia „19880" Dziennik Bydgoski Grudziądz.

Zakład fryzjerski tanio sprzedam. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (21105

Z powodu choroby sprzedam moją kamienicę z 2 składami w mniejszym mieście, położoną w najlepszym punkcie. Oferty pod „M. S. J." Dziennik Bydgoski. (21094

Kolonialkę zaprowadzoną korzystnie, byle zaraz sprzedam. Dziennik. (11772

Skład kolonialny tanio sprzedam. Wiad. filia Dzien. Bydg. (11842

Nowy dom parterowy sprzedam. Ks. Skorupki 50. (21123

Na sprzedaż buraki, marchew pastewna, marchew jadalna. Glinki 7. (21135

Sprzedam wannę kąpielową, łóżko, stół. Bielawki, Kozietulskiego 33. (11864

Maszyna Singera bardzo korzystnie Pomorska 21—13. (21162

Rower (21141 używany nowy sprzedam. Bernardyńska 2, warsztat.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Trędowata" i nadprogram.

ADRIA: „Skowronek" z Martą Eggerth, premierą i nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Bohater" z Wallace Beery i nadprogram.

APOLLO: „Maria Stuart" i nadprogram.

REWIA: „Bohaterowie Sybiru" i „Światła i cienie wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.

BAŁTYK: „Walczący szaleniec" i „Nasze słoneczko". Dla młodzieży dozwolone.

KUPNA

Masło dworskie, sery i produkty wiejskie poszukują dostawcy. Oferty „Masło" filia Dworcowa. (11850

Kuchenkę westfalską kupię okazyjnie. Filia Dziennika pod „Kuchenka". (11847

Urządzenie (21125 składowe kupię. Oferty Dziennik pod „Skład".

Popielice (21163 używane w dobrym stanie natychmiast kupię. Rudak, Dworcowa 70.

Ławkę stolarską kupi Bydg. Fabryka Środków Spożywczych, Gdańska 143, tel. 21-26. (11862

POSADY WOLNE

Potrzebny fryzjer damsko-męski z mową niemiecką. Kcynia, Michalak. (11844

Pana do samodzielnego prowadzenia księgowości, korespondencji itd. poszukujemy. Of. z podaniem wymagań do filii Dzien. pod „Wrzechstronny". (11843

Kasjerka ekspedientka, kaucją do cukierni zaraz potrzebna. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Kasjerka". (21150

Buchalterka kasjerka potrzebna, pokój całkowite utrzymanie i około 100 zł pensji. Oferty wraz z dokładnym życiorysem których się nie zwraca, proszę składać: **Gdynia,** Składnica Rolnicza, Morska 134. (21148

Kelner (21149 kaucją zabezpieczającą na wyjazd zaraz potrzebny. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Kelner".

Bufetowa z praktyką we większych restauracjach jest od zaraz potrzebna. Zgłoszenia restauracja „Gastronomia" ul. Dworcowa 19. (11855

Czeladnika młodszego młynarskiego obeznanego z motorem gazowym poszukuję zaraz. Sprengel, Sępólno (Pomorze). (21144

Panienka potrzebna. Restauracja, Przyrzecze 14. (21131

Czeladnik krawiecki potrzebny. Zbożowy Rynek 7. (21134

Potrzebny furman. Jagiellońska 28, m. 8. (11817

Dwie fryzjerki młode, dobre siły, z ondulacją żelazkową, wodną, przy wolnym utrzymaniu i mieszkaniu poszukiwane. Albin Epding, Chełmno, Rynek nr. 15. (18667

Uczeń stolarski potrzebny. Pomorska 30. (11854

Szofer (21147 inkasent potrzebny zaraz na duże tury, kaucja 500 do 800 zł. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia,** „Szofer".

Cukiernik młodszy, dobry fachowiec, może się zgłosić. Cukiernia Mitlewski, Żnin. (21145

Fryzjer na stałą wypomóżkę potrzebny. Pomorska 23.

Dziewczyna do prac domowych i dzieci potrzebna. Dworcowa nr. 50—6. (11856

Podróżującego na miasto Bydgoszcz, do zwiedzenia składów kolonialnych, poszukuje fabryka za stałem wynagrodzeniem. Oferty uprasza się pod „Fabryka 1048" Dziennik Bydgoski. (21159

Uczeń ślusarski potrzebny. H. Jankowski, Kcynia. (11799

Służącą (11841 poszukuję, świadectwa. Marcinkowskiego 11—6.

Ekspedientka potrzebna. Skład obuwia, Stary Rynek 11. (21140

Potrzebna służąca z dobrymi świadectwami. Stary Rynek, Tani Bazar. (21138

Szukam dziewczyny do wszelkich prac domowych, umiejącą dobrze gotować. Zgłoszenia od 3—5-tej, Toruńska nr. 4, m. 3. (21132

Freblanka potrzebna do 4 letniego chłopca. Zgłoszenia podaniem warunków, fotografią, odpisem świadectw do Dziennika pod „Chłopiec". (21160

Ekspedientka rzeźnicka potrzebna. Kordeckiego 13. (21153

Pomocnik fryzjerski potrzebny. Kujawska 10. (21152

Propagandzistka do wydawania próbek potrzebna. Samulewski, Długa 7. (21165

POSADY POSZUKUJĄ

Książkowa bilansistka, długoletnia praktyka, samodz. język polski i niemiecki, kier. działu procesowego, pragnie zmienić posadę. Oferty filia Dziennika pod „Siła". (11800

Szukam (11840 posady jako nauczycielka domowa do dzieci starszych. Oferty filia pod „Miejscowość obojętna".

Wykwalifikowana z dobrymi referencjami wychowawczyni - freblanka przyjmie posadę do dzieci. Oferty pod „Wychowawczyni" filia Dziennika. (11845

Cukiernik młodszy poszukuje posady zaraz wzgl. później. Łaskawe zgłoszenia pod „Młodszy" do Dziennika Bydgoskiego. (2 095

Krawcowa poleca się poza dom. Lipowa 4—2. (21128

Ogrodnik (11871 żonaty, kierownik Ogrodów Handlowych Miejskich, poszukuje posady kierownika w Handlowych Miejskich Powiatowych, i t. d., lat 45, pracowity, pilny, oszczędny, dobre świadectwa i referencje. Zgłoszenia Damazyn, Bydgoszcz, Sienkiewicza 2.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: kuch. łaz. Sniadeckich 39/1.

z kuchnią. Jary 18.

kuchnia. Saperów 79.

2 i 3 pokojowe: łazienką. Sniadeckich 13/1.

3—4—5 pokojowe: oficerowi wzgl. wyższ. urzędn. Jagiellońska 28/8.

4 pokojowe: łazienką przy Sląskiej. Królowej Jadwigi 21—5.

5 pokojowe: odr. Sienkiewicza 13 portjer

Warsztat: Dworcowa 39.

2 pokoje (21143 kuchnią. Toruńska 150.

7 pokojowe komfortowe mieszkanie dla adwokata, lekarza zaraz. Beidatsch, Dworcowa 14—4. (11851

5 pokojowe komfortowe, Plac Weyssenhoffa 9, wiadomość telefon 3033. (21139

Mieszkanie 3 pokojowe komfortowe centrum wynajmę. Dziurdzielewski, Warmińskiego 5. (11863

4 pokoje z wygodami. Aleje Mościckiego 5. (11865

Mieszkanie 2 pokoje kuchnia wolne. Sniadeckich 61, parter prawo. (11868

5 pokojowe (11861 komfortowe mieszkanie, z ogrodem do wydzierżawienia. Gdańska 46 — 1.

Jednopokojowe kuchnia, warsztat. Sniadeckich 39, właściciel. (11867

MIESZKANIA SZUKA

6 pokojowego mieszkania poszukuje możliwie w centrum miasta poważny reflektant. Oferty do Dziennika Bydg pod „M. M." (21041

Jedno-dwupokojowe Oferty filia Dziennika „Państwowa". (11866

Poszukuję pokój kuchnią wzgl. 2 pokoje, łazienką, okolicy dworca. Zgł. „Nauczycielka" filia Dziennika. (11869

POKOJU POSZUKUJĄ

Szukam pokoju, mały, niekrępujący. Oferty do filii „Panienka". 11848

POKOJE WOLNE

2 pokoje umeblowane oddzielnie. Sniadeckich 10—1. (21156

DZIERŻAWY

Ubikacja (11846 do wynajęcia. Garbary 17.

Gdańska 25, II Warsztat do wynajęcia.

Skład rzeźnicki do wynajęcia. Leszczyńskiego 82. (21124

RÓŻNE

Chiromantka przepowiada zdumiewająco trafnie. Sniadeckich 10, m. l. (11790

Uwaga Więzowno i Salno! Rolnicy! Ukazał się apel w prasie, aby nie dostarczać mleka do niemieckiej mleczarni w Koronowie. Nieuczciwa konkurencja usiłuje podważyć dobrą opinię firmy dla własnej korzyści W Koronowie niema niemieckiej mleczarni, właściciel jest obywatelem polskim. Winnych rozsiewania fałszywych pogłosek, pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Moją klientelę będę, jak dotąd, nadal rzetelnie obsługiwał i proszę o dalsze zaufanie. Oton Daluege, najstarsza mleczarnia w Koronowie. (21155

MATRYMONJALNE

Kawaler posiadający nieruchomość ziemską, szuka panienki z posagiem od 3 000. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „D. C." (21129

Spólniczki (ka) poszukuje wdowiec bezdzietny do solidnej fabryki, fachowość nie potrzebna, ożenek nie wykluczony. Oferty filia „Inżynier 3—4 000 złotych". 11859

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**

STYLOWO?



— Co, w piżamie przychodzisz na koncert?

— Tak. Ja na pewno usnę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.